

Powiatowa

Nr 10 (55)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,50 zł

BLEDZEW



MIĘDZYRZECZ



PRZYTOCZNA



PSZCZEW



SKWIERZYNA



TRZCIEL



... Nikt ich nigdy nie zaprosił na żadną uroczystość szkolną, nikt nie złożył życzeń....str. 3

... Czy plażowicze nie wiedzą, do czego służą muszle klozetowe i pisuary, papier toaletowy i spłuczki?....str. 15

... Brydź ma się do Magica jak cep do najnowszego kombajnu....str. 33

ZAKŁAD KRAWIECKI

„Szyk”

Jadwiga Wołoszka

Międzyrzecz, ul. Waszkiewicza 33, tel. 741 11 84
Skwierzyna, ul. Rynek 19, tel. 717 01 58

✗ **GARNITURY**

✗ **MARYNARKI**

✗ **SPODNIĘ**

PONADTO W OFERCIE:

*KOSZULE *KRAWATY *MUSZKI

CENY PRODUCENTA !!!

Poprawki gratis

Zapraszamy

pn-pt 10-17 sob 10-13



Suszarnia "Międzyrzecz" S.A.



oferuje w sprzedaży

STAL KONSTRUKCYJNĄ I BUDOWLANĄ:

- Blachy czarne, ocynkowane i aluminiowe,
- Ceowniki,
- Dwuteowniki,
- Kątowniki,
- Płaskowniki,
- Profile zamknięte,
- Rury czarne i ocynkowane,
- Pręty zbrojeniowe.

Usługowe cięcie blach od 0,5 mm do 12 mm

Atrakcyjne ceny!

Suszarnia "Międzyrzecz" S.A.
Ul. Winnica 46
66-300 Międzyrzecz

tel. (95)7412448,
(95)7412449,
fax. (95)7411835,



Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz

ZŁOTA LOKATA

Lokata 3 miesięczna o **stałym** oprocentowaniu

Najwyższy **zysk** na rynku lokat bankowych

Minimalna kwota lokaty **12 tys. zł**

Promocją objęte są lokaty zakładane od 1.10. 2003 r.

Zapraszamy do naszych placówek.

Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 24 tel: (095) 742 80 12
o/Bledzew ul. Rynek 4 tel: (095) 742 80 61
o/Przytoczna ul. Główna 44 tel: (095) 749 40 10
o/Trzciel ul. A. Czerwonej 38 tel: (095) 742 80 43
o/Zbąszynek ul. Topolowa 24 tel: (068) 384 94 56



Dzień Edukacji Narodowej

14 października tradycyjnie obchodzimy Dzień Edukacji Narodowej.

W tym dniu pamiętamy nie tylko o nauczycielach lecz również o pracownikach obsługi i administracji. Doceniamy ich trud włożony w wychowanie młodego pokolenia.

Praca w szkole nie jest łatwa. Edukacja szkolna polega na harmonijnej realizacji zadań w zakresie nauczania, kształcenia

umiejętności i wychowania. Oznacza to, że nie można mówić o wychowaniu ani jako o sprawie dodatkowej, odrębnej ani jako o priorytecie.

Wychowanie stanowi integralną część działalności każdej szkoły. Jest to odpowiedzialna praca.

*Z okazji Dnia Edukacji Narodowej,
nauczycielom, pracownikom*

*administracji i obsługi składam
podziękowania za sumienną pracę.*

*Życzę satysfakcji i zadowolenia z
wykonywania tak ważnej pracy z
młodzieżą oraz wszelkiej pomyślności w
życiu osobistym.*

Starosta Międzyrzeczeki
Kazimierz Puchan

Dzień Nauczyciela byłego...

Tak, wiem, nie ma Dnia Nauczyciela, jest Dzień Edukacji Narodowej, święto pracujących w tym obszarze edukacji i wychowania. Ja jednak zawęzę swoje rozważania. Co to znaczy być „byłym”? Pracowałam jako nauczycielka, teraz jestem na emeryturze. Czy przestałam być nauczycielem? Czy mówi się byłym lekarzem, byłym strażakiem, byłym księdzem o osobach, które przeszły na emeryturę? Gdy kiedyś na pewnym spotkaniu poproszono o pozostanie na sali nauczycieli, kolega nauczyciel bezrobotny zwrócił mi uwagę, że mnie ta informacja nie dotyczy, bo nie jestem nauczycielem, tylko rencistą. Okazało się, że dotyczy.

Co z nauczycielami, którzy przeszli na emeryturę, a ich szkoły macierzyste zamknięto? Przypisano ich do innych szkół - spadkobierców dzieci. Sonda wśród znajomych ujawniła, że bywa z tym różnie. Są szkoły, które utrzymują kontakty ze swoimi nauczycielami emerytami. W innych pamiętają o nich tylko przy przydziale bonów świątecznych. Nikt ich nigdy nie zaprosił na żadną uroczystość szkolną, nie złożył życzeń. W parafii Sokola Dąbrowa ks. proboszcz pamięta o nauczycielach i od kilku lat z okazji Dnia Edukacji zaprasza na plebanię na spotkanie nauczycieli ze swojej parafii, również pracujących dawniej w szkole w Nowej Wsi.

Jak zamykano moją szkołę, owszem, zaproszono do Urzędu wszystkich nauczycieli z gminy. Ale nie usłyszeliśmy (nauczyciele zamykanej szkoły) ani jednego słowa podziękowania za naszą dotychczasową pracę, ani zbiorowo, ani imiennie. Nie powiedziano ani jednego słowa na temat osiągnięć zamykanej placówki i jej znaczenia. Tylko zdawkowo rzeknięto, że szkoła jest zamykana. Nikt nie otrzymał nawet symbolicznego

kwiatka. Pozostawiam bez komentarza takie zachowanie władz.. Jestem na emeryturze kilka lat, a tylko raz zostałam zaproszona do szkoły, która przejęła dzieci z mojej miejscowości.

Jaki jest los „byłego”? Wszyscy wiedzą: niska emerytura itd. itd. Jednak nie dla wszystkich jesteśmy „byli”. „Byli” nie czuje się „byli”, a to z tej prostej przyczyny, że lokalna społeczność nie pozwala mu o tym zapomnieć. Gdy „byli” widzi dewastację urządzeń ogródka jordanowskiego, zwraca uwagę rozwyzdrzonym młodzieńcom dawno wyrosłym z wieku przedszkolnego, bo odzywa się nim świadomość stałego reagowania na zło. Usłyszysz wtedy: „Co cię stara k... to obchodzi?” Opowiadała mi o tym znajoma „była”. Była bardzo zbulwersowana takim zachowaniem. Z kolei inna „była” mieszkająca w bloku i mająca balkon, pod którym młodzi urządzili sobie nieformalny klub z piciem piwa i obowiązkowo z głośnym stosowaniem wyrazów uważanych powszechnie za obelżywe, wahała się, czy reagować, ale nie zdzierżyła. Zeszła na dół i głosem bardzo stanowczym oznajmiła zebranym, że tu mieszka i nie życzy sobie wysłuchiwać takich słów. I co? Nastąpiła cisza, a potem przeprosiny i obietnica, że to się nie powtórzy i, o dziwo, zachowywali się ciszej i ograniczyli stosowanie ozdobników zdań. Pierwsza historia zdarzyła się na wsi, a druga w mieście. Czyżby chamstwo miejskie było kulturalniejsze od wiejskiego? Nie jesteśmy „byli” szczególnie w tych miejscowościach, gdzie zamknięto szkoły. Do kogo przychodzi się, gdy trzeba przygotować lokalną imprezę, wakacyjną opiekę nad dziećmi, zredagować pismo do władz w

imienu społeczeństwa, wyjaśnić zawilości pisma urzędowego?

Zamknięto szkoły, które były ośrodkami lokalnego życia kulturalnego, prawda, czasem bardzo malutkiego, ale dla tej społeczności ważnego. Tam organizowano szkolne imprezy, na które przychodzili rodzice, młodzież dorastała. Czekano na następne. Szkoła inicjowała różne akcje lokalne. Co zostało z tego? Tylko budynki, których nie sprzedano. Stoją nieme. Nieme, bo nic w nich się nie dzieje. Młodzież szkolna wraca ze zbiorczej szkoły do domu. Co jej pozostaje? Odrabianie lekcji. A potem? A potem chodzą na byłe szkolne boisko albo okupują przystanki autobusowe równie puste, bo kursy zlikwidowane. Jak spędzają tam czas? Nie zawsze grają w piłkę. Co rodzi takie spędzanie czasu, wiadomo od dawna. Gdzie zajęcia pozalekcyjne? Są. Dla miejscowych. Znam entuzjastów, którzy na własny koszt dojeżdżają do gminnej szkoły na zajęcia sportowe. Ale nie każdy chce być sportowcem i nie każdego stać na luksus wydawania pieniędzy na bilet autobusowy.

Usłyszę odpowiedź: brak pieniędzy. Na tego typu zajęcia muszą się znaleźć pieniądze, inaczej będziemy hodować różne patologie społeczne i profesorowie uniwersyteccy będą bardzo uczenie doszukiwać się przyczyn tego stanu rzeczy. Zapobiegać teraz, bo potem będzie za późno.

Chyba wystarczy tych wynurzeń „byłego”. Nie przemawia przeze mnie gorczyz braku samorealizacji. Mam czas bardzo zajęty. Robię to, co lubię, mam wiele zajęć. Jestem człowiekiem zadowolonym z życia.

„były” nauczyciel
(nazwisko do wiadomości redakcji)

Zawiadomienie

Informujemy PT Czytelników,
że od października 2003 zmieniamy
adres. Redakcja POWIATOWEJ
Międzyrzecz, ul. Pamiętkowa 12
tel/fax (095)741-2012 skr. pocz.81

Redakcja

Drogi Nauczycielu

Wiem, że niedługo Twoje święto. Życzę Ci więc wszystkiego najlepszego, czego tylko można sobie wymarzyć. Bądź tolerancyjny i sprawiedliwy, przecież tak chcesz mnie wychować. Zawsze dawaj dobry przykład, nie tylko w szkole, ale i w życiu, bym gdy dorosnę mógł z dumą powiedzieć o Tobie, mój Mistrz. Zostaw po sobie tylko te miłe wspomnienia. Wychowuj, wymagaj i daj się lubić. Czasami się uśmiechnij, kiedy stremowany uczeń jest przez Ciebie odpytywany. Twoja pewność siebie i wiedza jest mi potrzebna, by pojąć jak cudowny świat mnie otacza. Wybaczaj swawole i wybryki, przecież też kiedyś byłeś młody.

Daj się lubić mój Nauczycielu.

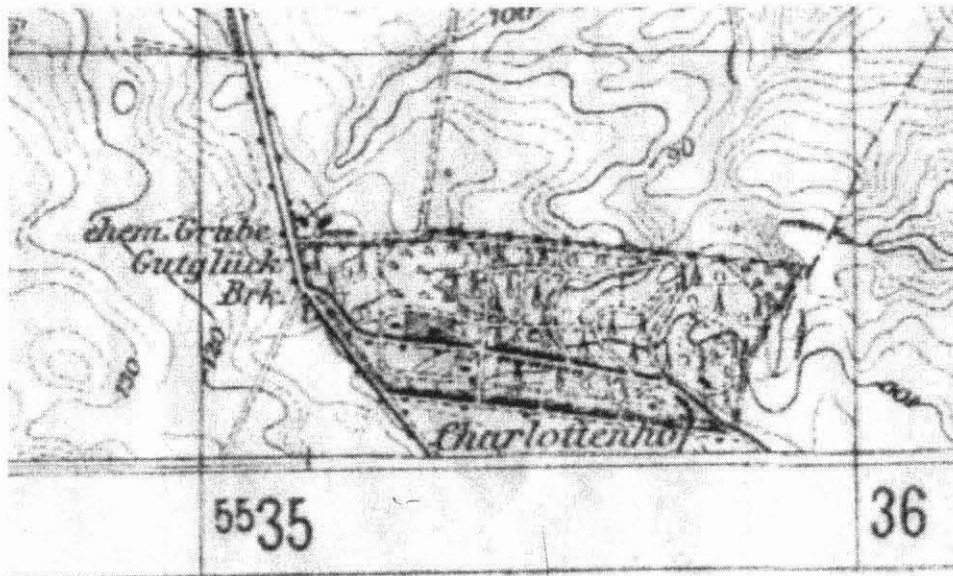
Twoja uczennica - Karolina Adamus

Gutglück Scharlottenhof Kopalnia, sanatorium

W XIXw. na polach wsi Kęszycy i częściowo na gruntach Nietoperka kilka kopalni węgla brunatnego prowadziło działalność wydobywczą. W archiwalnych dokumentach wymieniane są różne niemieckojęzyczne nazwy kopalni - Gutglück, Einigkeit, Zukunft -I i Robertsegen. Na starych mapach w okolicy Kęszycy oznakowane są tylko trzy. Za Kęszycą w kierunku drogi sulęcińskiej w kopalni Robertsegen wydobywano węgiel brunatny na potrzeby elektrowni, znajdującej się po drugiej stronie drogi. Druga kopalnia znajdowała się tuż przed Kęszycą przy drodze z Nietoperka naprzeciwko kapliczki. Ostatnio zauważono tu głębokie zapadanie się gruntu. Brak jest materiałów pozwalających ustalić jej nazwę. Trzecia kopalnia położona była w odległości 1km na płd.-wsch. od Kęszycy i 1 km na zachód od Nietoperka. Nazwano ją „Gutglück” co w dowolnym tłumaczeniu oznacza „Szczęśliwą posiadłość”.

W starych niemieckich dokumentach z 1856r. z Sądu Obwodowego w Międzyrzeczu (Arch. Państw. Gorzów) czytamy: „Dnia 1.10.1856r. zarządca dóbr państwowych Carl Heinrich Trangott Fischer z Sulęcina, kupiec Carl Schwabe z Sulęcina i dzierżawca kopalni węgla brunatnego w Smogórach k/Osna L. Carl Heinrich Teodor Schutze przed urzędnikiem Urzędu Górniczego C.W. Barthohlem podpisali układ w sprawie założenia koło Kęszycy na polu przy drodze prowadzącej do Wysokiej kopalni węgla brunatnego, którą nazwali „Gutglück”. Zarząd kopalni stanowić mieli trzej założyciele”. W wydanym 2.07.1858r. zarządzeniu w sprawie zatwierdzenia powołanej kopalni dowiadujemy się, że kopalnia miała mieć powierzchnię 237512m², a administracyjnie podlegała Urzędowi Górniczemu w Wałbrzychu. W 1867r. kopalnia „Gutglück” zostaje powiększona przez połączenie jej z kopalnią „Einigkeit” o powierzchni 235983m², a leżącą na gruntach Kęszycy i Nietoperka. Dokumentem notarialnym sporządzonym we Wrocławiu 18.04.1880r. do kopalni „Gutglück” przyłączona zostaje kopalnia „Zukunft -I” położona na terenie gminy Kęszycy. Po połączeniu tych kopalni przyjęto dla nich wspólną nazwę „Gutglück Grube”.

Niedaleko tej kopalni znajdował się pałac z niedużym ogrodem. W następnych latach posiadłość tę poszerzono tworząc po wschodniej stronie pałacu rozległy park krajobrazowy. W zadzwonięciu parkowym występowały drzewa rodzime pospolitych gatunków wzbogacone rzadkimi drzewami ozdobnymi. Drzewa i krzewy rosły w formie szpalerów i alejek, tworzyły też kępy oraz występowały pojedynczo. Cały park poprzecinany był alejkami i drogami.



W 1925 roku na bazie istniejącego już założenia parkowo - pałacowego rozpoczęła działalność sanatorium pod nazwą CHARLOTTENHOF. Twórcą i dyrektorem sanatorium był mieszkaniec Berlina - Albert

Heye. Do dzisiaj w gąszczu parkowych zarośli ostał się granitowy głaz, na którym wyryto następujący napis:

DER SCHÖPFER
von
CHARLOTTENHOF
ALBERT HEYE
+ 22.8.1935r.

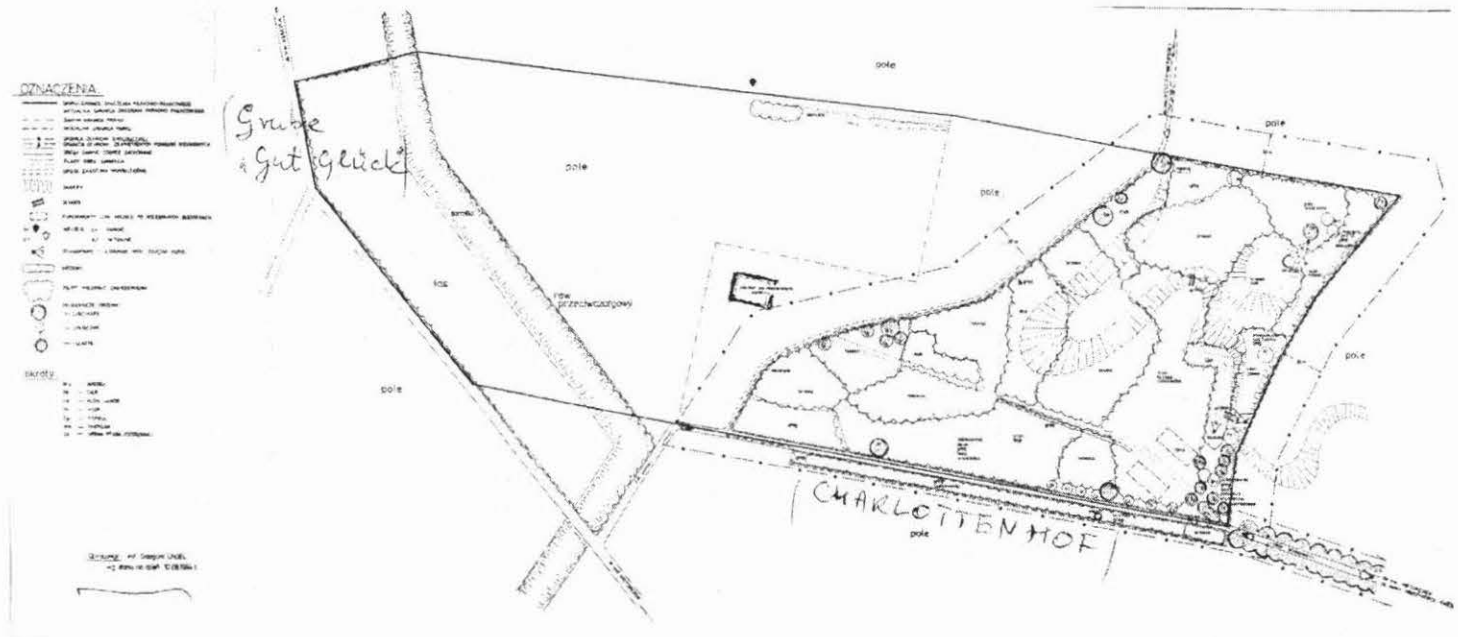


Po przejrzaniu dostępnych materiałów archiwalnych trudno jest na dzień dzisiejszy ustalić jakie choroby tu leczono, zwłaszcza że działało ono przez krótki okres czasu. Do 1935r. nastąpiła likwidacja założenia parkowo - pałacowego wraz z towarzyszącymi mu budynkami i sanatorium, które znalazły się w bezpośrednim sąsiedztwie budowanego systemu podziemnych fortyfikacji III Rzeszy. Na odcinku przyległym do założenia parkowo - pałacowego znalazła się grupa warowna „YORK”, w skład której wchodził tzw „Pętla Nietoperska” składająca się z pancerwerków nr 721,722,724,727 połączonych ze sobą podziemną komunikacją. Na przedpolu tych fortyfikacji wykonano w miesiącach wrzesień - listopad 1944r umocnienia polowe, stanowiska armat ppanc, rów i betonowe zapory przeciwczołgowe, transzeje i pas zapór przeciwpiechotnych. Umocnienia te przechodziły szerokim pasem przez zachodnią część dawnego terenu parkowo - pałacowego, a odległość pancerwerku 727 od słupów bramnych kopalni Gutglück Grube wynosiła 250m. Do dzisiaj pozostaje jeszcze tajemnicą, czy i na ile dawne sztolnie pokopalniane zostały wykorzystane przy budowie fortyfikacji odcinka północnego MRU. A może stanowiły one ich zaplecze techniczne?, zwłaszcza, że węgiel wydobywano wyłącznie systemem podziemnym do poziomu wód gruntowych (najniżej do 50m). Wydobywanie węgla prowadzono poprzez system gęstych chodników i zbierek na zawał. Pomiędzy poszczególnymi chodnikami utrzymywano połączenie pionowe na zasadzie zsyków, szybików i kominów wentylacyjnych. Podawane w dokumentach rozmiary poszczególnych kopalni są bardzo duże. Nie chcę tu cokolwiek sugerować, zwłaszcza że niektórzy znawcy tematu fortyfikacji nie widzą związku pokopalnianych wyrobisk z budową systemu podziemnych umocnień. Ale wśród pewnej grupy „bunkrowych badaczy” coraz częściej mówi się o istnieniu tzw. technicznego zaplecza bunkrowego w postaci drugiego systemu podziemnych komór. W „półświatku bunkrowym” słyszy się też o dokonywanych na własną rękę głębokich odwiertach i docieraniu do wszystkich bunkrowych zakamarków. A wszystko to w pogoni za sensacją, rzekomo ukrytymi „skarbami”, nie zważając na czyhające tam niebezpieczeństwa. I tu należy zaznaczyć, że wcale nie jest to tylko „temat wakacyjny”.

Powróćmy jednak do założenia parkowo - pałacowego. Dzisiaj jadąc drogą brzożową z Nietoperka w kierunku wieży widokowej przy obiekcie 724 mijamy dużą kępę zieleni wysokiej w słabo zadrzewionym terenie stanowiącą remizę śródpólną dla dzikiego ptactwa i zwierzyny. To są właśnie resztki świetności dawnego założenia parkowo - pałacowego i sanatorium „CHARLOTTENHOF”, a przez miejscowych zwanego potocznie „parkiem”. Leży ono na wys. 100 m n.p.m. i zajmuje obecnie powierzchnię 7,01ha i jest własnością Nadleśnictwa Międzyrzecz. Park zajmuje teren urozmaicony licznymi wzniesieniami i dolinami, kształtem zbliżony jest do trapezu.

budynków inwentarskich. Niektórzy odkopywali tam ocynkowane rury do wody. I o zgrozo! Odkopano też i powalono kamienny głaz upamiętniający twórcę sanatorium Charlottenhof - Alberta Heye. Plotka niesie, że znaleziono tam metalową urnę z prochami i obrączkę.

Snując swe własne wspomnienia - od dziecka byłem pod urokiem piękna i tajemniczości tego miejsca. Niektórzy nazywali je „rajskim ogrodem”. Bo w tym gąszczu drzew i krzewów parkowych znajdowaliśmy wiele drzew owocowych z dorodnymi owocami jabłek, śliwek, gruszek, czerwonych orzechów laskowych itd. Do dzisiaj jestem jeszcze pod urokiem szpaleru srebrzystych liści oliwnika, śnieżnobiałej tawuły oraz zapachu białych kwiatów



Obecnie nie posiada on ogrodzenia ani wyraźnie wyodrębnionych szlaków komunikacyjnych, a wejście do niego utrudniają pokrzywy i kłujące krzewy. Na całym terenie występują zarośla trudne do przebycia. Inwentaryzacja zadrzewienia i roślinności występującej w parku przeprowadzona przez pracowników Pracowni Zieleni Zabytkowej ze Szczecina wykazała 20 gatunków drzew, 20 rodzajów krzewów i inną bogatą roślinność. A zapewne wcześniej było ich znacznie więcej. Zadrzewienie to ma charakter lasu różnogatunkowego i różnowiekowego. Wiek drzew określa się w granicach 15-90 lat. Drzew o cechach pomników przyrody nie ma. Teren parku od lat nieużytkowany, pozostawiony własnemu losowi, dziczeje.

Kiedyś drogą brzożową od strony Nietoperka wjeżdżało się w piękną aleję czereśniową. Obok odgałęziała się droga topolowa prowadząca do wnętrza parku. Miejsce rozebranego ongiś pałacu jest dzisiaj polem uprawnym, na którym od czasu do czasu wyorywuje się resztki cegieł. W różnych częściach zadrzewionego terenu spotyka się pozostałości fundamentów po dawnych budynkach, resztki schodów i liczne otwory studzienne. Jeszcze nie tak dawno w części środkowej znajdowały się ogromne granitowe schody ogrodowe łączące gwałtownie opadający teren. W latach 70-tych XXw. schody te zniknęły. Ktoś specjalnie wyciął dużo drzew robiąc sobie drogę dojazdową do nich.

Po 1945r. stacjonujące w Gródku (Kęszycza Leśna) Wojsko Polskie w ramach ćwiczeń wykopało szereg rowów strzeleckich. Ślady ich widoczne są do dzisiaj. W latach 80-tych XXw. park został mocno przetrzebiony przez pracowników PGR Kaława, którzy pozyskiwali tam drewno opałowe. Wycięto w tym czasie (przy okazji i bezkarnie) szereg pięknych okazów drzew. Z pozostałych fundamentów okoliczni mieszkańcy wydobyli resztki cegieł, które użyli do budowy

czerechmy i bżów. Nęcił nas też kuszący zapach dużych żółtych owoców pigwy, ale długo nie wiedzieliśmy „z czym się to je”.

Jeszcze jakiś czas po wojnie widoczny i czytelny był układ dróg i alejek. Było to piękne miejsce spacerowe. Dzisiaj silny rozrost krzewów i samosiewu drzew, a także liczne odrosty z pni wyciętych drzew nadaje parkowi wygląd „dziczalego lasu” i jest przyczyną zatarcia kompozycji parkowej. I nie wiem, czy znalazłby się ktoś, kto by przywrócił pierwotny kształt parku, bo miejsce to w dalszym ciągu jest wyjątkowe.

Zachowany do naszych czasów fragment terenu parku posiada duże znaczenie przyrodnicze. Leży na obrzeżach chronionego krajobrazu okolic Międzyrzecza w pobliżu płn. części fortyfikacji, w podziemiach których znajduje się największe w Polsce skupisko nietoperzy uznane w 1980r. za rezerwat przyrody. Jadąc na wieżę widokową warto to miejsce odwiedzić.

Wacław Nycz
zdjęcia Paweł Nycz



Mieszkalne
Letniskowe
Handlowe
Usługowe
Produkcyjne
Gospodarcze

BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE

Inż. Wojciech GÓRZNY

Os.Gen.Sikorskiego 9
66-300 Międzyrzecz
(0-95) 742 92 05

- * Projekty budowlane i technologiczne
- * Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących
- * Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi

- * Doradztwo techniczne
- * Wyceny i kosztorysy
- * Opinie techniczne

SPRZEDAŻ "PROJEKTÓW GOTOWYCH"

Rodzina zastępcza potrzebna od wczoraj...od zaraz

Gdyby zapytać osobę postronną o skojarzenia związane z pojęciem rodziny zastępczej, odpowiedziałaby ona pewnie, że to coś podobnego do adopcji. I wbrew pozorom w tym wyrażeniu laika tkwi wiele racji.

Nie czas tu i miejsce, aby wyczerpująco omawiać prawne aspekty i różnice obu instytucji. W praktyce sprowadzają się one do faktu, iż założenie rodziny zastępczej odbywa się przy zachowaniu mniejszej ilości formalności, co przekłada się bezpośrednio na czas trwania całej procedury.

Do nowo powołanej rodziny z jednej strony wchodzi dzieci: sieroty, wychowankowie domów dziecka, pochodzące z rodzin dysfunkcyjnych, środowisk kryminogennych, które czasami same weszły w konflikt z prawem. Krótkie życiorysy, ale dramatycznych przeżyć wystarczyłoby na kilka długich biografii. Jak spędzić z nimi trochę czasu, porozmawiać, posłuchać ich problemów, to przypomina się pogląd Brechta o tym, iż człowiek jest zasadniczo dobry, ale warunki, w jakich przychodzi mu żyć nieraz prowadzą do degradacji tych wrodzonych skłonności.

Wyrwane z dotychczasowych warunków często nie potrafią się odnaleźć w nowym miejscu. Towarzyszy im poczucie niepewności i niezależnie od wszystkiego, co się stało, tęsknią za swą dawną rodziną.

Ci „chłopcy po przejściach i dziewczyny z przeszłością” stanowią przez to szczególne wyzwanie wychowawcze dla swoich nowych rodziców.

Tymi ostatnimi stają się: krewni dzieci,

osoby z nimi niespokrewnione, rodziny funkcjonujące jako pogotowie rodzinne.

Ustawodawca, stojąc na stanowisku, iż prowadzenie rodziny zastępczej oznacza szczególne obowiązki względem dziecka, wprowadził szereg wymogów, które osoby starające się o ten status muszą spełnić. W większości przypadków są to kwestie oczywiste: odpowiednie warunki mieszkaniowe, stałe źródło utrzymania. Stan cywilny, posiadanie własnego potomstwa nie mają tu żadnego znaczenia. Ratio legis regulacji prawnych jest tworzenie rodzin zastępczych dających ręką i sercem właściwego wykonywania ich zadań. Pełnej gwarancji oczywiście dać nie można, a z porażkami, niemal wpisanymi w tę materię, trzeba się pogodzić. Nie znaczy to jednak, że nie można tworzyć instytucjonalnych rozwiązań, mających na celu zwiększenie prawdopodobieństwa powodzenia tej inicjatywy.

Temu służą szkolenia, które przejść muszą osoby pragnące założyć rodzinę zastępczą, jak i już je prowadzące. Oparty na amerykańskich wzorcach Program PRIDE obejmuje m.in. kwestie stabilizacji w życiu dziecka, wzmacnianie więzi rodzinnych i trwałych związków dzieci. Szkolenie ma uświadomić skalę trudności związanych z przyjęciem dziecka do rodziny, pozwala zweryfikować wyobrażenia o własnej gotowości do bycia rodzicem, wreszcie służyć pomocą w późniejszej domowej codzienności.

Z doświadczenia trzech przeprowadzonych edycji szkoleń wylania się

obraz ludzi pragnących stworzyć rodzinę zastępczą, jako kierowanych pobudkami niesienia pomocy tym, którzy do tej pory mogli liczyć tylko na siebie. To ich łączy, bo poza tym wspólnym, niekiedy naiwnym, ale jednak szlachetnym przekonaniem, różnią się od siebie własnymi doświadczeniami rodzinnymi, wiekiem, pochodzeniem społecznymi i statusem finansowym.

Czy warto stworzyć rodzinę zastępczą?

Jak już zaznaczono, wymagania są szczególnego rodzaju, ale satysfakcja z dobrze wykonanego obowiązku tym większa. Jak patetycznie by to nie zabrzmiało, jest to okazja, by dać coś z siebie innym, pokazać, jak realizować ideę społeczeństwa obywatelskiego, która opiera się między innymi na poczuciu odpowiedzialności za innych przy jednoczesnej gotowości do przedsięwzięcia działań w ich intencji. Warto w tym miejscu przypomnieć status, jaki Konstytucja nadaje rodzinie, na fakt, iż na jej mocy podlega ona szczególnej ochronie. I na to, iż nie ma tam rozróżnienia na te tradycyjne i zastępcze.

Następny cykl szkoleń rozpocznie się w listopadzie br. Wszyscy chętni mogą zasięgnąć dodatkowych informacji w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Międzyrzeczu, ul. Przemysłowa 2; tel. 742 84 79 w godzinach od 8.00. do 15.00.

Marzenna Owczarek, Mirosława Stochlińska - Franas
- trenerzy Programu PRIDE

Przyjazny szpital



Międzyrzecki szpital może pochwalić się wieloletnią tradycją promowania karmienia naturalnego, bo w bieżącym roku obchodzimy czterdzięciwiec funkcjonowania w naszym szpitalu systemu rooming-in. 25 lat temu niezjący już dr **Edmund Florczak** wprowadził system opieki w celu umożliwienia bezpośredniego kontaktu matki z dzieckiem i wyłącznego karmienia piersią. Zorganizowano bezpłatną Szkołę Rodzenia, zastosowano znieczulenie przewodowe do

cięcia cesarskiego. W 1999 roku przeprowadzono gruntowny remont oddziału położniczego i bloku porodowego tworząc dwie sale do porodów rodzinnych i nadając wystrojowi oddziału atmosferę przypominającą warunki domowe.

W 2000 roku odbyło się szkolenie personelu sprawującego opiekę nad matką i dzieckiem w zakresie realizacji 10 kroków do Udanego Karmienia Piersią. W 2002 roku rozpoczęto monitorowanie efektywności edukacji i na podstawie analizy dokumentacji medycznej - odnotowano wysoki wskaźnik karmienia naturalnego. Personel uczestniczył w konferencjach i sympozjach naukowych dotyczących opieki okołoporodowej. Odbyło się szkolenie w zakresie realizacji 10 kroków do Udanego Karmienia Piersią. Wieloletnie starania zostaną uwieńczone przyznaniem zaszczytnego tytułu Szpitala Przyjaznego Dziecku.

W dniach od 22.08 - 26.08.br. na Oddziale położniczo - ginekologiczno - noworodkowym

w naszym szpitalu odbyła się kontrola przeprowadzona przez przedstawicieli Komitetu Szpitali Przyjaznych Dzieciom: dr **Marię Walento - Tyszko**, doc. **Monikę Mikulską** i mgr **Beatę Szyber**. Komitet propaguje ideę karmienia noworodków piersią, oceniając poszczególne placówki kieruje się ankietai wypełnionymi przez pacjentki oraz rozmowami z kobietami, które przebywają już w domach. Brane są pod uwagę kwalifikacje personelu, działalność Szkoły Rodzenia oraz to, czy noworodki mogą przebywać z mamami przez okrągłą dobę. **Komisja oceniła Oddział położniczo - ginekologiczno - noworodkowy na szóstkę.**

„Międzyrzecki szpital spełnia wszystkie kryteria” powiedziała przewodnicząca dr **Maria Walento - Tyszko** i będziemy rekomendować szpital do tego zaszczytnego i bardzo prestiżowego tytułu. Nasz szpital jako pierwszy w lubuskim i 53 w Polsce otrzyma tytuł Szpitala Przyjaznego Dzieciom. Oficjalne nadanie szpitalowi certyfikatu odbędzie się pod koniec bieżącego roku.

Alina Piniarska

Moim zdaniem

„Dzisiejsza Polska ma najlepszą od 300 lat okazję, żeby stać się częścią szerszej wspólnoty, nie tracąc jednak własnej tożsamości. Integrując się z Europą, Polacy powinni jednak zdawać sobie sprawę z kryzysu - nie tylko politycznego, ale również światopoglądowego - który zagraża teraz rozwiniętej części świata. Wkład Polski do nowej Europy może być wyjątkowo istotny”.

Oto wstęp do polskiego wydania książki „Bezład” Zb. Brzezińskiego, który osiągnąwszy szczyty Ameryki, zasługuje na opinię największego polskiego polityka wszechczasów. Radzę wyczytać się w tę syntezę naszego jutra, która lepiej pozwoli zrozumieć szare polskie dzisiaj. Dlaczego takie szare? Odpowiedzi pada wiele - od 1989 r. począwszy. Każda jest fragmentaryczna, wyrwana z kontekstu, a więc fałszywa.

Przypomnę najczęstsze, najprostsze, czasem prostacze. „Precz z komuną!” i „Komuno wróć!”. „Balcerowicz musi odejść” i „Buzek na wózek”. „Jan Maria Rokita, toż to diabeł i kwita” oraz „Dyduch, to zły duch”. Organizacyjno-formalną wykładnią tej kakafonii jest przytłaczająca większość partii politycznych, których nie sposób zidentyfikować po nazwisku. Bo cóż to za wybory ideowe (a tym służyć muszą partie i ich nazwy): Samoobrona, Platforma, Liga Polskich Rodzin, Prawo i Sprawiedliwość, wreszcie Sojusz Lewicy Demokratycznej?

Ileż w tym tylko Międzyrzeczu mamy rodzin polskich, którym nie po drodze z tamtą ligą? Ileż inicjatyw samoobrony w szeregu wsi, które nie chcą nawet słuchać Leppera? Iluż ja sam znam lewicowych demokratów, z którymi rządząca partia nie zawarła nawet znajomości, nie tylko sojuszu? Zaś ograniczanie wartości tak wielkich, jak prawo i sprawiedliwość do wybranego ugrupowania traci sens.

Dlaczego o tym piszę? Bo Polska stanęła na rozstajach. Toczą się zażarte spory, coraz to ujawniane są gorszące afery, rządy rozpaczliwie szukają pieniędzy na utrzymanie elementarnych wsporników państwa: oświatę, armię, zdrowie, policję, a równocześnie okazują się bezradne wobec gdzieś zanikających miliardów złotych. Czy to AWS był tak bezdennie niekompetentny, czy obecna koalicja rządząca wróciła do feudalnych stosunków bizantyjskiego świata baronów? Nie znajdziemy prawidłowej odpowiedzi na to pytanie, jeśli nie uświadomimy sobie, co trapi świat współczesny. Jest nim wskazany przez Zb. Brzezińskiego **KRYZYS WARTOŚCI**.

Ten świat wymknął się spod kontroli człowieka przełomu tysiącleci. Zatracamy dziejową ciągłość; rozumu, zasad etycznych,

Przyjemne z pożytecznym

Na dziedzińcu międzyrzeczekiego zamku odbył się festyn charytatywny zorganizowany przez Stowarzyszenie Opieki Paliatywnej im. Świętych Pięciu Braci Międzyrzeczekich oraz Rady Młodzieżowej Miasta.

Podczas festynu występowały miejscowe zespoły i wokaliści, rycerze z Bractwa Chorągwi Pogranicza, którzy walczyli na topory i miecze. Była loteria, można było zmierzyć poziom cukru we krwi, przeprowadzić kontrolę ciśnienia tętniczego, poradzić się dietetyczki, a panie mogły się dowiedzieć jak przeprowadzać kontrolę piersi aby skutecznie zapobiegać rakowi. Było smaczne ciasto, kawa, herbata, wojskowa grochówka i piwo, a dochód przeznaczony został na działalność Stowarzyszenia Opieki Paliatywnej.

Międzyrzeczanie nie zawiedli, stowarzyszenie zostało wsparte kwotą 2880 zł. Organizatorzy serdecznie dziękują wszystkim, którzy przyczynili się do wsparcia Stowarzyszenia Opieki Paliatywnej dla potrzeb chorych przebywających w zakładzie opiekuńczo - leczniczym w międzyrzeczekim szpitalu.

Alina Piniarska

wartości społecznych. Nie tylko w Polsce. Powiem więcej: głównie poza Polską. Postawię kropkę nad „i”: głównie na zachodzie Europy.

Rzecz w tym, że rozumie to już Brzeziński, wielu filozofów, politologów, ekonomistów Zachodu; podejmują przeciwdziałania, patrzą z nadzieją na... Polskę, na Czechy, na Słowenię - nie bez racji.

Tylko nasi politycy nie chcą o tym nawet słyszeć. Ci od twórców pseudo-partyjnych, do takich, których nazwa nawet nie mówi, a może i niewiele znaczy. Na szczęście - nie do nich należy przyszłość. Dopiero co, stronnictwo wcale niedoskonałe (czy są takie), ale normalne, zwyczajne, jedyne z polskich, które współcześnie wymienia np. Wielka Encyklopedia Brytyjska, powierzyło mi ważną misję opracowania Deklaracji Ideowo-Programowej: równolegle Prezydent RP gromadzi ludzi kompetentnych, którzy będą reprezentowali Polskę w Parlamencie Europejskim. Świadom skali problemów i różnicy, jaka dzieli inicjatywę Głowy Państwa od przedsięwzięć określonej partii - widzę jednak zbieżność celów. Sprowadzają się one do uporządkowania i uładzenia powikłanych polskich spraw. Izby stały się porządne i ładne.

Za parę miesięcy kilkudziesięciu Polaków wejdzie do Parlamentu Wspólnoty. Są tam czytelne frakcje: chadecko-ludowa, socjaldemokracja, liberałowie i zieloni (ekolodzy). Kropka. To wymusza na każdym z państw określone zachowania, postawy, wybory ideowe. A nam, którzy miotają się od ściany do ściany, od prawicy (której nieraz daleko do prawa) po lewicę (której obca jest czasem lewicowość) przywraca nadzieję na powrót do normalności. Więcej: tę normalność zwyczajnie wymusza. Jestem rad, że będę mógł - na miarę choćby ograniczoną - prostować drogę Polski do jej historycznych przeznaczeń.

Aleksander Zielonka

Szesnastu szczęśliwców

W numerze kwietniowym pisałem o wmurowaniu kamienia węgielnego pod budowę budynku 16 - rodzinnego, a dziś akt ten stał się ciałem.

Klucze do nowych mieszkań wręczyli uroczyście: senator **Zdzisław Jarmużek**, burmistrz Międzyrzecza **Tadeusz Dubicki** oraz **Anna Górzna** w imieniu przewodniczącego Rady Gminy **Bogusława Czopa**.

Miło było patrzeć na uśmiechnięte twarze odbierających klucze, zwłaszcza że obiekt bardzo udany, a lokale o dobrym standardzie. Jest to niewątpliwie zasługa prezesa spółki **BUD-POL Czesława Dworcza**.

Burmistrz **T. Dubicki** w oficjalnym wystąpieniu słusznie zauważył, że pragnąłby, aby tych mieszkań było jak najwięcej i żałował, że nie udało się wprowadzić do budowy dodatkowego obiektu mieszkalnego. To nastąpiło nie z winy gminy, lecz z faktu pominięcia całego wojew. lubuskiego z planów tanich kredytów na TBS-y w bieżącym roku. Jest jednak optymistą i ma nadzieję, że w przyszłym roku uda się zrealizować 41-rodzinny budynek, co przynajmniej w części zaspokoi potrzeby mieszkańców oczekujących na swój ką.

Burmistrz poruszył problem bezrobocia i podjętych działań jego oraz Rady Miejskiej w sprawie tworzenia miejsc pracy, poprzez lokowanie na terenie naszej gminy nowych zakładów pracy, oraz zachęcanie inwestorów, którzy cenią dobry klimat w kontaktach z władzą lokalną i wynikające stąd realne korzyści dające gwarancję bezpiecznego lokowania kapitału.

Oby jak najwięcej inwestorów chciało dostrzec Międzyrzeczek jako to miejsce, gdzie są doceniani i mile widziani. Zaangażowanie inwestorów oznacza tworzenie nowych miejsc pracy, na które tak bardzo czekają. Niewątpliwie wszyscy, poczynając od Rady, powinni wspierać burmistrza w tym działaniu, bo to właśnie jest działaniem miastotwórczym.

Bolesław Onyszczyk

Partnerzy o EKOPOSIE

Wraz z nowym rokiem szkolnym w dziewięciu szkołach ponadgimnazjalnych naszego województwa wdrożony zostanie program EKOPOS. Jest to nowoczesny, polsko - niemiecki program nauczania przedsiębiorczości, wprowadzany w lubuskich szkołach. Jego celem jest zapewnienie uczniom praktycznej orientacji w zakresie funkcjonowania gospodarki rynkowej oraz kreowania przedsiębiorczości i samodzielności w działaniu - również w oparciu o tworzone firmy uczniowskie. W ramach prac przygotowawczych dostosowano do potrzeb szkół niemieckie materiały dydaktyczne, odbyły się trzy szkolenia dla nauczycieli, wykonano nowoczesne pomoce naukowe, powstała strona internetowa www.ekopos.pl zawierająca informacje ogólne i materiały szkoleniowe.

Wśród wyróżnionych szkół znalazł się międzyrzecki Zespół Szkół Ekonomicznych. Tak widzi nowy program dyrektor ZSE - mgr Anna Górzna.



mgr Anna Górzna.

Nowy rok szkolny w EKONOMIKU zaczynamy od nowych projektów dydaktycznych. Nasza szkoła jako jedna z 9 w województwie lubuskim przystąpiła do realizacji programu EKOPOS we współpracy z Uniwersytetem Oldenburskim i Polskim Towarzystwem Ekonomicznym. „Ekonomia dla Polskich Szkół” to autorski program nauczania

przedsiębiorczości w wymiarze rozszerzonym, którym objęte zostały klasy I Liceum Profilowanego. Program bardzo ciekawy, wyzwalający aktywność ucznia, nastawiony na umiejętności, a nie na przyswajanie regułek i definicji. Bardzo dobrze sprawdził się w Niemczech. Jego autor profesor **Hans Kaminski** „szefuje” katedrze Ekonomii na wspomnianym już Uniwersytecie w Oldenburgu i jest to wiodący instytut ekonomiczny w Niemczech. Nauczyciele biorący udział w EKOPOSIE mieli kilkakrotnie możliwość kontaktów bezpośrednich z profesorem podczas szkoleń i konferencji i są pod wrażeniem jego osobowości. Za całym przedsięwzięciem kryje się zaangażowanie wielu ludzi, zwłaszcza **Magdaleny Kiersztan** z MOW w Międzyrzeczu, prawej ręki profesora. Ona też zaraziła nas swoim entuzjazmem i „kupiliśmy” kolejny pomysł doskonale sprawdzony w Niemczech - firma uczniowska. Takie miniprzedsiębiorstwo w postaci szkolnej agencji reklamowej właśnie powstaje w Ekonomiku. Z ramienia MOW, który patronuje projektowi, nad całością czuwa **Sylwia Stochel**, specjalistka od marketingu. Uczniowie, kandydaci na poszczególne stanowiska właśnie piszą swoje listy motywacyjne i przygotowują się do pierwszej w życiu rozmowy kwalifikacyjnej. Wyłoniony zespół kilkunastu osób utworzy samodzielnie spółkę i w formie zajęć pozalekcyjnych pracować będzie koncepcyjnie nad zleceniami reklamowymi. Przejdzie również szkolenia z różnych dziedzin z udziałem specjalistów: kadry, marketing, warsztaty dziennikarskie. Jest to wielka szansa dla uczniów, którzy chcą się sprawdzić i zdobyć pierwsze doświadczenie w zetknięciu z rzeczywistością zawodową. Stawiamy na kreatywność, odpowiedzialność, komunikatywność.

Agencja reklamowa wykorzystywać będzie najnowszy sprzęt biurowy, będący na wyposażeniu pracowni symulacyjnej, która powstała w naszej szkole dzięki inwestycji Starostwa powiatowego. Pracownia przewidziana jest jako miejsce odbywania praktyk. Firmą wzorcową zgodził się zostać gorzowski GOBIT. Od października rusza więc EDU-GOBIT, ale to już zupełnie „inna bajka” i kolejna szansa dla naszych uczniów.

Zdaniem pracowników Media Odra Warta, który patronuje całemu przedsięwzięciu - sama wiedza nie wystarczy, trzeba jeszcze umieć ją stosować, a taką rolę mogą spełniać **firmy uczniowskie**.



Firmy uczniowskie są integralną częścią programu EKOPOS i będą służyć przede wszystkim stworzeniu uczniom możliwości konfrontacji nabytej wiedzy z praktyką gospodarczą. Przy szkołach tworzone będą firmy realizujące cele typowo pedagogiczne i nie odnoszące korzyści strictly finansowych. Uczniowie działający w ramach takich firm będą mieli możliwość działania w realnych strukturach firmy poznając przy tym od „podszewki” zasady funkcjonowania przedsiębiorstwa.

Uczniowie wyrażający chęć udziału w przedsięwzięciu przechodzą przez etap rekrutacji, następnie przy pomocy opiekuna tworzą wewnętrzną strukturę firmy, prowadzą sekretariat, dział personalny, sekretariat, wspólnie pracują nad projektami, poznając przy tym zasady rządzące rynkiem. Przy okazji realizacji projektu nabywają takie umiejętności jak przedsiębiorczość, czy rozwiązywanie konfliktów. Uczniowie uczą się operatywności, kreatywności i samodzielności w działaniu. Takim celem będzie właśnie służyła powstająca przy Zespole Szkół Ekonomicznych w Międzyrzeczu Szkolna Agencja Reklamowa. Uczniowie działający w ramach agencji będą m.in. zabiegali o zlecenia instytucji publicznych.

Media Odra Warta, której zależy na tym aby młodzi ludzie zdobyli jak najlepsze wykształcenie zaangażowała się w tworzenie firmy szkolnej. Media Odra Warta Sp. z o.o. uzyskała już informację od specjalistów takich jak: dziennikarze, pracownicy agencji reklamowej oraz drukarni, że chętnie służą pomocą przyszłym pracownikom szkolnej agencji reklamowej.

Patronat nad Szkolną Agencją Reklamową objęli: starosta - **Kazimierz Puchan**, dyrektor ZSE - **Anna Górzna** oraz spółka **Media Odra Warta**. Opiekun firmy - wicedyrektor ZSE - **Maria Jaruta**.

Ten edukacyjny program popiera starosta międzyrzecki - **Kazimierz Puchan**.



starosta
Kazimierz Puchan

Program „EKOPOS” gorąco popieram od momentu zaprezentowania Zarządowi Powiatu tego pomysłu. Uważam, że wieloletnie doświadczenie pracowników Uniwersytetu Oldenburskiego w podobnej działalności w Niemczech gwarantuje sukces tego przedsięwzięcia. Szczególnie istotne w tym eksperymencie jest połączenie nauki teoretycznej z praktyką poprzez tworzenie „firm uczniowskich”.

Jest to o tyle ważne, że wkraczamy w czasy, w których wiedza ekonomiczna będzie potrzebna współczesnemu człowiekowi tak samo jak matematyka, fizyka, biologia. Nadażanie z edukacją za zmieniającymi się czasami podwyższa szanse kariery zawodowej młodzieży uczącej się w naszych szkołach.

Program „EKOPOS” jest spójny z aktualnie realizowanym Powiatowym Programem Operacyjnym Rozwoju Oświaty „Nauczanie Ku Przyszłości”. Dlatego też nasza szkoła jako pierwsza mogła utworzyć szkolną agencję reklamową. Jeśli po roku działalności wspólnie z Lubuskim Kuratorem Oświaty ocenimy, że eksperyment zakończył się sukcesem - rozszerzymy jego działania na wszystkie szkoły w powiecie.

EKOPOS daje szansę młodzieży i nauczycielom, a w planach

na przyszłość zakłada się kształcenie przez Internet. Dzięki akceptacji Urzędu Marszałkowskiego naszego województwa należy oczekiwać, że projekt zostanie dofinansowany z funduszu PHARE, co pozwoli na doposażenie szkół w nowoczesny sprzęt komputerowy i multimedialny.

Program kształcenia ekonomicznego realizowany od 10 lat w szkołach niemieckich, opracowany przez prof. Hansa Kaminskiego z Uniwersytetu w Oldenburgu zagościł w polskich szkołach i ma szansę na świetny rozwój.

Jerzy Rudnicki

Wieści z oświaty powiatowej

Wrzesień w oświacie to czas, w którym sporządza się szereg sprawozdań. Szkoły oraz placówki przekazują informacje na temat;

- Liczby uczniów w szkole.
- Sprawozdanie z wypoczynku za okres wakacji.
- Sprawozdanie o stanie zatrudnienia.
- Sprawozdanie z wypadków uczniów.

Pozwoliłam sobie na szczegółową analizę sprawozdania dotyczącego uczniów korzystających z wypoczynku za okres letni roku szkolnego 2002/2003. Dokonałam analizy sprawozdań sporządzonych przez szkoły ponadgimnazjalne z terenu Międzyrzecza. Interesowało mnie szczególnie, ilu uczniów skorzystało z wypoczynku w formie wyjazdowej.

Z przedłożonych przez szkoły informacji wynika, że z tej formy wypoczynku skorzystało;

- 64 % uczniów I Liceum Ogólnokształcącego
- 8,5 % uczniów Zespołu Szkół Ekonomicznych
- 2,2 % uczniów Zespołu Szkół Budowlanych
- 1,4 % uczniów Zespołu Szkół Rolniczych.

Zastanawiałam się z czego wynikają tak duże różnice. Po analizie okazało się, że do liceum ogólnokształcącego uczęszcza 80% uczniów mieszkających w Międzyrzeczu a 20 % dojeżdża z terenu, natomiast w pozostałych szkołach sytuacja jest odwrotna. Wynika z tego, że sytuacja dzieci

mieszkających w mieście jest lepsza. Większość rodziców ma pracę, a co za tym idzie stać ich na sfinansowanie wyjazdu dziecka na wakacje. Większość rodziców dzieci wiejskich nie pracuje, dlatego ich dzieci spędziły wakacje „włócząc” się po okolicy.

Wprawdzie Ministerstwo Edukacji i Sportu w ustawie budżetowej na 2003 r ujęło środki na dofinansowanie wypoczynku dzieci i młodzieży z rodzin najuboższych, lecz programem objęto tylko uczniów szkół podstawowych.

Uważam, że takie środki należy zabezpieczyć i przekazać również do gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, być może wtedy sprawozdania ze szkół nie będą aż tak się różniły.

Przy okazji zasygnalizuję ten problem naszym posłom i senatorom.

Halina Pilipczuk

Europejskie Komputerowe Prawo Jazdy (ECDL) w Bobowicku

Europejskie Komputerowe Prawo Jazdy jest uznawane w całej Europie i zostało opracowane przez Unię Europejską. ECDL jest certyfikatem technologii informatycznej dla wszystkich mieszkańców Europy. Powstało z myślą o tych, którzy muszą lub chcą wiedzieć, jak korzystać z komputera. Jest odpowiednie dla uczniów i studentów, ludzi dowolnych zawodów i dla poszukujących pracy. Obecnie umiejętności komputerowe mają coraz większe znaczenie we wszystkich dziedzinach życia. ECDL jest rzetelnym świadectwem rzeczywistych umiejętności.

Będąc uczennicą Zespołu Szkół Rolniczych im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku sama biorę udział w tym rodzaju zdobywania wiedzy - mam już zdane trzy moduły. Myślę, że to dobry sposób na zdobycie wiedzy informatycznej. Ja i grupa młodzieży z tej szkoły mamy, dzięki bardzo dużemu zainteresowaniu tym Starostwa w Międzyrzeczu możliwość szkolenia się i zdawania egzaminów koniecznych do uzyskania certyfikatu ECDL.

Egzaminy sprawdzają wiedzę

teoretyczną i umiejętności praktyczne i obejmują:

Egzamin teoretyczny

Podstawy technik informatycznych dotyczące użytkowania i zastosowań komputerów.

Egzaminy praktyczne:

Użytkowanie komputerów - znajomość podstawowych funkcji porządkujących środowisko pracy każdego użytkownika komputera w celu zwiększenia efektywności jego wykorzystania.

Przetwarzanie tekstów - używanie komputera do tworzenia, edycji, formatowania, przechowywania i drukowania dokumentów. Większość obecnie używanych dokumentów jest tworzona i opracowywana przy użyciu programów przeznaczonych do tego celu.

Arkusze kalkulacyjne - podobne do zwykłych formularzy rachunkowych, umożliwiają szybkie wykonywanie obliczeń. Używane są do przygotowywania budżetu, opracowywania prognoz, sporządzania wykresów i raportów finansowych.

Bazy danych - pomagają w organizowaniu dużych zasobów danych umożliwiając szybki i łatwy dostęp do nich.

Grafika menedżerska i prezentacyjna - grafika zawsze była ważnym narzędziem dla architektów, inżynierów, projektantów i menedżerów. W ostatnich latach wzrosło znaczenie stosowania wykresów i prezentacji w wielu dziedzinach, jako bardzo efektywnego środka komunikacji, szeroko wykorzystywanego w biznesie i nauczaniu.

Usługi w sieciach informatycznych - zastosowanie sieci rozwinęło się z potrzeby wspólnego korzystania z zasobów i szybkiego komunikowania się z innymi użytkownikami komputerów. Dzisiaj, gdy miliony komputerów na całym świecie są ze sobą połączone, ważne jest, żeby posiadacze ECDL umieli wydajnie korzystać z „autostrady informatycznej”.

Egzaminy te należy zdać w nieprzekraczalnym terminie trzech lat .Szkoła tylko, że egzaminy te są płatne. W przeciwnym przypadku byłoby dużo więcej chętnych do ich zdawania.

Osobiście zachęcam wszystkich zainteresowanych do zdobywania i doskonalenia wiedzy informatycznej, która jest potwierdzona certyfikatem ECDL.

Małgorzata Owsiak
uczennica klasy II

Do przemyślenia

„Jakoś to będzie” - ta beztroška polska dewiza znowu się sprawdziła - a dotyczy szynobusu. Zastanawiam się, po co samorządowcy i radni spotkali się z przedstawicielami Urzędu Marszałkowskiego i PKP, skoro żadne nasze lokalne propozycje nie zostały przyjęte. Był cały miesiąc na przystosowanie rozkładu jazdy szynobusu do potrzeb uczniów i studentów. 1 września uroczystie wjechał na odchwaszczone tory, przewiózł oficjeli, widzowie radośnie im pomachali - ale czarno widzę przyszłość - bo już na starcie wielu potencjalnych pasażerów wybrało PKS (godziny pasują) i przy nim pewnie zostaną. Chciałabym się mylić, bo ten szynobus to dla nas wielka szansa na kontakt z województwem i powiew innego świata - pojazd jest ładny, elegancki i wygodny, przyjemnie się nim podróżuje.



Pojeździliśmy sobie po lokalnych imprezach i najbardziej spodobał mi się koncert żydowskich melodii ze „Skrzypka na dachu” w wykonaniu Lubuskiej Cameraty.



Taką właśnie perelkę zorganizowano na zakończenie lata w Pszczewie. Podziwiam inwencję twórczą dyr. GOK - **Wandy Żaguń**, która razem z współpracownikami dużo robi, aby pszczewiakom i turystom przybliżyć kulturę różnych narodów. Całe lato w Pszczewie to cykl fantastycznych imprez. Dobrali się tam ludzie, którym naprawdę chce się coś zrobić i mają świetne pomysły. To jest doskonała promocja gminy! Można pozazdrościć.

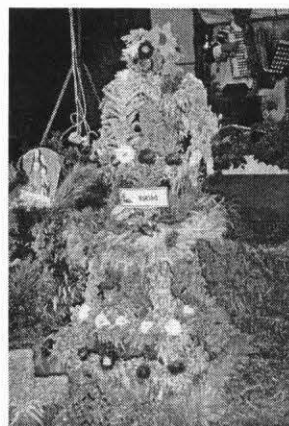
Dziwię się, że na koncercie klezmerów nie widziałam nikogo z Gminnej Grupy Międzyrzeczan, którzy nazywają mnie antysemitką, bo osmieliłam się skrytykować ich działania związane z synagogą. Ale, panowie, na moje wyszło, niestety.

Na gminnych dożynkach (gminy Międzyrzecz) w Kursku oklaskiwaliśmy ludowe zespoły, międzyrzeckich seniorów i pałaszowaliśmy znakomitą grochówkę. Starostami dożynek byli **Janina Brodnicka** z Kuźnika i **Jeremiasz Konieczny** z Kurska. Najpiękniejszy wieniec dożynkowy jest dziełem gospodyń właśnie z Kurska. Wśród wystawców spotkaliśmy naszą redakcyjną koleżankę - **Edytę Adamus** i jej męża, którzy prezentowali ikony i rysunki malowane na szkle.

Pytają mnie czytelnicy, jaki jest mechanizm przyznawania pomocy społecznej. Nie mają np. żadnej emerytury ani zasiłku, są w wieku, w którym nikt ich nie zatrudni - piszą podania o pomoc do stosownego Ośrodka - i czekają. A przecież pieniądze podobno są, tylko jakie konkretnie trzeba spełnić warunki, żeby je otrzymać? Myślę, że w następnym numerze znajdziemy odpowiedź na to pytanie.

Toruńska afera zafundowana nauczycielom w przeddzień ich święta budzi grozę. Toruń, Konin - i gdzie jeszcze? Narzekamy głośno na falę w wojsku, a przecież ona zaczyna się już w szkole podstawowej, tylko my udajemy, że to niewinne gry i zabawy naszych milusińskich, którzy z upływem lat przeistaczają się w potwory. Kiedy mówię rodzicom, jak się ich dzieci zachowują w szkole, to nie wierzą i zwalają winę na kolegów, którzy klną, piją, palą, ćpają. I tak uspokoiwszy sumienie kupują im komórki, markowe ubrania i samochody. A ja sobie myślę, że chyba nie ma jeszcze prawdziwej biedy, skoro komórki ma prawie każdy. Kto płaci za te SMS-y i rozmowy?

Izabela Stopyra



MIĘDZYRZECKI OŚRODEK KULTURY

uprzejmie zaprasza do udziału w zajęciach zespołów i sekcji zainteresowań:

KURS TAŃCA TOWARZYSKIEGO

- dla dzieci 7 - 12 lat - pierwsze zajęcia 04. X. (sobota) godz. 15⁰⁰
- dla młodzieży i dorosłych - pierwsze zajęcia 07. X. (wtorek) godz. 18⁰⁰

SEKCJA PLASTYCZNA

- dla dzieci i młodzieży

DZIECIĘCY ZESPÓŁ TAŃCALUDOWEGO

- dla dzieci w wieku 7 - 8 lat

STUDIO PIOSENKI

- dla dzieci i młodzieży

KARATE

- dla dzieci i młodzieży - zajęcia w poniedziałki i środy, godz. 17³⁰

ZAJĘCIA SAMOOBRONY „TOHO”

- dla kobiet - zajęcia w środy o godz. 18³⁰

ZESPÓŁ TANECZNO - GIMNASTYCZNY

dla dzieci i młodzieży AEROBIK

- zajęcia w poniedziałki i czwartki o godz. 19⁰⁰

Zapisy i informacje w Międzyrzeckim Ośrodku Kultury, ul. Konstytucji 3-go Maja 30, 66-300 Międzyrzecz, tel. 7411802.

Sybiracy pomagają dzieciom



Fot. 1

W dniach od 10 do 18 sierpnia 2003r. przebywała z pomocą humanitarną na Litwie i Białorusi delegacja sybiraków Oddziału Gorzów Wlkp. w składzie: kierownik grupy - **Jan Antonowicz** - prezes Koła ZS Międzyrzecz, przewodniczący Funduszu - **Bolesław Małecki** (Gorzów Wlkp.), oraz: **Stanisława Moroch** (Gorzów Wlkp), **Wanda Wodecka** (Trzciel), **Maria Dorgiewicz** (Barlinek), **Tadeusz Kaźmierczak** (Krzyszczycy), **Mieczysław Wirszyce** (Sulęcín), **Leon Gotowczyk** (Strzelce Krajeńskie).

W b.r. ZS Oddział Gorzów od swych członków uzbierał na Fundusz Pomocy Polskim Dzieciom na Wschodzie ponad 27 tys. zł. Ofiary tym bardziej doceniono, że w tym samym czasie trwała zbiórka funduszy na budowę Kaplicy „Zesłańców Sybiru” w Sanktuarium Matki Bożej w Rokitinie, którą poświęcono i oddano do użytku 19 września 2003 roku - w 75 rocznicę założenia Związku Sybiraków i w 15 rocznicę jego reaktywowania.

Jest to już 6-ty wyjazd na Wschód niosący pomoc najbardziej potrzebującym - polskim najbardziej potrzebującym dzieciom na Litwie, Białorusi i



Fot. 2



Fot. 3

Ukrainie. Tym razem pomoc w wysokości 1000 dolarów USA i najnowsze wydawnictwa szkolne - ilustrowane słowniki ortograficzne, elementarze i bajki pisarzy polskich przekazano do Polskiego Domu Dziecka w Sołnecznikach na Litwie.

Na Białorusi dla polskich szkół w Lidzie, Nowogródki, Baranowiczach, Stonimie i Wołkowysku przekazano paczki z wydawnictwami w sumie za 5 tys. zł. oraz dla około 300 najbardziej potrzebujących dzieci po 20 dolarów USA. W Grodnie pozostawiono dla polskiej szkoły paczkę z książkami do nauki języka polskiego.

Członkowie delegacji przy okazji mieli możliwość zapoznania się z życiem naszych rodaków na Wschodzie, z warunkami w polskich szkołach i polskich domach, a także zwiedzić wiele ciekawych zabytków w Wilnie, Trokach i na Białorusi.

W przyszłym roku planujemy udać się z pomocą dzieciom polskim na Ukrainie. Wierzymy w hojność naszych członków, którzy zaznawszy w przeszłości wielu upokorzeń, cierpienia i biedy - są otwarci na biedę innych.

Jan Antonowicz

Nazdjęciach:

1. Zwiedzamy dworek A. Mickiewicza w Zaosiu
2. Przed zamkiem w Trokach
3. Z młodzieżą szkolną w Baranowiczach
4. Spotkanie z kuratorem szkół polskich w Wilnie

Stop przemocy!

Pod takim hasłem organizowana będzie akcja medialna, mająca na celu przedstawienie zjawiska, pokazanie skutków oraz metod zapobiegania już niestety, wszechobecnej - PRZEMOCY.

Impreza pod patronatem MSWiA, KG Policji, wicemarszałka Senatu, marszałka województwa, wojewody, pod opieką mediów - TVP3, Gazeta Lubuskiej oraz parlamentarzystów lubuskich, tej jesieni pilotażowo będzie organizowana na terenie województwa lubuskiego, a w przyszłym roku planowana jest na terenie całego kraju.

Znając wagę tego problemu, ani chwili nie

zastanawiałem się czy warto, gdy otrzymałem propozycję z TVP3 organizacji tej imprezy w Pszczewie.

Ustaliliśmy szczegóły i postanowiliśmy wpleść tę imprezę w obchody Lubuskiego Tygodnia Seniora, planowane na I dekadę października, ponieważ sprawa przemocy, często niestety, dotyka też ludzi starszych.

A zatem 10 października o godz. 17 na Sali Widowiskowej GOK przy ul. Zamkowej w Pszczewie odbędzie się impreza: STOP PRZEMOCY, gdzie oprócz koncertów zespołów, prezentacji artystycznych można będzie uzyskać wiele cennych informacji na temat zjawiska

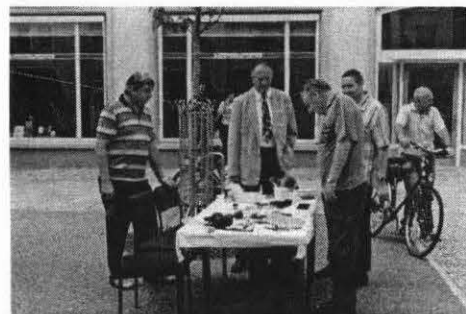
przemocy i sposobów jej zapobiegania. Informacje dotyczące przeciwdziałaniu przemocy na terenie naszej gminy przekażą pracownicy Ośrodka Pomocy Społecznej i Zespołu Szkół, a na terenie województwa i kraju - przedstawiciele wielu fundacji, stowarzyszeń i instytucji, którzy tego dnia specjalnie w tym celu przybędą do Pszczewa, podobnie jak znane osoby ze sceny politycznej i społecznej.

Imprezę będzie zapowiadać i przedstawi z niej sprawozdanie TVP3 i Gazeta Lubuska.

Szczegóły przeczytacie państwo na charakterystycznych plakatach, a ja już dziś zapraszam na spędzenie pożytecznego popołudnia 10 października w Pszczewie.

Jarosław Szalata

Polsko - niemiecka współpraca policji



W tym roku mija 10 rocznica współpracy policji powiatu międzyrzeckiego z naszymi zawodowymi partnerami z Fürstenwalde. Jest to swojego rodzaju wielka satysfakcja, że pomimo bariery językowej i znacznej różnicy finansowej udało nam się przetrwać i nadal kontynuować wymianę doświadczeń natury zawodowej, sportowej jak i prywatnych przyjaźni rodzin policyjnych. W tym roku uczestniczyliśmy w pokazie naszego sprzętu, wyposażenia i umundurowania w miejskiej prezentacji obu Policji na ulicach Fürstenwalde. Niemiec koledzy jak i mieszkańcy tego miasta mogli zobaczyć, jakim sprzętem dysponuje nasza Policja oraz uzyskać odpowiedzi na różne pytania. Dotyczyły one różnych zagadnień, ale oczywiście przeważały te, które dotyczyły możliwości karania w drodze mandatów karnych obcokrajowców oraz bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Grupa naszych funkcjonariuszy pokazała motocykl marki Honda i samochód marki Lanos będący w dyspozycji służby ruchu drogowego oraz samochód marki Fiat będący w dyspozycji techników kryminalistyki. My natomiast mogliśmy poznać wyposażenie Policji, Straży Granicznej, Straży Pożarnej, sprzęt i środki techniczne, a także obejrzelśmy pokazy działań specjalnej grupy policyjnej.

Nasza Policja oczywiście nie dysponuje takimi markami pojazdów jak nasi koledzy z Niemiec ale wynikami służbowymi w zwalczaniu przestępstw kryminalnych nie jesteśmy słabsi.

W połowie września 11-osobowa grupa naszych policjantów została zaproszona do Frankfurtu /O gdzie w Prezydium Policji (odpowiednik naszej komendy wojewódzkiej) odbyliśmy szkolenie strzeleckie na jednej z najnowocześniejszych strzelnic zamkniętych w Europie, którą wybudowano

za 1 mln i 300 tys. Euro. Jest to strzelnica, gdzie nie strzela się do tarcz lecz do przestępców w sytuacjach określonych i dozwolonych prawnie w Niemczech. Tam liczy się skuteczność unieszkodliwienia bandyty przy pomocy broni palnej z zachowaniem zasady, że najważniejsze jest bezpieczeństwo osób chronionych i policjanta, a dopiero potem niebezpiecznego bandyty. Strzelający policjant działa w warunkach zbliżonych do rzeczywistości, gdyż na ekranie w różnych sytuacjach pokazuje się przestępca tak jakby na żywo, a policjant musi go szybko unieszkodliwić co nie znaczy, że ma go zabić. Po strzale bandyta zachowuje się tak jakby faktycznie został postrzelony w miejsce, gdzie trafił go strzelający funkcjonariusz. Jeżeli nie trafił tzn. że w takiej sytuacji zginie od broni bandyty policjant. Wszystko to jest sterowane komputerowo, a strzela się z prawdziwej broni i amunicji z jaką niemieccy policjanci wychodzą do służby.

Społeczeństwo Niemiec chce mieć wyszkoloną policję i w konfrontacji z bandytą to policjant ma wychodzić cało, a nie napastnik.

Podczas wizyty zapoznano się ze strukturą i wyposażeniem informatycznym naszych kolegów pracujących w służbie prewencyjnej. Sądzymy, że będą w przyszłości kolejne tak pouczające wizyty.

mł.insp. Zbigniew Melnik

MASZYNOWE TYNKI GIPSOWE

- JAKOŚĆ
- TERMIN
- CENA
tel. 0 601 277637

Może byśmy się spotkali?

Wybrałam się na spacer rowerkiem po mieście i koło restauracji Tequila zwróciłam uwagę na muzykę i bawiących się tam ludzi. Muzyka była spokojna, piosenki z lat 50-70-tych więc zastanowiło mnie, kto tam się bawi. Przecież nie może to być dyskoteka dla młodzieży. Jak się dowiedziałam, bawili się tam członkowie Związku Emerytów i Rencistów. Bawili się bardzo ładnie, spokojnie bez bijatyk i przemocy. Coś się we mnie ruszyło, dlaczego my w tzw. średnim wieku - już nie młodzież i jeszcze nie emeryci, z całym szacunkiem dla tych grup społeczeństwa, nie moglibyśmy się tak pobawić? Z tego co wiem pokolenie trzeciego wieku bawi się również od czasu

do czasu w Klubie Seniora, młodzież na dyskotekach, a 40-50 - latki czynne zawodowo nie bawią się nigdzie, a już nie wspomnę o tych, którzy są sami, bo im to już w ogóle nie wypada wyjść samotnie na jakąkolwiek zabawę. Nie wierzę, że w Międzyrzeczu i okolicach nie ma samotnych, którzy chętnie by się zabawili, ale ponieważ są sami, to siedzą w domach. Przecież tylko dlatego, że jesteśmy sami, nie zabieramy sobie najpiękniejszych lat naszego życia, które i tak jest trudne, często smutne i stresujące. Może spotkamy się, nie wstydzimy się tego, że jesteśmy sami. Samotność nie musi być z naszej winy, może gdzieś po prostu przeoczyliśmy ten ważny

dla nas czas, może coś nam się nie udało, albo spotkało nas jakieś nieszczęście. Ale to nie jest powód, aby przekreślić resztę swojego życia, nie bądźmy zgorzkniali, nie siedźmy przed telewizorami, czas to przerwać, nie traćmy czasu, bo życie ucieka, lat przybywa. Pobawmy się dopóki nie jest za późno i nie mówmy, że w Międzyrzeczu nic się nie dzieje, bo tylko od nas samych zależy, jak będzie wyglądało nasze dalsze życie.

A.B.

Od redakcji - pomysł jest, czekamy na chętnych, którzy już w karnawale będą chcieli się razem pobawić.

O nich nie można zapomnieć

Mieczysław Mikuła (1920 - 2003)



R o d o w i t y Lwowiak, żołnierz II Armii Wojska Polskiego, z którą przeszedł cały szlak bojowy, brał udział w forsowaniu Nysy, w bitwach pod Rottenburgiem, Bautzen, Dreznem i o Pragę. Do Międzyrzecza trafił w roku 1946 i w tym

samym roku związał się z Klubem Sportowym ORZEŁ. Najpierw jako

zawodnik, potem trener sekcji piłki nożnej. Za pracę trenerską otrzymał wiele medali, dyplomów i odznaczeń sportowych. Międzyrzeczanie pamiętają Go też jako dyrektora Spółdzielni Transportu Wiejskiego.

Kiedy do czerwcowego numeru (POWIATOWA czerwiec 2003 - Historia ORŁA) robiłam wywiad z Mieczysławem Mikułą - podziwiałam Jego wyprostowaną sylwetkę, opaloną twarz i świetną pamięć. Z taką miłością mówił o swojej sportowej pasji, o zawodnikach, o meczach - jakby to nie było wiele lat temu, ale wczoraj. Nie mogłam uwierzyć, że miał 83 lata. Na

pytanie - ilu was zostało z tej pierwszej drużyny - usłyszałam: ja sam. Teraz grają już wszyscy razem.

W końcu sierpnia pożegnaliśmy p. Mieczysława, który zginął tak niepotrzebnie i tak niespodziewanie.

Kierowca, pozbawiony już wcześniej prawa jazdy - potracił jadącego na rowerze p. Mieczysława - i uciekł. W chwili zatrzymania miał 1,2 promila alkoholu.

Ta tragiczna śmierć pogрузyła w wielkim smutku rodzinę, działaczy sportowych i byłych zawodników oraz przyjaciół, którzy licznie przybyli, aby uczestniczyć w ostatniej drodze p. Mieczysława.

O Nim nie wolno zapomnieć, bo p. Mieczysław to legenda i historia międzyrzeczeki KS ORZEŁ.

Izabela Stopyra

Narkotyki także w Bukowcu!

Od pewnego czasu funkcjonariusze służby kryminalnej otrzymywali sygnały, że w Bukowcu przy dyskotekach rozprowadzane są narkotyki wśród bawiącej się młodzieży. Jeszcze do niedawna był tam problem z nadużywaniem alkoholu, a teraz doszły narkotyki. Wielokrotnie funkcjonariusze komendy powiatowej Policji w Międzyrzeczu prowadzili różnego rodzaju prelekcje, pogadanki i inne działania w międzyrzeczckich szkołach na temat szkodliwości, a zarazem odpowiedzialności za posiadanie i handlowanie narkotykami. Czy one coś dały, tego nie możemy jednak ustalić. Natomiast życie codzienne pokazuje nam, że narkotyki są wszędzie obecne, a my wszyscy powinniśmy

przeciwdziałać temu zjawisku, gdyż sama Policja nie będzie w stanie temu sprostać pomimo skutecznych działań wykrywczych. Przykładem tego jest kolejna udana akcja służby kryminalnej naszej Policji, którą przeprowadzili w okolicach bukowieckiej dyskoteki. Poddano operacyjnemu rozpoznaniu osoby bawiące się, a zarazem szukające innych wrażeń. Jednym z wielu podejrzanych zachowujących się młodzieńców przyjrano się bliżej. Chodził od jednej do drugiej osoby coś pokazując, a następnie wyszedł z lokalu. Tam w odległości około 50 metrów od wejścia do dyskoteki zatrzymano po krótkim pościgu młodzieńca, który akurat rozdzielał porcje narkotyków. Posiadał przy sobie

amfetaminę, ekstazę i marihuanę na kilka działek. Oczywiście będzie za swój czyn odpowiadał przed sądem, ale czy swoim zachowaniem w dalszym ciągu

nie będzie kusił innych do zażywania narkotyków - tego nie wiemy, a o tych co już „uszcześliwiał” nie będę się wypowiadał, bo oni sami wyciągną z tego wnioski. Tylko niekiedy są one już grubo spóźnione.

Jeżeli macie Państwo jakieś problemy ze zwalczaniem narkotykowego interesu prosimy o kontakt z funkcjonariuszami Policji, oni postarają się pomóc i przede wszystkim zwalczać dilerów, którzy są najgroźniejsi dla naszych dzieci.

mł. insp. Zbigniew Melnik

Nie tylko polska bieda

17 października obchodzimy Międzynarodowy Dzień Walki z Ubóstwem.

Na całym świecie między ludźmi istnieją różnice, które często prowadzą do wojen, ale największe znaczenie ma, jak się wydaje, ogromna przepaść ekonomiczna między posiadaczami i tymi, którzy nie mają nic. Ilu żyje na świecie ludzi biednych, tyle istnieje odcieni nędzy.

Ubóstwo

Ubóstwo według najbardziej ogólnego, potocznego określenia, stanowi zjawisko społeczne, które polega na braku, czy niedostatku środków materialnych, dzięki którym można by zaspokoić życiowe potrzeby jednostki, a także rodziny. Ubóstwo jest cierpieniem dotykającym konkretnych ludzi, których godność została poniżona i zdeptana.

Człowiek przywykł już chyba do serwowanych codziennie przez środki masowego przekazu informacji o wojnach i głodzie, o rozlicznych kataklizmach i katastrofach. Nędza ludzi nie porusza sumień tych, którzy nie wiedzą co mają począć z nadmiarem posiadanych pieniędzy. Nadszedł czas na dostrzeżenie cierpienia innych ludzi. Ubóstwo stanowi obecnie problem globalny, którym powinny się zająć nie tylko organizacje

społeczne, ale także państwo oraz jego wyspecjalizowane instytucje. W pierwszym jednak rzędzie, to państwo nie powinno sprowadzać swoich obywateli na skraj ekonomicznej przepaści. Powinno stworzyć takie warunki, by każdy kto chce pracować, za uczciwą pracę otrzymywał godziwe wynagrodzenie.

Bezrobocie

Nierówny podział dochodów uwidacznia się nie tylko przy porównywaniu sytuacji w różnych krajach, istnieje on w każdym kraju rozwiniętym czy rozwijającym się, pomiędzy klasami społecznymi, regionami i jednostkami. Bezrobocie, a z nim ubóstwo, to jedyne podlegające wzrostowi czynniki w naszym kraju. Brak pracy dotyka ludzi w sile wieku, którzy niejednokrotnie mają na utrzymaniu dzieci. Zazwyczaj są oni mieszkańcami terenów gdzie niegdyś były PGR-y. PRL pozostawiła tam bowiem obciążającą pamiętkę - brak wykształcenia i całkowitą społeczną bezradność, którą ci ludzie nieświadomie przekazują swoim dzieciom.

Polska bieda

Prawdziwie zagrażające życiu ubóstwo dotyka w Polsce około 8% społeczeństwa.

Kobiety stanowią tutaj dwukrotnie mniejszy odsetek niż mężczyźni, z tego tylko powodu, że znacznie lepiej radzą sobie w trudnych sytuacjach życiowych. Polakom bieda kojarzy się z ubóstwem absolutnym. Dla ponad 90 % Polaków człowiek biedny to taki, który nie ma na chleb, na zaspokojenie podstawowych potrzeb związanych z utrzymaniem domu, opłatą czynszu, prądu i gazu. Jedynie 2% Polaków ocenia, że ktoś biedny to taki, któremu brakuje na godne życie, kształcenie dzieci, wyposażenie domu, czy wyjazd na wakacje. Często Polacy łączą ludzi biednych z osobami skrzywdzonymi przez los, chorymi, niepełnosprawnymi, samotnymi, osieroconymi i starymi.

Ubóstwa nie sposób zlikwidować podejmując doraźne działania, organizując okazjonalne akcje, których celem bywa czasami chęć pozbycia się nadwyżki towarów i uzyskania ulg podatkowych. Ubóstwo powinno być bezwarunkowo likwidowane poprzez odpowiednią politykę państwa, skierowaną bezpośrednio do zainteresowanych. Wszelka pomoc humanitarna jest szlachetnym odruchem serca, jednak stanowi ona tylko pomoc doraźną. Czy nie lepiej dać głodnemu wędkę zamiast ryby?

W artykule wykorzystano informacje zawarte w internecie.

Edyta Adamus

Wieści z ratusza



Burmistrz **Tadeusz Dubicki** i zastępca Wojskowego Komendanta Uzupelnień w Sulęcinie mjr **Sławomir Wojtasik** wreczyli decyzje Ministra Obrony Narodowej o mianowaniu na wyższe stopnie oficerskie:

na stopień kapitana - **Wacławie Brukszczie,**

na stopień porucznika - **Leokadii Szluz, Zygmuntovi Piątkowskiemu, Stefanowi Mazurkowi, Leonowi Szymańskiemu, Antoniemu Kowalewskiemu.**

*

Bardzo uroczystie obchodzili międzyrzeccy rolnicy swoje dożynkowe święto. Delegacje wszystkich sołectw zostały zaproszone przez sołtysa **Zbigniewa Toczyńskiego** i radę sołecką do miejscowości Kursko. Gospodarz dożynek burmistrz **Tadeusz Dubicki** razem z zaproszonymi gośćmi - senatorem RP **Z. Jarmużkiem**, ministrem **K. Zarębą**, przew. Sejmiku Samorządowego **Z. Falińskim**, starostą **K. Puchanem** oraz przedstawicielami organizacji rolniczych i mieszkańcami Kurska przemaszerował w barwnym, dożynkowym korowodzie na miejsce dożynek. Starostowie tegorocznych dożynek **Janina Brodnicka** z Kuźnika i **Jaremiasz Konieczny** z Kurska wreczyli okazały bochen chleba gospodarzowi dożynek. Tradycyjnie - chlebem tym podzielili się wszyscy biorący udział w uroczystościach. Tradycyjnie też sołtysom wreczono woreczki z tegorocznym ziarnem siewnym. W dożynkowym

korowodzie wniesiono 11 pięknych wieńców dożynkowych. Komisja dożynkowa z z-cą burmistrza **Z. Czekalą** najwyżej oceniała wieniec z Kurska i on też będzie reprezentował międzyrzeccich rolników w Lubuskim Świącie Plonów. Wspaniale prezentował się także wieniec z Kuligowa niezwykle oryginalny - przedstawiający łan zboża a w nim lalki symbolizujące zniwiarzy. W bloku imprez artystyczno - rekreacyjnych wystąpiły zespoły **Ale Babki** z Piesek, **Kęszyczanki** z Kęszycy Leśnej, **Pod Gruszą** z Kurska, **chór Echo** z Klubu Seniora i **międzyrzecka orkiestra dęta OSP**. Dla licznie uczestniczących w dożynkach gości przygotowano między innymi - stanowisko do pomiaru poziomu cukru we krwi, stoiska z wyrobami ludowymi, stoiska małej gastronomii a także tradycyjną grochówkę i pajdę chleba ze smalcem i kiszonym ogórkiem. Występy, konkursy a potem zabawa ludowa trwały do późnych godzin.

*

Do międzyrzeckiego ratusza burmistrz **Tadeusz Dubicki** zaprosił 12 par małżeńskich obchodzących jubileusz 50 - lecia pożycia małżeńskiego i wreczył przyznane im przez Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego medale za długoletnie pożycie. Złożył wszystkim najserdeczniejsze życzenia zdrowia, radości, zadowolenia i satysfakcji. Wszystkim Jubilatom **STO LAT**. Oto oni: **MARIA i ZDZISŁAW MIROWSCY, ZOFIA i WACŁAW PUCKOWIE, JADWIGA i MIECZYŚLAW NAWROTOWIE, DANUTA i EUGENIUSZ PYRZYŃSCY, STEFANIA i DYMISTR ADAMIROWICZOWIE, MELANIA i FLORIAN PIASKOWIE, BARBARA i TEODOR JARMOŁOWIE, ROZALIA i MIKOŁAJ SULICZOWIE, JANINA i STANISŁAW KOZIŃSCY, WERONIKA i WŁADYSŁAW CYGANOWIE, KRYSZYNA i ANTONI MAŚLEWSCY, JADWIGA i STANISŁAW ZAREMBOWIE.**

Rzecznik prasowy
Antoni Tkocz



Jak nas widzą?

Po wakacyjnych wyprawach czas na podsumowanie wrażeń, raczej niemiłych. Kilka przykładów. Nasi rodacy na promie do Szwecji. Szwedzki stół, różne przysmaki, które mogły wystarczyć dla wszystkich pasażerów. Mogły, ale nasi tak się na nie rzucili, że nie starczyło. I żeby chociaż zjedli te góry sałatek! Oni je tylko podziobali i trzeba było resztę wyrzucić. Na rezultat takiego marnotrawstwa nie trzeba było długo czekać - z mostku kapitańskiego wszyscy usłyszeli, że uczestnikom wycieczki z ... (litościwie przemilczę) nie wolno korzystać ze szwedzkiego stołu! Dostawali wydzielone porcje.

Autokar z 46 uczestnikami wycieczki do Londynu. Wróciło 15. 30-tu ulotniło się od razu. Nawet nie skorzystali z ciekawego programu. Kolejna - 31 turystka skorzystała i dopiero potem

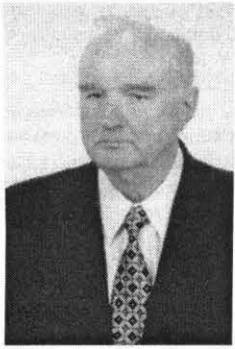
wybrała pracę na czarno w Wielkiej Brytanii. Wracających do kraju prawdziwych Polaków pilot poinformował, że i tak ma szczęście, bo jego koleżanka - pilotka wracała do Polski tylko z kierowcą autokaru.

Elegancki hotel w Paryżu. Na śniadania - rozmaite przysmaki. Ale czy można najeść się na zapas? I ciekawe refleksje moich znajomych - trzeba było sobie wziąć kanapki. Dobrze, że już nikt się nie pyta, tak jak kilka lat temu, czym tam się handluje.

Prawdziwi turyści muszą się często wstydić za swoich rodaków, którzy lubią sobie coś zabrać z hotelu „na pamiątkę”, przewożą papierosy na handel, a ostatnio coraz częściej stają się narkotykowymi kurierami. Moja dobra rada - uczmy się języków, kultury i obyczajów innych narodów, bo jak nas widzą, tak nas piszą, a czasem lepiej udawać, że nie jest się Polakiem, co jest bardzo smutne.

Izabela Stopyra

Z kart historii 4 Dywizji Piechoty



Ppor. **Leon Szymański** urodził się 17 listopada 1927 r. w Zdołomuniu, powiat Równe na Kresach Wschodnich. W rodzinie żywe były tradycje niepodległościowe. Ojciec Wincenty z przekonania

piłsudczyk, brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. Po zajęciu Wołynia przez wojska niemieckie w czerwcu 1941r. jako żołnierz 27 Dywizji Piechoty Armii Krajowej aktywnie zajmował się tworzeniem samoobrony polskiej.

Kiedy 5 lutego 1944 r. wojska radzieckie 1 Frontu Białoruskiego przekroczyły granicę polsko - radziecką z 1921 roku Sztab Uzupelnień WP kierowany przez gen. Świerczewskiego przystąpił do rozbudowy struktur organizacyjnych Wojska Polskiego na Wschodzie. 17 kwietnia 1944 r. został skierowany do Sum na Ukrainie Zadnieprzańskiej w miejsce formowania się 4 Dywizji Piechoty im. Jana Kilińskiego. Najpierw wcielony do 5 kompanii 2 batalionu piechoty 12 pp. a następnie jako celowniczy moździerza 82 mm przeniesiony do kompanii moździerzy 2 batalionu piechoty. Polacy z Wołynia byli wyniszczeni przez okupację radziecką 1939 - 45

deportacjami, okupację niemiecką oraz nieustającymi atakami bojówek nacjonalistów ukraińskich.

17 czerwca 1944 r. 12 pp. wyruszył transportem kolejowym z Baranówki do Olyki skąd 29 lipca w składzie dywizji rozpoczął marsz w kierunku Lublina. 10 września 1944 r. w miejscowości Wygoda w pobliżu Lublina odbyła się uroczysta przysięga wojskowa żołnierzy 4 DP połączona z wręczeniem sztandaru, a 12 września dywizja weszła w skład 1 armii WP i otrzymała zadanie złuzowania polskiej 3 DP oraz radzieckiej 3 DKGw. po czym przeszła do obrony wschodniego brzegu Wisły w pasie Glinianki, Karczew, Korbziel. 21 stycznia 1945 r. 12 pp. rozpoczął marsz z Józefowa niedaleko Warszawy na Pomorze. Maszerując w awangardzie 3 lutego 1945 r. zламаł opór wojsk niemieckich w Szwecji i wszedł na przedpole pozycji głównej Wału Pomorskiego. Jednostki dywizji zatrzymały natarcie 20 lutego 1945 r. na rubieży Rutki, Dębółka, Laski Waleckie, Toporzyska. 12 marca 1945 r. dowódca dywizji gen. Kieniewicz przerzucił transportem samochodowym 12 pp. do Kołobrzegu. Zadaniem pułku było zajęcie podstawy wyjściowej do natarcia we wschodniej części miasta, opanowanie portu i wyjście na brzeg Bałtyku w rejonie miejskiego kąpieliska. W nocy 12/13 marca 2 batalion piechoty wsparty artylerią wyszedł nad brzeg morza, jednak dalej trwały zacięte walki o miasto. Leonowi Szymańskiemu nie dane mu było

doczekać wyzwolenia miasta. 16 marca został ranny i znalazł się w szpitalu wojskowym w Nowogardzie Szczecińskim.

Po zakończeniu leczenia w sierpniu 1945 r. osiedlił się wraz z rodziną w Międzyrzeczu. W 1968 r. z rąk dowódcy Śląskiego Okręgu Wojskowego gen. Floriana Siwickiego otrzymał zaszczytne miano „syna pułku”. 17 kwietnia 1974 r. został członkiem założycielem Klubu Kombatantów 4 Dywizji Piechoty im. Jana Kilińskiego w Warszawie. Od 1997 r. pełni funkcję prezesa koła Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Międzyrzeczu. Z jego inicjatywy powstał Społeczny Komitet Budowy Pomnika Weteranom II wojny światowej. Celem Komitetu jest zakończenie prac przed 17 kwietnia 2004 r. i odsłonięcie pomnika w 60 rocznicę powstania 4 Dywizji Piechoty im. Jana Kilińskiego.

Osoby fizyczne i podmioty prawne, które zamierzają wesprzeć inicjatywę budowy pomnika mogą dokonać wpłaty na konto:

Gospodarczy Bank Spółdzielczy,
ul. Waszkiewicza 24,

66 - 300 Międzyrzecz,

Związek Kombatantów RP i BWP

konto nr 83670000-60613-27006-1 z dopiskiem „Pomnik”

Materiały do artykułu zebrali członkowie koła historycznego działającego przy Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu.

Piotr Barczewski

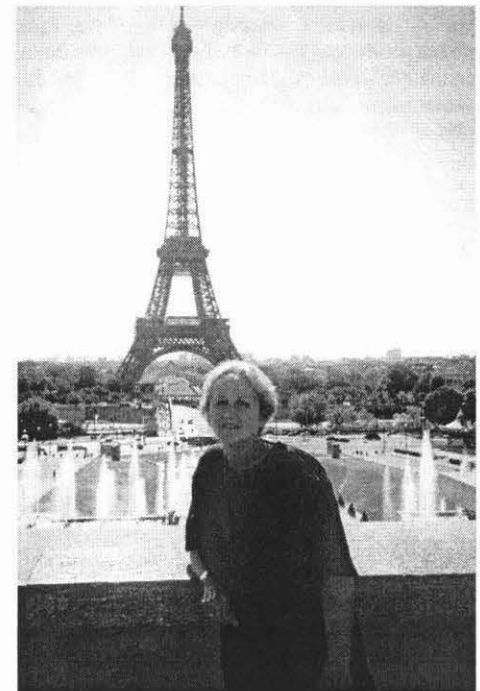
Z Polityką w Paryżu

Córka wygrała w POLITYCE konkurs związany z amerykańskim filmem „Tożsamość Bourne'a”. Nagrodą była luksusowa wycieczka dla dwóch osób (samoloty LOT-u) - śladami bohatera filmu. Kiedy uświadomiłam sobie, że jedna doba ze śniadaniem w Pavillon de la Reine na Placu des Vosges kosztuje 390 euro, a moja miesięczna nauczycielska pensja wynosi 250 euro, a było tych dób 5 - to już przestałam cokolwiek liczyć, żeby nie wpaść w cenową depresję.

Nasza międzynarodowa grupa liczyła 20 osób - nie tylko z Europy, bo była też para z Południowej Afryki. Zafundowano nam autokarową wycieczkę po Paryżu i jego zabytkach, wizytę w salonie piękności CARITA, gdzie nas czesano i malowano, oraz w prywatnej szkole makijażu, w której Marcela zamieniono w powabną blondynkę, a Luise w starego Bawarczyka. W programie był też lunch w paryskiej restauracji - i tak na marginesie pytanie do smakoszy - czy bardzo twarda i krwista kaczka francuska to narodowy przysmak? Jeżeli tak, to nikomu nie smakował ten frykas i zdecydowanie wolimy coś innego. Po tych atrakcjach mieliśmy dużo wolnego

czasu (wycieczka trwała 5 dni) i postanowiłyśmy pochodzić po Paryżu. O zabytkach i muzeach tego cudownego miasta napisano całe tomy, więc nie będę ich powielać. My z mapą w ręce trafiłyśmy wszędzie tam, gdzie chciałyśmy - na bulwary Sekwany, do katedry Notre Dame, gdzie kłębił się tłum turystów z całego świata; na cmentarz Pere Lachaise do grobów F. Chopina, O. Wilde'a, Abelarda i Jima Morrisona; przed Sorboną czekałyśmy na mojego ulubionego felietonistę POLITYKI - Ludwika Stommę, ale był koniec sierpnia i okres wakacji. Przeszłyśmy całą Rue de Rivoli od Placu Concorde do Placu Bastylli. Odpoczywałyśmy w wielu parkach oraz w Centrum Pompidou, i nie przeliczając euro na złotówki chłonęłyśmy atmosferę tego cudownego miasta. Tłumy różnorodnych turystów, pełne kawiarnie i restauracje, ulice, którymi chodzili nasi wielcy romantycy (obie jesteśmy polonistkami) - to niezapomniane wrażenia, chociaż żar lał się z nieba, a temperatura sięgała codziennie 30°C.

Ale nic to - Paryż wart jest mszy i trzeba znaleźć się na paryskim bruku, żeby przeżyć wiele wrażeń, podziwiać nie tylko historię,



ale i teraźniejszość zjednoczonej Europy.

Izabela Stopyra

4 października - Światowy Dzień Ochrony Zwierząt

Obecność człowieka wywiera wszędzie szkodliwy wpływ na życie dzikich zwierząt. Niekorzystne efekty ingerencji ludzkiej w przyrodzie możemy jednak zmniejszyć, planując z rozmysłem nasze codzienne czynności i pomagając naturze.

Przez miliony lat przyroda rządziła się własnymi prawami. W ciągu ostatnich dwóch stuleci człowiek zakłócił naturalny porządek i równowagę, gwarantujące istnienie życia na Ziemi. Zwiększony popyt na zasoby naturalne wywołał rosnącą liczebnością populacji powodując posuwającą się wciąż degradację środowiska. Proces ten wydaje się być nieuchronny i niemożliwy do zatrzymania.

OCHRONA PRZYRODY

Aby włączyć się w ochronę przyrody należy zacząć od własnego otoczenia. W krajach takich jak Polska, które od dawna są stosunkowo gęsto zaludnione, wiele gatunków zwierząt przyludniło się do życia obok ludzi.

Stosy kamieni, pnie powalonych drzew lub liście mogą być schronieniem dla wielu zwierząt, spośród których liczne gatunki są naszymi naturalnymi sprzymierzeńcami w walce ze szkodnikami ogrodowymi. Częstymi mieszkańcami takich miejsc są ropuchy, żaby, jaszczurki, ryjówki, jeże i liczne bezkręgowce. Ich pokarm stanowią ślimaki, owady oraz inne szkodniki ogrodowe. Zachęmy te zwierzęta do pozostania na naszych działkach i nie wypłaszajmy ich z kryjówek. Żaby, ropuchy i jaszczurki chętnie zagrzebują się w kompostownikach, gdzie w wyniku procesów

gnilnych powstaje ciepło, którego te zwierzęta potrzebują, aby sprawnie funkcjonować.

DOKARMIANIE

Wielu ludzi karmi dzikie ptaki w zimie. W okresie ciężkiej zimy wiele ptaków ginie - nie z zimna, lecz z braku pokarmu. Jest to szczególnie trudny okres dla ptaków owadożernych. Dobrze funkcjonujący karmnik może być ratunkiem dla wielu sikor bogatek, sikor modrych, dzięciołów i kowalików. Należy tylko zadbać, aby był on umieszczony w miejscu zapewniającym ptakom osłonę przed drapieżnikami, był niedostępny dla kotów i aby pokarm był zawsze świeży, nie posolony i regularnie wykładany. Dokarmianie ptaków w zimie może także mieć negatywne skutki. Może ono zmienić zwyczaje niektórych gatunków i spowodować, że ptaki, które powinny na jesień udać się na południe, pozostają na zimę. Zdarza się, że kaczki i labędzie przymarzają w nocy do lodu i nie mogąc wyswobodzić się, giną z głodu. Często spleśniały chleb, którym karmi się ptaki jest przyczyną rozmaitych zatruc, skaża wodę oraz staje się pożywieniem dla szczurów. Nieregularne wykładanie pokarmu w karmniku jest jeszcze gorsze niż jego brak. Ptaki przyzwyczajone do miejsca karmienia będą czekały i na zimnie traciły energię.

Jeże zasypiają na zimę i na okres snu wyszukują bezpieczne miejsca, takie jak stosy liści, chrustu oraz krzewy. W gęstych krzewach żyją też ryjówki i żółtńdnie, toteż dobrze jest przed zimą nie wygrybać liści spod żywoplotu.

BUDKI LĘGOWE

towarzystwo. Ale wakacje się skończyły, ludzie wyjechali, zdjęli suce kaganiec i obrozę, i zostawili na drugą zimę

na łasce ludzi, którzy będą zimą odwiedzać ośrodki i może dadzą coś zjeść. Pies jest naprawdę ładny, zadbany, czysty i mądry. Nie mogę tego powiedzieć o jego wakacyjnych właścicielach. Licząc na litość innych podrzucano pod domki ludziom małe kocięta w kartonikach, w których była też miseczka mleka,

Małym ptakom można pomóc w odbyciu lęgów wystawiając budki lęgowe. W ogrodach nie ma wielu starych drzew z dziuplami, toteż zbita z kilku deseczek budka z małym otworem wejściowym jest dla sikor jak naturalna dziupla, w której mogą założyć gniazdo. Budki lęgowe należy wywiesić pod koniec zimy z dala od domu, dosyć wysoko, w miejscu niedostępnym dla kotów.

Możemy również pomóc owadom. Biedronki i ich larwy są bardzo żarłoczne, a ich pokarmem są mszyce, zatem warto mieć takich sprzymierzeńców w ogrodzie. Dorosłe biedronki szukają zimą schronienia w rozmaitych wąskich szczelinach, dlatego wiązki słomy będą dla nich doskonałym schronieniem.

Podstawą aktywnej ochrony przyrody jest dbałość o miejscową faunę i florę. Gdyby każdy o tym pamiętał i żył w zgodzie z tą zasadą, znikłoby wiele obecnych problemów dotyczących ochrony zwierząt. Niestety większość ludzi sądzi, że zasoby przyrody są nieograniczone i nie zauważa związku człowieka z przyrodą. Należy ich powstrzymać przed niszczeniem naturalnego środowiska. Jest wiele sposobów ochrony przyrody. Zaczniemy od naszej najbliższej okolicy i pamiętajmy, że działamy we własnym interesie. Swoim zachowaniem możemy dać przykład innym. Starajmy się żyć w zgodzie ze środowiskiem bo sami jesteśmy częścią przyrody. Bądźmy bardziej aktywni i zwracajmy baczną uwagę na to co się dzieje z tego. Nie bądźmy obojętni na wszelkie przypadki zanieczyszczenia środowiska, bezmyślnego zabijania dzikich zwierząt i niszczenia roślin. Nie pozostawmy obojętni na los przyrody. Ona nas potrzebuje, a każdy z nas może wiele zrobić, aby jej zasoby służyły kolejnym pokoleniom.

Edyta i Karolina Adamus

Kochajcie nas

Bezmyślność ludzi jako istot myślących jest wielka. Rok temu pisałam o dwóch suczkach pozostawionych w ośrodku nad jez. Głębokie. Jedna z nich (bezańska) znalazła dom i ludzi o wspomniał sercu, którzy przyciągnęli ją i obdarzyli uczuciem. Drugą, Sonię, właściciele opiekowali przez 2 miesiące. Chodziła w kagańcu, na smyczy, miała pełen garnek i

Co słyszeć w Bobowicku?

1 września rozpoczęliśmy nowy rok szkolny 2003/04. Trzy pierwsze klasy o specjalności: agroturystyka, agrobiznes i żywienie uroczysto weszły do społeczności szkolnej. 5 września odbyła się inauguracja roku szkolnego w Zaocznym Technikum Rolniczym.

Gościliśmy członków Związku Nauczycielstwa Polskiego z całej gminy na festynie rodzinnym zorganizowanym przez Zarząd Oddziału. Najpierw były gry i zabawy dla dzieci, a potem ognisko i grill dla wszystkich. Nad sprawnym przebiegiem grillowej uczty czuwał Krzysztof Sroga.

Chór szkolny pod kierunkiem Andrzeja Korzeniewskiego wystąpił na uroczystości poświęcenia Kaplicy Zesłańców Sybiru w

Sanktuarium Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej w Rokitnie. Autorem projektu i wykonawcą obudowy kaplicy (na zdjęciu) jest Marek Lutostański - nauczyciel ZSR w Bobowicku.



choć kotki były tak małe, że trzeba je było karmić.

Zwierzęta są istotami żywymi, czującymi, darzą zaufaniem swoich właścicieli i opiekunów. Przeżywają lęki i stesy podobnie jak my, tylko nie potrafią się poskarżyć. Jeśli więc ktoś chce wziąć do domu zwierzęka to niech się zastanowi, czy naprawdę jest CZŁOWIEKIEM, bo ponoć to brzmi dumnie.

Wiesława Chamienia

27 września zabrzmiało uroczyste Gaudeamus obwieszczając wszem i wobec, że w Bobowicku przy Zespole Szkół Rolniczych rozpoczęła działalność filia pierwszej wyższej uczelni w powiecie - Akademii Rolniczej ze Szczecina.

W Zespole Szkół Rolniczych jest już siedmiu nauczycieli dyplomowanych i zajmujemy II miejsce w powiecie. Awans uzyskali: mgr Adam Żyła, mgr Andrzej Korzeniewski, mgr Waclaw Gall, mgr inż. Roman Nowak, mgr inż. Anna Ratajczak, mgr inż. Elżbieta Onyśków, mgr inż. Roman Onyśków.

Gratulujemy!

Izabela Stopyra

Wakacyjne obserwacje

Sezon urlopowy i wakacje za nami, i wreszcie w ośrodku nad jez. Głębokie zapanował wymarzony spokój, cisza i porządek. Przebywając tam przez 2 miesiące naprawdę można mieć dość chamskiego zachowania i braku kultury części mieszkańców Międzyrzecza, którzy codziennie tłumnie ściągali na plażę. Parking przy ośrodku jest zbyt mały, żeby przy pięknej pogodzie pomieścić wszystkie samochody, więc wpuszczano je na teren ośrodka ku utrapieniu właścicieli domków, ponieważ w poszukiwaniu miejsca kierowcy jeździli po uliczkach wzbogacając je spalinami, a co młodszy zadawali szyku nastawiając w aucie muzykę na cały regulator. W rezultacie stojące z obu stron drogi wjazdowej i uliczek samochody stanowiły zagrożenie dla bezpieczeństwa ludzi, ponieważ w razie wypadku lub pożaru straż pożarna i karetka pogotowia miałyby utrudniony, a czasami wręcz niemożliwy wjazd.

Odrębną sprawą są znaki zakazu zatrzymywania i postoju w obrębie ośrodka, których o ironio, nikt nie przestrzega. Jeśli odpowiednie służby nie karzą mandatami, to może warto załatwić kierownicze w Komendzie Głównej Policji uprawnienie do wystawiania mandatów, za które będzie można naprawić fatalne wewnętrzne drogi. Ten problem trzeba rozwiązać szybko i radykalnie teraz, a nie w sezonie.

Modne jest również przywożenie psów, żeby mogły się wybiegać, chociaż jest nakaz prowadzenia psów na smyczy. I właściciela psa nie interesuje to, że pies załatwia się ludziom na trawnikach. Oni są szczęśliwi, że ich pupil będzie w domu spokojny. Pieski biegają i załatwiają się również na plaży. A szczytem wszystkiego było dla mnie, kiedy mamuśki kazały robić kupkę dziecku na plażowym piaseczku. Chętnie posadziłabym te panie na tej kupce, jak na luksusowym leżaczku. Przecież parę metrów od plaży stoją ubikacje. I tu wychodzi znów problem

braku kultury. Ubikacje są sprzątane i naprawdę czyste, ale w godzinach popołudniowych i wieczornych strach czasami wejść. Wygląda to tak, jakby plażowicze nie wiedzieli do czego służą muszle klozetowe i pisuary, do czego służy papier toaletowy i że istnieje urządzenie zwane spluczką. Plaża trawiasta wieczorem wygląda jak miejskie wysypisko śmieci, a kosze są w połowie puste. Korzystający z rowerów wodnych, kajaków i łodzi wyrzucają puszki po napojach do wody (kilkanaście wynurkowałam). Ścieżka rowerowa, z której korzystają międzyrzeczanie, zasypana jest butelkami, kartonikami i papierami. A wystarczyło postawić kilkanaście koszy, o czym pisałam w czerwcowym numerze „Powiatowej”. Dlatego też osobiście uważam, że 6 zł. za wjazd do ośrodka to mało, za wstęp na plażę powinni płacić wszyscy, żeby z tych pieniędzy pokrywać wyrządzone szkody. Zadbajmy o nasze środowisko naturalne, wszak po wejściu do Unii na zagranicznych turystach możemy zarobić wszyscy.

Wiesława Chamienia

Nowotwory



Październik jest Miesiącem Profilaktyki Raka, a od 1997 roku 17 października obchodzimy w Polsce Dzień Walki z Rakiem. Z wszystkich znanych nam chorób współczesny człowiek najbardziej boi się raka. Jednak w wielu przypadkach wczesne rozpoznanie i stale u nowocześnie

metody leczenia mogą doprowadzić do całkowitego powrotu do zdrowia.

Podział komórek

Rak jest wynikiem nieuporządkowanego i niekontrolowanego rozrostu komórek. We wszystkich tkankach komórki nieustannie zużywają się i giną, ich miejsce uzupełniają nowe, powstające na drodze podziału komórkowego. W normalnych tkankach komórka pozostaje pod ścisłą kontrolą i dzieli się w ściśle określonym tempie, tymczasem komórki rakowe dzielą się i rozrastają w swoim własnym tempie w sposób niekontrolowany. Po pewnym czasie jest ich tak dużo, że są widoczne gołym okiem jako guz lub narośl. Poza gwałtownym rozrostem nie potrafią się odpowiednio zorganizować, a zatem powstająca masa tkankowa nie przypomina normalnej tkanki.

Złośliwy czy łagodny

Nie wszystkie nowotwory określamy mianem raka. Bywają guzy złośliwe i łagodne. Łagodne zwykle rozpychają normalne tkanki na zewnątrz, ale nie wrastają w nie. Niewielkie guzy łagodne czasami pozostawia

się nie leczone, jednak większe są zwykle usuwane, zwłaszcza jeśli istnieją jakiegokolwiek wątpliwości diagnostyczne dotyczące ich charakteru. Komórki guza złośliwego wrastają w otaczającą je tkankę, korzystając z jej naczyń krwionośnych rozprzestrzeniają się po całym organizmie dając tzw. przerzuty i w konsekwencji doprowadzają do śmierci chorego.

Przerzuty

Komórki nowotworowe odrywają się od właściwego guza i unoszą się w płynie tkankowym. Po upływie pewnego czasu płyn ten opuszcza tkankę i przemieszcza się do układu limfatycznego połączonego z krwioobiegiem. Komórki nowotworowe wraz z limfą przepływają przez węzły limfatyczne, gdzie są wylapywane. Większość z nich tam właśnie ginie, jednak po pewnym czasie któreś uda się przetrwać i zacznie ona rozrastać się w gruczole tworząc przerzut. Z zaatakowanego węzła komórki nowotworowe dostają się do naczyń krwionośnych, a stąd wędrują do różnych narządów organizmu, takich jak wątroba, kości, mózg i płuca. Większość z tych komórek obumiera, ale kilka może przeżyć i utworzyć kolejne przerzuty.

Przyczyny

Nowotwory występują najczęściej u osób w średnim i podeszłym wieku. Niektóre rodzaje nowotworów wiąże się ze stylem życia np. rak płuc i krtani u palaczy, rak wątroby i żołądka u alkoholików, rak skóry u amatorów kąpeli słonecznych. Przyczyna zachorowań na nowotwory nie jest jasna, jednak można zaobserwować dwie podstawowe cechy charakterystyczne. Nowotwory są trudne w leczeniu po pierwsze dlatego, że nie podlegają normalnym procesom kontrolującym wzrost komórki, po drugie dlatego, że organizm toleruje obecność komórek nowotworowych i nie odrzuca ich traktując jako własne.

Wiadomo, że czynniki zewnętrzne, jak zanieczyszczenie środowiska i promieniowanie radioaktywne, mogą doprowadzić do rozwoju pewnych nowotworów, ale nie są to jedyne rozpoznane przyczyny. Niektóre rodzaje choroby mogą rozwinąć się pod wpływem działania wirusów uszkadzających materiał genetyczny komórek. W innych przypadkach nieprawidłowo funkcjonuje układ odpornościowy organizmu, który w normalnych warunkach niszczy nieprawidłowe komórki. Inne nowotwory powstają pod wpływem działania środków chemicznych. Pewne związki chemiczne, podobnie jak promieniowanie radioaktywne, mogą zmieniać strukturę genetyczną komórek doprowadzając do powstawania raka.

Diagnoza

W dzisiejszych czasach nowotwór nie musi nieuchronnie prowadzić do śmierci. Nastąpił wyraźny rozwój metod leczenia tej choroby i wiele tysięcy osób co roku odzyskuje zdrowie. Jednak niewielkie zmiany nowotworowe są o wiele łatwiejsze do wyleczenia niż duże, zatem wczesne rozpoznanie ma podstawowe znaczenie dla efektywnego leczenia. Ogromną rolę we wczesnym wykrywaniu nowotworów upatruje się w profilaktyce. Im więcej będziemy wiedzieć o pierwszych objawach towarzyszących powstawaniu nowotworów i o skutecznych metodach walki z nimi, tym większy odsetek ludzi chorych zwycięsko przejdzie życiową próbę, jaką jest walka z rakiem.

W artykule wykorzystano informacje zawarte w encyklopedycznym wydaniu „Świata Wiedzy”

Edyta Adamus

Trzcielskie wiadomości

To już jesień, czas zbiorów i przygotowań do zimy. Dobrze, że pogoda jest w miarę łaskawa i pozwala jeszcze wystawić twarz na promienie słoneczne, a nade wszystko stwarza nadzieję na, chociaż skromne, grzybobranie. Rolnicy z gminy Trzciel tradycyjnie już podsumowali swoje żniwne prace podczas dożynek. Plony pewnie nie były rewelacyjne, bo susza dała się we znaki również na ziemi nadobrzańskiej, ale dożynki były udane i dostarczyły wszystkim zgromadzonym w ogródku jordanowskim mnóstwo atrakcji. A to już było zasługą poszczególnych sołectw, Ośrodka Kultury, Sportu i Turystyki oraz Urzędu Miasta i Gminy Trzciel. Główni bohaterowie dnia - rolnicy i ich przedstawiciele, starostowie dożynek - **Anna Bajserowicz** z Jasieńca i **Zygmunt Pihan** ze Starego Dworu gościli na swojej uroczystości posła **Józefa Zycha** oraz władze samorządowe gminy na czele z przewodniczącym Rady - **Adamem Piątkowskim** i burmistrzem - **Jarosławem Kaczmakiem**. I jak w zwyczaju bywa podczas święta plonów, dzielono się chlebem z tegorocznych zbiorów i podziwiano piękne wieńce. Te, z niezwykłą starannością i artyzmem przygotowały kobiety z wsi wchodzących w skład trzcielskiej gminy. Niemal wszystkie wieńce budziły szczerzy zachwyt i uznanie, bowiem wykonawczynie tych małych dzieł popisały się wyjątkową pomysłowością. W wieńcu z Szarcza znalazły się nawet elementy unijne, czyli rodzi się nowy zwyczaj dożynkowy łączący przeszłość z przyszłością. Zwykle przy okazji święta

plonów odznaczani są wyróżniający się rolnicy. Tym razem honorowe odznaczenia „Za Zasługi dla Miasta i Gminy Trzciel” otrzymali: **Witold Zaleski** z Trzciela i **Jerzy Śmiałek** z Brójec. Rolników, gości i mieszkańców gminy zabawiali ze sceny „Obrzanie”, „Dąbrowszczanki” i zespół młodych koźlarzy z Dąbrowki Wlkp.

Inaczej, ale równie ciekawie bawili się mieszkańcy, a przede wszystkim pracownicy Urzędu Gminy na kolejnym Turnieju Gmin Regionu Kozła. Odbywał się on w Tuchorzy Starej, bowiem gospodarzem i organizatorem turnieju w tym roku była gmina Siedlec. Impreza miała bogaty i ciekawy program, rywalizacja między gminami przebiegała w przyjaznej atmosferze, toteż zabawa była przednia dla uczestników i widzów. Konkurencje, a były one urozmaicone, oceniała komisja sędziowska. Gminne drużyny prezentowały swoje umiejętności w zakresie kulinarnym, sportowym, artystycznym i matematycznym. Trzciel podtrzymał tradycję i zajął IV miejsce.

Zupełnie inaczej ten dzień, a właściwie wieczór ostatniej soboty wakacyjnej, spędzili sympatycy Lubuskich Prezentacji Artystycznych Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej. To już był IV koncert, jak zwykle zgromadził wspaniałych wykonawców i równie wspaniałą publiczność. W niepowtarzalnej atmosferze 10 młodych artystów dostarczyło trzcielanom wielu wrażeń i przeżyć. **Kasia Leśkiewicz** z Trzciela i **Tomek Baranowicz** z Międzyrzecza są wierni przeglądowi od początku, nie opuścili żadnego koncertu,

widzowie to szczególnie doceniają, tym bardziej są wszystkim bliscy, bo że są nasi - z ziemi międzyrzeckiej. Podobała się widzom spontaniczna i bardzo ruchliwa, filigranowa - **Nikola Klepacz** z Karska. A **Ola Kleszcz** z Barlinka swoją artystyczną dojrzałością i subtelną wzbudziła podziw i uznanie. Prawdziwą damą sceny była jak zwykle **Agnieszka Kubicka** z Poznania, to doskonała wokalistka z dużymi sukcesami.

Organizatorem imprezy było Stowarzyszenie Miłośników Trzciela na czele z prezesem - **Grażyną Winiarczyk - Bargieł**. Wspomagały stowarzyszenie w pracy organizacyjnej - **ŚDS** i **OKSiT**. Patronat, zresztą od 6 lat, nad prezentacjami objął wicemarszałek **Edward Fedko**. I tylko dzięki Urzędowi Marszałkowskiemu ten koncert mógł się odbyć, wspomógł bowiem finansowo wyjątkowy, pożyteczny i bardzo potrzebny festiwal.

Trzcielska biblioteka bardzo skutecznie promuje literaturę i czytelnictwo, wkłada sporo wysiłku w uatrakcyjnienie swojej działalności. Niedawno odbyło się arcyciekawe spotkanie z młodym pisarzem, autorem książek dla młodzieży. Był nim **Krzysztof Petek**. Zainteresował trzcielskich uczniów, zadziwił swoją postawą - człowieka wolnego od wszelkich nałogów. I pod tym kątem było przeprowadzone owe spotkanie, które zakończyło się konkursem plastycznym pt. „Nie alkohol”. Prace były nagrodzone, a laureatkami zostały: **Monika Banak**, **Dorota Gzyl**, **Bożena Polaszek**, **Kinga Perek**, **Agnieszka Świerzko**, **Iwona Pacholik** i **Justyna Rosińska**.

Jadwiga Szylar
(zdjęcia na stronie obok)

Komputery to przyszłość

Pracownie z 17. najnowszymi komputerami otrzymała młodzież Zespołu Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu. Stało się to dzięki wsparciu, nie tylko finansowemu, wicewojewody **Joanny Kasprzak - Perki**, wicemarszałka **Edwarda Fedki** i starosty **Kazimierza Puchana**, którzy obok innych zaproszonych gości przybyli na uroczyste przecięcie wstęgi

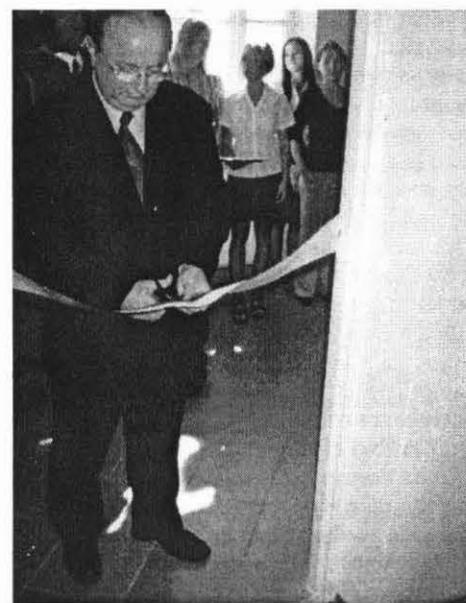
nowego przybytku.

Dyrektor **Edward Rybarczyk** w pięknych słowach przedstawił dobrodziejstwo komputerów i nauki oraz zaprezentował swoją szkołę. Przy okazji popłynęły wspomnienia, bo Joanna Kasprzak - Perka i Edward Fedko są absolwentami Technikum Budowlanego. Edward Fedko, jak zwykle dowcipnie, opowiedział o swoich długich włosach, lekko kręconych, które pozwolono mu mieć, ponieważ w szkolnym teatrze grał rolę Kopernika. A Kopernik z krótką fryzurą - niemożliwy! Starsi, utytułowani absolwenci wręczyli dyrektorowi prezent dla szkoły - drukarkę do komputera.

Zaproszeni goście wysłuchali programu poetyckiego i fragmentów „Dobrego wojaka Szwajka” w wykonaniu **Malwiny Poznaniak** (kl. II LO), **Barbary Dubiniec** (kl. II LP), **Karoliny Herman** i **Daniela**

Gąski (kl. IV LO), oraz pięknych śpiewów i piosenek zespołu **Antiquo Moro** z SP2.

Izabela Stopyra



Gimnazjum nr 1
w Międzyrzeczu

Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu

66-300 Międzyrzecz, ul. Staszica 22 A, tel./fax: (095) 741 23 96

Motto:

„Tyle jesteś wart, ile możesz dać innym”



Kl. I d wych. B.Jarnut
Antczak Marcin Piotr
Czura Natalia Aneta
Dzięgielewski Michał Jan
Gąska Dagmara Dorota
Hołubowicz Dominika
Jankowska Martyna Helena
Kaczmarek Dorota
Kałach Kamil Piotr
Kałach Sebastian Paweł
Kornobis Aleksandra
Kozdrowska Weronika
Kozdrowski Arkadiusz
Leśkiewicz Piotr
Monik Dawid Lucjan
Musztarenko Bartosz
Oleszkiewicz Paulina Natalia
Pasternak Łukasz
Pastuszyńska Patrycja Maria
Rejba Agnieszka
Sieratowski Marcin Paweł
Siwec Elwira
Skiba Piotr Franciszek
Skiba Szymon Jakub
Stafiniak Jan Paweł
Stępień Katrina Kazimiera
Szafrańska Natalia Karolina
Świtła Aleksandra Jadwiga
Wajda Michał Leszek
Witkowska Anna Małgorzata



Kl. I g wych. M.Szypszak
Andrzejewski Adam Mariusz
Biegańska Angelika
Brodziński Adam Stanisław
Czyż Ewelina
Agnieszka
Dawidowska Dominika
Dąbrowski Adam Mieczysław
Dąbrowski Tomasz
Dolata Karolina
Drasza Łukasz Mateusz
Gorzko Mateusz
Iwanicki Marcin Michał
Jemiołek Tomasz Piotr
Korejwo Karolina Izabela
Kosiór Monika
Kostecka Wioleta Ewelina
Lebiecki Robert Mariusz
Mackiewicz Magdalena
Nieckarz Krzysztof
Nowacki Artur
Pabin Arkadiusz Feliks
Schild Hubert Karol
Skotnicki Adrian Paweł
Stacewicz Dawid
Stepczyńska Monika Weronika
Szyngiel Przemysław Paweł
Świątek Przemysław
Władka Małgorzata Katarzyna
Woliński Michał Stanisław
Zięba Przemysław

Stronę opracowali członkowie koła dziennikarskiego działającego przy Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu. **Piotr Barczewski**





Nasze nowe koleżanki i koledzy w Gimnazjum Nr 1 w Międzyrzeczu Rok szkolny 2003/2004



Kl. I i wych. L.Kozłowska

Babicz Bartłomiej Stanisław
Bańko Arkadiusz Stefan
Błaszczyk Marcin
Czujko Anna Ewa
Eksztedt Radosław
Jackiewicz Małgorzata Barbara
Jakubaszek Wojciech Jan
Kliks Przemysław Artur
Kominkiewicz Monika
Kominkiewicz Zbigniew
Krakowski Piotr
Kwaśniewski Patryk Mateusz
Ligenzowska Anna Maria
Marcinów Łukasz
Mejza Sebastian Michał
Pawłowska Żaneta Adrianna
Prokop Krzysztof Andrzej
Sroka Grzegorz Mieczysław
Śródecka Paulina Katarzyna
Święcka Agnieszka
Tyczyńska Kinga Monika
Wargala Robert Marek
Wolczecka Monika
Wolczecki Mateusz Piotr
Zamrzycki Dominik



Kl. I h wych. A.Szycik

Brzozowska Joanna Barbara
Dacyszyn Maria Magdalena
Górska Monika
Górgurewicz Michał
Halczak Joanna
Herodowicz Karolina Maria
Hulnicki Maciej Piotr
Ilczuk Michał Jakub
Kaczmarek Jędrzej Grzegorz
Królak Natalia
Krzysztof Maciej
Marzec Wojciech Michał
Mejza Joanna Monika
Michałowski Krystian Czesław
Ostrowski Bartosz
Pendrak Jakub
Piątyszek Piotr Łukasz
Rosolak Paweł
Sierociuk Wojciech Rafał
Sobolewska Katarzyna Natalia
Sobolewski Tomasz Grzegorz
Starkowski Dawid Piotr
Stucki Damian Kamil
Sulecki Bartosz Tomasz
Torzyński Kamil Łukasz
Wierzbicki Kuba
Woliński Mateusz Paweł
Zdanowicz Monika

Sygnaly GOK

Pożegnanie lata 2003

Pszczewskie lato 2003 było dla nas wszystkich łaskawe ze względu na pogodę, czas relaksu i wypoczynku, a przede wszystkim jednak ze względu na szeroki kalendarz imprez kulturalnych, sportowych i rekreacyjnych, który w całości został zrealizowany.

Na rynku w Pszczewie mogliśmy wysłuchać solistów ze Studia Piosenki GOK. Gościliśmy zespół MIX z Międzyzochodu, który zaferował nam nieco współczesnego akcentu.

Wystąpiła również pani **Ewa Łagodźka - Plaskota** w minirecitalu. Zaśpiewała piosenkę o Pszczewie, która ma szansę stać się hymnem naszej miejscowości.

Punktem kulminacyjnym był koncert „Lubuskiej Cameraty” pt. „Skrzypek na dachu”. Przez chwilę nasz rynek stał się miejscem, gdzie mogliśmy podziwiać dźwięki muzyki poważnej.

Dzień jednak nie zakończył się poważnie. Wszyscy z uśmiechem i bardzo skoczonym akcentem żegnaliśmy lato 2003 przy muzyce zespołu RETRO.

Gminne dożynki 2003 to tradycyjna

uroczystość z okazji ukończenia zbiorów zbóż. Starostą i starościna były: pani **Anna Cyranik** ze Stoków i pan **Krzysztof Koch** z Pszczewa. Po uroczystej mszy na rynku w Pszczewie odbyły się występy artystyczne zespołów: „Mali Pszczewiaczy”, którym przygrywała kapela z Dąbrówki Wlkp., dzieci z przedszkola w Pszczewie i Zielomyśla.

Duże wrażenie zrobił na wszystkich zespół śpiewający ze Stoków. Zaprezentował nam on wspaniałe przyspiewki dożynkowe, do których słowa napisał **Bernard Mrozek**. Zespół jest laureatem Festiwalu Wsi Sołeckich Gminy Pszczew. Gratulujemy pomysłów.

Jako kolejny wystąpił zespół cygański „TERNO” z Gorzowa Wlkp. Zrobił on na wszystkich wielkie wrażenie. Było rytmicznie, wesoło i kolorowo.

Nie lada atrakcją dożynek była loteria fantowa. Cieszyła się ona wielkim powodzeniem, gdyż losy zostały bardzo szybko sprzedane. Można było wygrać: frytkownicy, kaczki, kury, króliki, jaja, ziemniaki i inne atrakcyjne nagrody. Fanty zasponsorowali

pszczewscy gospodarze i nie tylko. Oto oni: **Mirosław Żuberek**, **Urszula Drózd**, **Roman Juras**, **Honorata Batura**, **Małgorzata Kubisiak**, **Bożena Górna**, **Marek Koch**, **Andrzej Woszczyło**, **Jarosław Grelka** i **Ludwik Cyranik** ze Stoków. Fanty od sponsorów pobierał **Benon Schild** - bardzo dziękujemy.

Gwoździem programu był występ **Kabaretu Bohdana Smolenia**. Byliśmy świadkami wspaniałego przedstawienia, podczas którego pan Bohdan swoimi dowcipami porywał całą publiczność, a ludzi było niemało.

Po wspaniałym i kolorowym wystąpieniu kabaretu, nadszedł czas, jak to w zwyczaju i tradycji dożynkowej - czas na przyspiewki i wspaniałą zabawę. Zabawę taneczną z zespołem **BROKER** rozpoczęli nasi gospodarze dożynek; pani Cyranik i pan Koch. Tym pierwszym tańcem rozpoczęli zabawę, która trwała do późnych godzin nocnych, gdzie nasi gospodarze świętowali swoje tegoroczne plony i ciężką pracę.

Wszystkim gospodarzom życzymy, aby kolejne lata pracy nad chlebem powszednim przynosiły coraz lepsze plony. Do zobaczenia za rok

GOK

(zdjęcia na stronie obok)

Pamiętajmy o ogrodach

We wrześniu odbyły się dożynki, czas podsumowania zbiorów plodów rolnych. Wrzesień jest także okresem dożynek w ogrodach wchodzących w skład Polskiego Związku Działkowców. W tym roku Okręgowy Zarząd PZD z Gorzowa Wlkp. zorganizował je w Goszczanowie w dniach 12-14.09. w ramach spotkania prezesów POD z naszego okręgu.

Ogrody działkowe spełniają niezwykle ważną rolę społeczną, realizują wiele pozytywnych funkcji takich jak: produkcja żywności, wypoczynek, przywracanie przyrodzie i człowiekowi nieużytków i terenów biologicznie zdegradowanych, kształtowanie zdrowego środowiska człowieka.

POCZĄTKI

Pierwsze ogrody działkowe w Europie powstały w Niemczech i istnieją do dzisiaj. Inicjatorem był książę Karl von Hessen, który tworzył ogrody dla ubogich. Pod koniec XIX w. rozpoczął się rozwój ogrodów w całej Europie. PZD przyjął, że pierwszy ogród w Polsce to istniejący do dzisiaj POD „Kąpiele Słoneczne” w Grudziądzu utworzony w 1897 roku. Okres międzywojenny to intensywny rozwój ogrodnictwa działkowego. W 1939r. w Polsce było już 49 tys. działek. Kierował nimi Centralny Związek Ogrodów i Towarzystw Działkowych. Posiadał on struktury organizacyjne we wszystkich województwach, współpracował z rządem, władzami terenowymi, rozwiązywał problemy pomocy bezrobotnym. Wybuch wojny zatrzymał rozwój tego ogrodnictwa również w zakresie zabezpieczeń prawnych. Sejm nie zdążył przyjąć ustawy zabezpieczającej prawa działkowców do ziemi. Ogrody w czasie okupacji stanowiły często podstawowe źródło

zaopatrzenia w owoce i warzywa dla mieszkańców miast.

PO WOJNIE

Po wyzwoleniu reaktywowano działalność ogrodów działkowych dekretem z 1946r. Stwarzał on warunki do rozwoju i finansowaniu ogrodów. W 1949r. Sejm uchwalił ustawę o pracowniczych ogrodach działkowych, a zarząd nad ogrodami powierzono związkom zawodowym. W ten sposób stworzono warunki do ilościowego rozwoju ogrodów, jednak pozbawiono je samodzielności. Nieco sytuacja się poprawiła po 1956r., kiedy utworzono Krajową Radę i Wojewódzkie Zarządy, jednak z bardzo ograniczoną samodzielnością. W 1961r. w Polsce było już 360 tys. działek. Pod ogrody przekazywano nieużytki, wysypiska śmieci, hałdy na Śląsku. Zapotrzebowanie było bardzo duże. W 1980r. POD zajmowały powierzchnię blisko 30 tys. ha i zrzeszały ponad 600 tys. rodzin działkowych.

Przełomowy dla ruchu był rok 1981. 6 maja Sejm uchwalił ustawę o pracowniczych ogrodach działkowych i powstał Polski Związek Działkowców jako samorządna i samodzielna organizacja społeczna. W czerwcu 1981r. odbył się I Zjazd Delegatów, który uchwalił po raz pierwszy od 1949r. statut i program związku.

WALKA O PRZETRWANIE

Ostatnia dekada poprzedniego wieku to w zasadzie nieustanna walka o utrzymanie związku. Tereny dzierżawione przez PZD stanowią łakomy kąsek i możliwość uzyskania dużych sum, szczególnie w dużych miastach. Przez ostatnie 13 lat niektóre grupy polityków i samorządy lokalne usiłują w różny sposób podważyć ważność regulacji prawnych,

występując do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem o stwierdzenie niezgodności z konstytucją RP najważniejszych zapisów ustawy o POD. Jedną z form walki z ogrodami jest teza o postkomunistycznym charakterze ogrodów działkowych, inną coraz większe obciążenia finansowe nakładane na ogrody. Jednakże PZD funkcjonuje dzięki determinacji członków, działalności na forum prawnym Rady Krajowej oraz rozsądkowi wielu polityków z różnych opcji.

W Polsce jest około 5300 POD dysponujących ponad 965350 działkami. PZD jest członkiem Biura Międzynarodowego Ogrodów Działkowych i Rodzinnych, składającego się z przedstawicieli 15 krajów, z których 10 należy do UE.

WNASZYM POWIECIE

historia ogrodów działkowych jest nieco krótsza. Powstawały one na ogół w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia. Obecnie jest 9 ogrodów gospodarujących na 120,1 ha i dysponujących 2468 działkami. Są to ogrody: „Warta” i „Wiarus” w Skwierzynie, „Żonkil” w Przytocznej, „Kochanowskiego” w Trzcielu oraz „Kolejarz”, „Krecik”, „Piastowski”, „Wiśniowy” i „Wodnik” w Międzyrzeczu. Ogród „Pod gruszą” w Międzyrzeczu został całkowicie zlikwidowany w 2003r. ze względu na budowę obwodnicy miasta.

Tyle w krótkim zarysie o historii i teraźniejszości ogrodnictwa działkowego. Problem ruchu działkowego to niezwykle ważny problem społeczny. Jeżeli bowiem w samym Międzyrzeczu jest blisko 3 tys. działkowców, to stanowi to około 15% mieszkańców miasta. Dlatego też ogrody powinny liczyć na pomoc władz rządowych i samorządowych, a także stanowić część polityki społecznej tych instytucji.

Romuald Sikorski

Dożynki gminy Bledzew

07.09.2003 r. odbyły się dożynki gminne w Starym Dworku. Po uroczystej mszy św. korowód dożynkowy przeszedł spod kościoła na boisko byłej Szkoły Podstawowej. W korowodzie szły władze gminy, starosta powiatu, księża z parafii w Bledzewie, delegacje sołectw niosąc wieńce dożynkowe. Starostami dożynek byli rolnicy ze Starego Dworka: **Halina Kolasińska** i **Leszek Sroka**.

Po przywitaniu przez wójt **Zenonę Schindler** zgromadzonych na placu gości nastąpiło przekazanie wieńców dożynkowych najlepszym rolnikom ze swoich sołectw. Kilka delegacji odśpiewało tradycyjne przyspiewki. Najlepsi rolnicy wyróżnieni przez swoich mieszkańców otrzymali z rąk pani wójt symboliczne worki z ziarnem siewnym na poczet przyszłorocznych plonów.

Podczas uroczystości rozstrzygnięto konkurs na najładniejszy wieniec dożynkowy, najładniejszy balkon i najładniejszą posesję. Najładniejszy wieniec dożynkowy, zdaniem komisji, przygotowało sołectwo z Templewa. Za najładniejszą posesję uznano obejście **państwa Adamskich** z Templewa. W czasie dożynek można było się posilić grochówką, flaczkami i poczęstować ciastem upieczonym przez mieszkanki Starego Dworka. Było bardzo smaczne, osobiście

próbowałam! Po zakończeniu oficjalnych uroczystości trwała zabawa taneczna.

Od rolników z Nowej Wsi wieniec dożynkowy otrzymał **Jacek Ptaśnik**. Ukończył Technikum Hodowlane w Bobowicku, a następnie studia na Akademii Rolniczej w Poznaniu na kierunku hodowla zwierząt i tym zajmuje się w swoim gospodarstwie. Obecnie jest radnym gminy Bledzew.

Mieszkancki Nowej Wsi brały udział w konkursach. Zostały laureatkami konkursu na najładniejszy balkon: I m. - **Renata Robakowska**, III m. - **Joanna Boryń**. W konkursie na najładniejszą posesję wyróżnienia zdobyli: **Halina Szczepańska**, **Anna Bilon** i **Gerard Mross**. Oprócz dyplomów uczestnicy konkursu otrzymali nagrody rzeczowe w postaci sprzętu ogrodowego.

Wanda Majchrzak

Na zdjęciach:

1. *Gospodarze dożynek,*
 2. *Delegacja Nowej Wsi,*
 3. *Prezentacja Templewa,*
 4. *Jacek Ptaśnik odbiera z rąk władz worek z ziarnem,*
 5. *Balkon - I miejsce,*
 6. *Uczestnicy konkursów z Nowej Wsi, od lewej: Joanna Boryń, Renata Robakowska, Gerard Mross, Anna Bilon, Halina Szczepańska,*
 7. *Wyróżniona posesja Haliny Szczepańskiej.*
- Autorzy zdjęć: 2,4,6 - Piotr Majchrzak, 1,3,5,7 - Artur Musiański.*

Fot. 1



Fot. 3



Fot. 2



Fot. 5



Fot. 6



Fot. 4



Fot. 7

Dożynki gminne



13 września w Przytocznej uroczystie obchodzono Święto Plonów - Dożynki Gminne. O godz. 14.30 na płycie stadionu sportowego Mszę Świętą Dziękczynną w intencji wszystkich rolników odprawił ks. Sławomir Kupiec. Po nabożeństwie odbył się ceremonia dożynkowa w wykonaniu uczniów miejscowego Gimnazjum, podczas którego starostowie i przedstawiciele sołectw przekazali władzom chleb z upieczony z tegorocznego ziarna. Następnie wójt **Tadeusz Jasionek** i przewodniczący Rady Gminy **Romuald Roman** podzielili się chlebem z wszystkimi uczestnikami dożynek. Starościna dożynek była **Urszula Egrowska** ze Strych, a Starostą **Paweł Kukucki** z Wierzbna. Wśród zaproszonych gości byli m.in. starosta **Kazimierz Puchan**, dyrektorzy i prezesi miejscowych zakładów pracy, radni gminy Przytoczna, władze samorządowe, wójtowie sąsiadujących gmin oraz sponsorzy. W części artystycznej licznie zgromadzona publiczność oglądała występy wokalistek Studia Piosenki z GOKiS Przytoczna. Ponadto gościnnie

wystąpiły zespoły śpiewacze „Ale Babki” z Piesek, „Kęszyczanki” z Kęszycy oraz „Mali Pszczewiaczy” z Pszczewa. Z recitalem wystąpiła także artystka estradowa **Ewa Łagodzka**.

Podczas festynu odbyło się wiele konkursów. W konkursie na najładniejszy wieniec (oceniał: pani **Ewa Barska**, wicewójt **Bogusław Maciejczak** oraz wiceprzewodniczący Rady Gminy **Jarosław Szlachetka**) pierwsza nagroda przypadła sołectwu z Krobielewa i Stryszewa, drugie miejsce zajęło Chełmsko, a trzecie Wierzbno.

W konkursach sprawnościowych startowali zarówno dorośli jak i dzieci. W biegu z workiem ziemniaków najszybszy okazał się **Krzysztof Egrowski** ze Strych, drugi był **Mateusz Koziół** z Przytocznej, trzeci **Jerzy Boguta** - sołtys z Goraja, a czwarty **Franciszek Kamiński** ze Stryszewa, który otrzymał nagrodę wójta. Najwięcej emocji dostarczyła konkurencja drużynowego przeciągania liny, w której najlepsi okazali się przedstawiciele sołectw ze Strych i Wierzbna, tuż za nimi uplasowali się samorządowcy z wójtem, a trzecie miejsce przypadło drużynie strażaków z Przytocznej. W konkurencji przenoszenia wody w łyżce na czas najszybsza i najdokładniejsza okazała się **Jolanta Wasylkiewicz** z Krobielewa, która wyprzedziła panie **Katarzynę Kukucką** z Wierzbna, **Joannę Sprohs** z Wierzbna oraz **Justynę Czekalską** z Gaju.

Niemalą problemu miały panie startujące w konkurencji obierania ziemniaków nożem plastikowym. Największą ilość obrała **Elżbieta Sztamborska** z Rokitna, druga była **Agnieszka Janiak**, a trzecia **Barbara Gospodarek** z Przytocznej.

Najwięcej uczestników zgłosiło się do konkurencji biegu w workach, która przeznaczona była wyłącznie dla dzieci. Najszybciej dwudziestometrowy dystans pokonał **Hubert Pioś** z Przytocznej, drugie miejsce zajęła **Ala Piątysek**, trzecie **Damian Cebernik**, a czwarte **Dagmara Kubiak**.

Zwycięzcy otrzymali pamiątkowe dyplomy oraz piękne nagrody rzeczowe.

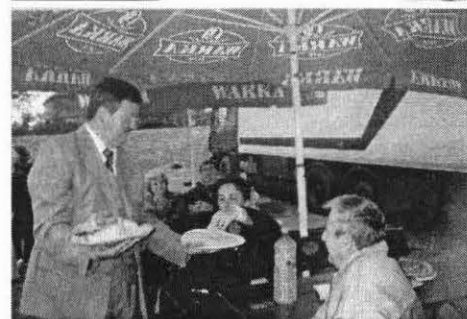
Dożynki zakończyła zabawa taneczna, a do tańca przygrywał zespół **ANTRAKT** z Przytocznej.

Serdecznie dziękujemy sponsorom: Radzie Sołeckiej w Przytocznej, Zakładom Mięsnym Przemysława Fornalika, GBS o/

Przytoczna, Gminnej Spółdzielni „SCH” w Przytocznej, p. Bucholtzowi z Przytocznej, pp. Stanisławowi i Zdzisławie Uszkom oraz dyr. Gminnego Zakładu Komunalno - Mieszkaniowego w Przytocznej, Ochotniczej Straży Pożarnej w Przytocznej, Janowi Capowi, Firmie Rem - Pol z Międzyrzecza - Jerzemu Poniedziałkowi oraz Wiesławowi Łysakowskiemu z Poznania.

Monika Puksza

Zdjęcia: **Mirosław Romanowski**



Dożynki w Wierzbnie



Już po raz drugi ks. proboszcz **Marek Kowal** zaprosił swoich parafian na dożynki, tym razem do Wierzbna. Organizacją zajęła się Rada Kościelna pod przewodnictwem **Henryki Misierowicz** i **Elżbiety Wojtkowiak**.

Przed wierzbińskim kościołem uformował się korowód dożynkowy, na czele którego w bryczce powożonej przez **Stanisława Kozlickiego** jechali księża. Za nimi podążali starostowie dożynek i delegacje poszczególnych wsi niosące wieńce i dary. Korowód udał się na boisko szkolne, gdzie celebrowana była polowa msza św.

Wśród darów ofiarnych wyróżniały się wierzbińskie niesione przez **L. Płaszczyka** na tzw. szońdach. Na znak pokoju księża wypuścili mnóstwo białych gołębi, a dwa z nich usadowiły się na dachu namiotu. Po mszy św. odbył się koncert piosenki religijnej i biesiadnej w wykonaniu **Krzysztofa Koniarka** z Wągrowca. Ogromnym zainteresowaniem cieszyła się loteria fantowa, a szczególnie losy „żywe” - kurczęta, kotki, króliki i sensacja - czyli koza Zuzia, którą



wylosował p. **Kaczmarek** z Goraja.

W radosnym nastroju wszyscy płąsali w takt muzyki tanecznej, a wodzirejem był wspomniany już **Krzysztof Koniarek**. Dochód z loterii, a także z licytacji niespodzianek przeznaczony został na remont dachu kościoła w Goraju.

Dziękujemy wszystkim, którzy włączyli się w organizację tak pięknej uroczystości. Do zobaczenia za rok w Goraju.

A. Tarnowska

Pielgrzymka do Lichenia

Rada Sólecka Wierzbna zgodnie z sugestiami swoich mieszkańców zorganizowała pielgrzymkę do Lichenia. Wszystkich zachwyciła Bazylika Matki



Bożej Licheńskiej, która powstaje od 1994r. Jest wotum Kościoła Katolickiego w Polsce na Jubileusz roku 2000. Cały zespół składa się z kościoła, dzwonnicy, wieży oraz trzech portyków. Bazylika jest największa w Polsce, siódma w Europie, jedenasta w świecie. Jest 20 m. krótsza od bazyliki św. Piotra w Rzymie, 3 razy wyższa od katedry Notre Dame w Paryżu. W nawie głównej ma 7000 miejsc siedzących i 10 000 stojących. To robi wrażenie. Ale wszyscy przyjeżdżają przede wszystkim do Matki Bożej, aby przed nią otworzyć swoje serca i zacerpnąć siły. W drodze powrotnej zwiedziliśmy też Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Kawnicach i kaplicę, w której spoczywają prochy św. Urszuli Ledóchowskiej w Pniewach.

W autokarze panowała wspaniała atmosfera, były śpiewy (prym wiódł ksiądz proboszcz **Marek Kowal**) a także ludowe przyśpiewki i humoreski (a to za sprawą p. **Kukuckiej**). Wszyscy zgodnie stwierdzili, że pielgrzymkę należy powtórzyć - tym razem do Częstochowy.

A. Tarnowska

Polskie ślady za Bugiem

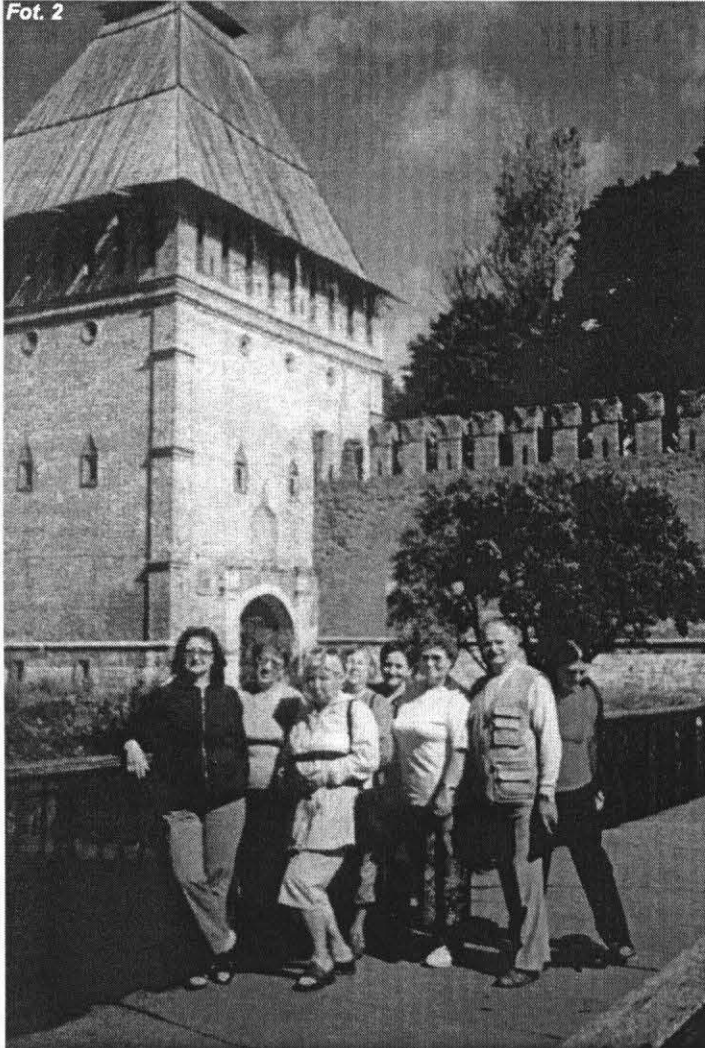


Fot. 1

Spora grupa turystów z powiatu międzyrzeckiego, przez niemal dwa tygodnie wędrowała po Białorusi i Rosji. Pokonali około 5 tys. km, aby zobaczyć miejsca godne utrwalenia w pamięci. Było więc mnóstwo zabytków światowej sławy, miejsc kultu religijnego, ale również miejsc martyrologii, w tym także związanych z męczeństwem Polaków. Setki kilometrów od Bugu na wschód, tak bardzo daleko od naszej ojczyzny, spotykaliśmy Polaków, polskie symbole, pamiątki po wydarzeniach. W

Kuropatach, w osadzie na

peryferiach Mińska jest dzisiaj stary las pełen różnej wielkości krzyży i śladów rozkopanych mogił, a właściwie zamaskowanych miejsc, gdzie spoczywały ofiary zbrodni NKWD. To przerażający widok, setki krzyży i ciągle przybywają nowe, a każdy to ślad po męczeńskiej śmierci człowieka. Są też krzyże ozdobione szarfami białą - czerwonymi. Polacy pamiętają o swoich zamęczonych rodakach, a szczególnie ci, którzy mieszkają w Mińsku. Podobnie



Fot. 2

jak ci ze Smoleńska nie mogą wymazać z pamięci, że „mogły głosem wołać straszliwym”. A Polonia Smoleńska nie jest liczna, ale bardzo aktywna. Dom Polski w tym mieście organizuje wieczory polskiej poezji, urządza spotkania z wybitnymi rodakami, prowadzi lekcje języka polskiego dla dzieci oraz młodzieży, kultywuje polskie tradycje. Pani **Stanisława Afanasjewa**, czołowa postać polonijnej organizacji stworzyła

prawdziwy bastion polskości w dalekim Smoleńsku. Ma wiele ambitnych planów, które systematycznie realizuje i cieszy się, że najmłodsze pokolenie tamtejszych Polaków chętnie odwiedza ojczyznę swoich przodków. Katyń, Cmentarz Pomnik, miejsce totalitarnej kaźni daje tamtejszym Polakom wiarę w moc wielkiego patriotyzmu i siłę wytrwania w swojej narodowości. Nie było to przecież łatwe tam, daleko od granicznej rzeki, w głębi Rosji. Takie doświadczenia ma za sobą **Regina Komissarowa** z Witebska, miasta niegdyś zaprzyjaźnionego z Zieloną Górą. Wywodzi się z polskiej rodziny, z rozrzewnieniem wspomina babcię, która uczyła ją pacierza ze starego polskiego modlitewnika. Ma go do dzisiaj. Prawie stuletnia książeczka jest dla niej bezcenną, kojarzy się z tym, co otrzymała w życiu najcenniejszego - miłością do rodziny i ziemi ojczystej. W swojej pięknej podmiejskiej willi gościła mnie i moje koleżanki - M. Mazgajską, L. Klosowską i A. Soję. Wiodłyśmy długie wieczorem rozmowy o Polsce - naszej i jej babci ojczyźnie. Wszystkim Polakom odwiedzającym Mińsk jest dobrze znany tzw. „czerwony kościółek”, miejsce spotkań turystów i miejscowej Polonii. To jest nie tylko świątynia, ale również „...w dzisiejszej dobie Dom Oświaty,

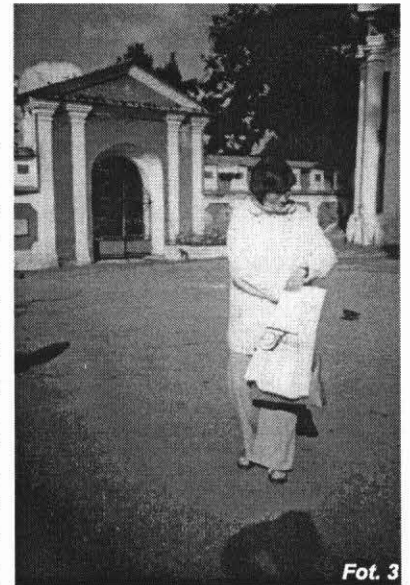
Promieniujący polskością na kresy!”

Staruszka Polka, piękną polszczyzną opowiedziała nam historię kościoła i pokazała bibliotekę z naszą literaturą. To jest jej duma i radość, że tam, 350 km od Polski znajduje się taki skarb, z którego korzystają ci, którym nie było dane wrócić do kraju ojców.

Pan **Leon Piskorski** z północnej Wenecji, czyli ze wspaniałego Sant Petersburga od lat szuka polskich śladów w tym mieście. I znajduje je, są liczne w pięciomilionowym mieście. Bo z tym miastem, niewyobrażalnie pięknym, było związanych wiele pokoleń Polaków. Oglądaliśmy koszary szkoły oficerskiej, gdzie w latach I wojny światowej przebywał Witkacy, podziwialiśmy wspaniałe rezydencje polskiej arystokracji i pałac, miejsce pobytu króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Polski młodziutki ksiądz witał nas w kościele p.w. św. Katarzyny Aleksandryjskiej, a jest miejscem ważnym dla naszej historii. W podziemiach spoczywały doczesne szczątki króla St. A. Poniatowskiego, a także złożono tam prochy króla Stanisława Leszczyńskiego. Na początku XX w. bł. Urszula Ledóchowska prowadziła internat dla dziewcząt przy tym właśnie kościele. Te ślady to nasza historia, to dzieje i losy Polaków, a spotkania z rodakami umacniają ich więź z nimi i dają im poczucie wspólnoty z nami, mieszkającymi między Odra a Bugiem, bo „*Błogosławieni w gwiazdę ojczyzny wpatrzeni...*”

Jadwiga Szylar

1. Kuropaty - krzyż z polskimi barwami narodowymi,
2. Polskie mury obronne w Smoleńsku,
3. Pani Stanisława Afanasjewa.



Fot. 3

Na hetmańskim szlaku



Fot. 2



Pani Wanda Mikutel z Sulęcina, wytrawna turystka, która zwiedziła wiele krajów świata powiedziała, że koniecznie trzeba zobaczyć miejsca świadczące o dawnej potęgę Polski. Są piękne, budzą odpowiednie refleksje i

ich zwiedzanie jest uzupełnieniem naszej wiedzy historycznej. Warto więc potrudzić się i odwiedzić stare zamczyska, potężne twierdze oraz wspaniałe pałace położone na ziemiach: lwowskiej i tarnopolskiej. Od wieków wszyscy nimi zachwycają się, dzisiaj często zniszczone i rujnowane wciąż są bliskie każdemu Polakowi.

Ten niezwykle szlak hetmańskiej „sławy i chwały” poznała grupa wycieczkowa, która zafascynowana kresowymi krajobrazami za każdym razem odkrywa nowe, ciekawe miejsca. Turyści z Trzciana, Gryfic, Sulęcina i wicyniaci zobaczyli Krzemieniec, miasto Juliusza Słowackiego, miejsce niezwykle atrakcyjne turystycznie. Na starannie odremontowany dworek rodziny Słowackich spogląda „stary - posępny zamek”, który pamięta kozackie szturm pod wodzą Maksima Krzywonosy. Warowna twierdza sprzed ponad 350 laty widoczna jest z daleka, patroluje ziemi, polom, które „szemrzące kłosem, pełne miodu woni” - tak bardzo ukochał romantyczny poeta. Zabrał ze sobą na emigracyjną tułaczkę obraz rodzinnego miasta z jego osobliwością -

„Tam stoi góra, Bony ochrzczona imieniem”. Dzisiaj nazywana Górą Zamkową, niezbyt wysoka, bo ma 397 m n.p.m., zachwyca swoim tajemniczym urokiem. Ale Krzemieniec to również słynne



liceum, miejsce pracy i pobytu wielu wybitnych umysłów z początku XIX w. Obecnie w jego budynkach znajduje się uczelnia pedagogiczna, nazwana imieniem Tarasa Szewczenki.

Krzemieniec tak więc zawsze będzie literaturą słynąć, jak Olesko hetmańską potęgą. Olbrzymi oleski zamek położony na malowniczym wzgórzu niegdyś stał na straży ukraińskich ziem, teraz budzi zachwyt swoją urodą. Tu urodził się w 1629r. Jan Sobieski, król Polski i tu pewnie „...nabierał spokoju,

Powagi, hartu i serca do boju”.

I nie tylko w Olesku Sobieskiego ślady się ostały, bo również w Złoczowie, mieście założonym w 1523 roku. Swój rozwój zawdzięcza Jakubowi Sobieskiemu, który w latach 1634-1636 zbudował zamek w kształcie XVIII-wiecznej twierdzy bastionowej. W Złoczowie przebywał często król Sobieski i odpoczywał po trudach wojennych w chińskim pawilonie. Zamek spełniał ważną rolę w obronności kresowych ziem, a jego dzieje są bogate i interesujące. Był on w posiadaniu rodziny Sobieskich do 1740 roku, potem przeszedł w ręce Radziwiłłów, następnie Sapiehów, a na początku XIX wieku stał się własnością rodziny Komarnickich. W okresie II wojny światowej zamek stał się katownią NKWD i gestapo, miejscem, w którym torturom był poddany krewny Stanisława Czaka, a ojciec obecnej na wycieczce - **Katarzyny Jachimowskiej** z Krzeszyc. I tak miejsce potęgi i sławy stało się miejscem ponurej tragedii i śmierci. O tej złej przeszłości dzisiaj się w Złoczowie mało mówi, turysta - szczególnie polski zwiedza uroczy dziedziniec z fontannami, ekspozycje Lwowskiej Galerii Obrazów i zrujnowaną twierdzę. Taki styl zwiedzania narzucają tamtejsi, ukraińscy przewodnicy.

Niedaleko Lwowa jest piękne, z wieloma renesansowymi zabytkami miasto, zabudowa rynku tej miejscowości przypomina Zamość. To Nesterow, polska Żółkiew, miasto Żółkiewskich, Sobieskich i Radziwiłłów. Znakomici hetmani i tu mieli swój zamek, tu też zbudowali katedrę, a stało się to na przełomie XVI i XVII wieku. Twierdza założona przez hetmana Stanisława Żółkiewskiego i nazwana przezeń Żółkwią powstała w roku 1603 na miejscu wsi Winniki. Tak więc ma ona równe 400 lat, ale o jej jubileuszu na dzisiejszej Ukrainie nikt prawie nie pamięta. Jednak na wieki pozostały w Żółkwi - „Hetmańska dusza i hetmańskie czyny, Groby kraczące we mgłę sokołami...”

Tak jak w Podhorcach, równie sławnym grodzie, który szczyty się zamkiem położonym na wysokim wzgórzu Woroniaków. Monumentalna budowla z ogromnymi murami obronnymi została wzniesiona przez hetmana Stanisława Koniecpolskiego, od końca XVII wieku należała do rodu Sobieskich, a jeszcze później była własnością Rzewuskich. Ta forteca i sława jej właścicieli musiała przerażać wrogów. Zniszczony obecnie zamek w dalszym ciągu robi na zwiedzających niesamowite wrażenie, przygniata swoją potęgą, a jednocześnie budzi respekt swą historyczną sławą.

Najstarszym z rycerskich zamków na omawianym szlaku jest siedziba książąt Świrskich w Świrzu. Piętnastowieczny zamek był wielokrotnie rujnowany, nie oszczędziły go również obie wojny światowe. Do dnia dzisiejszego trwają prace remontowo - konserwatorskie, które rozpoczęto jeszcze w 1975r. Ostatnimi



właścicielami zamku byli: Irena z Lamezanów i jej mąż Tadeusz Komorowski - „Bór”. Ten interesujący szlak, wiodący „...Ukrainą żyzną, starą rycerzy i mogił ojczyzną” - pokazał nam ksiądz **Stanisław Buchta** z Bóbrki. A Ukraina to nie tylko łąki z pasącymi się krowami - to twierdze, baszty, kościoły i pałace, czyli ślady polskiej świetności sprzed laty.

Jadwiga Szylar

Nazdjęciach:

1. Pomnik J. Słowackiego w Krzemieńcu,
2. Zamek w Olesku,
3. Część zabudowy zamkowej w Złoczowie,
4. Renesansowy rynek w Żółtkwi
5. Twierdza w Podhorcach.



Fot. 5

Stypendia rozdane



Już po raz czternasty uzdolniona młodzież otrzymała stypendia z Gorzowskiego Stowarzyszenia Szkole - Międzyrzeckiego Koła „Wspieramy Młode Talenty”. Stowarzyszeniu przyświeca motto „Człowiek jest tyle wart, ile potrafi pomóc innym” - i jest ono realizowane dzięki przedsiębiorczości przewodniczącej - **Zofii Ratajczyk**, wolontariuszom i sponsorom, którzy doceniają talenty młodych ludzi i wiedzą, że należy je wspierać i pielęgnować.

W Gimnazjum nr 2 w Międzyrzeczu zjawili się stypendyści, rodzice i zaproszeni goście. Wiernie od początku towarzyszą stypendystom - starosta **Kazimierz Puchan** i wicemarszałek **Edward Fedko**, który wręczając stypendium **Damianowi Kocembie** zaznaczył, że tak jak i on jest absolwentem Technikum Budowlanego. Z władz gorzowskich był **Stanisław Jaroszewicz**, który podkreślił, że dotychczas rozdano już 557 stypendiów na kwotę ok. 170 tys. zł. Imponujące dane, jak na skromne warunki życia naszych rodaków. **Zofia Ratajczyk** - od 50 lat w służbie młodzieży, nadal niezmordowanie działa dla jej dobra. No i honorowy sekretarz międzyrzeckiego Koła - **Kazimierz Pawliszak**, przyjaciel młodzieży i dobry duch Stowarzyszenia.

Stypendia otrzymali: **Sandra Kurkiewicz** i **Beata Przepióra** -

Gimnazjum nr 2 w Międzyrzeczu; Mirosław Frąckowiak - Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu; **Kornelia Wojtaś** - Szkoła Podstawowa nr 2 w Międzyrzeczu; **Kornelia Grządko** - Szkoła Podstawowa nr 3 w Międzyrzeczu; **Malwina Musiałek** i **Bernadetta Zielińska** - Gimnazjum w Skwierzynie; **Izabela Komar** - Liceum Ogólnokształcące w Skwierzynie (ZSO); **Agnieszka Kasica** - Liceum Ekonomiczne w Międzyrzeczu; **Łukasz Harhura** - Technikum Ekonomiczne - Świebodzin (stałe stypendium); **Beata Gorzelańczyk** i **Lidia Pigłowska** - Zespół Szkół Rolniczych w Bobowicku; **Emilia Budna**, **Katarzyna Materna**, **Anita Suchocka**, **Danuta Wójcik** i **Julianna Stasyszyn** (absolwentka) - I Liceum Ogólnokształcące w Międzyrzeczu; **Ewa Mielnik**, **Malwina Poznaniak** i **Aneta Hoffman** - II Liceum Ogólnokształcące w Międzyrzeczu; **Iwona Borys** i **Paulina Wróbel** - Policealne Studium Turystyczne ZDZ w Międzyrzeczu; **Tadeusz Nowak** - absolwent PSM II stopnia w Poznaniu; **Kamil Dziembowski** - student III roku Akademii Muzycznej we Wrocławiu; **Damian Kocemba** - absolwent Technikum Budowlanego w Międzyrzeczu; **Przemysław Podębski** - student III roku Akademii Muzycznej w Warszawie (stałe stypendium).

Stypendyści interesują się muzyką, poezją, sportem, astronomią, recytują, śpiewają, biją sportowe rekordy, są laureatami konkursów i olimpiad. Gratulujemy im osiągnięć i życzymy kolejnych. Uroczystość uświetnił recital tenora - **Przemysława Podębskiego** - stałego stypendysty, który przy akompaniamencie **Kamila Dziembowskiego** wykonał 12 pieśni w różnych językach. Nie dość że pięknie śpiewa, to jeszcze poliglota. Zapytałam rodziców p. Przemka - czy śpiewanie i muzyka to rodzinna tradycja i okazało się, że dziadek gra na skrzypcach, a wujek w zespole muzycznym. Z takim rodzinnym zapleczem nie wypada po prostu nie śpiewać - i to bardzo pięknie. O swej astronomicznej pasji ciekawie mówił **Łukasz Harhura**, o którym już w POWIATOWEJ pisaliśmy. Jest on objęty Ogólnopolskim Funduszem na Rzecz Dzieci Uzdolnionych, jeździ na obozy i seminaria, korzysta z dorobku uniwersyteckich placówek krajowych i zagranicznych.

Gratulujemy stypendystom i czekamy na kolejną edycję, bo młodzieży uzdolnionej u nas dostatek.

Izabela Stopyra

Mali Pszczewiacy



Zespół „Mali Pszczewiacy” odwiedził już po raz trzeci (w zmienionym składzie) zaprzyjaźniony zespół folklorystyczny „Mała Rusawa” w Czechach w miejscowości Bystrycy pod Hostynem. Miasto to znajduje się na południu Czech w regionie Zlin, który dzięki swej wszechstronności stanowi idealne miejsce na całoroczne urlopowanie.

Napotkamy tam wspaniałych ludzi, gościnnych, dobrą kuchnię, tanie (na każdą kieszeń) noclegi, czyste, wypielęgnowane miasta, miasteczka, wsie, bogatą historię i architekturę. W pobliskich sanatoriach, najbardziej znane w tym regionie - Luhacowice, można się uczyć i podziwiać piękne parki, zabytkowe domy, sklepy z wyrobami rękodzielniczymi oraz skosztować znane oplaty Luhacowskie i napić się wody zdrowej. W Bystrycy - w mieście liczącym 8,5 tys. mieszkańców dokonało się wiele zmian. Zaimponowały nam nowe fasady domów, proste chodniki, ścieżki rowerowe, odnawiany z zewnątrz i urządzone wewnątrz zamek z otaczającym się przepięknym parkiem.

Centrum miasta stanowi okazały rynek z ratuszem, piękną restauracją,

fontanną na środku oraz wiele sklepów i włączony w strefę dla pieszych tzw. deptak.

Na obrzeżach miasta urządzono park rekreacyjny, oddzielony od szosy pasmem zieleni. Znajduje się w nim basen kąpielowy, boiska do gry w tenisa, piłki nożnej, minigolf, place zabaw dla dzieci, łączka do wybiegu dla psów, ścieżki rowerowe i spacerowe oświetlone latarniami oraz restauracje. Co kilka kilometrów stoją ławeczki i kosze na śmieci. Nigdzie nie widać rozrzuconych papierków. Turystę uderza porządek, czystość i ład. W tej części miasta panuje cisza i słychać wesoło pluskające wody rzeki „Bystrzycka”. Płyńcie ona przez miasto i obserwować można jej wartki nurt z mostów ozdobionych kwiatami.

Z członkami zespołu „Mała Rusawa” i ich rodzinami występowałyśmy w sali kryształowej zamku w programie ułożonym wspólnie z Czechami. Później gościliśmy się przy szwedzkim stole regionalnymi smakołykami. Obie kapele - czeska Bukowina i lubuska z Dąbrówki Wlkp. urozmaicały naszą biesiadę muzyką i śpiewem. Czesi umieją się bawić, śpiewać i pielęgnować swój folklor.

Najcenniejsze i najmiłsze jest to, że starsi, byli członkowie, obecnie już studiujący w miastach uniwersyteckich wracają, gdy są ważne wydarzenia. Spotkaliśmy więc - Ondrę, Radka, Jarka, Tomaszka, Pavla, Karinkę, Lendkę, Simonę, Vendulę, Markietę, Petrę i innych.

Oni właśnie towarzyszyli i opiekowali się nami podczas wycieczek. Wyprawa na

górze Hastyn przy tegorocznych upałach była wielkim wyczynem. Prowadził ją pan Jirzi Hrdlicka - kierownik i organizator zespołu.

Pani Rużena Malikowa, założycielka zespołu ukończyła już 81 lat, ale w dalszym ciągu jest duszą oraz głową zespołu „Sonboru”, jak mówią Czesi, czyli zespołu. Ludność w Bystrycy bardzo ją szanuje łącznie z władzami miasta. Byliśmy wraz z panią Malikową u burmistrza, który godnie nas przyjął. Podkreślał w rozmowie z nami, jak ważne są międzypokoleniowe kontakty i trzeba te formy pielęgnować od najmłodszej generacji. Praca w zespołach oraz wymiana wakacyjna, to doskonała gwarancja na współpracę we wspólnej Europie.

W Bystrycy nie ma przejawów wandalizmu i chuligaństwa. Pani Malikowa czasami coś zapomina i wtedy członkowie zespołu biegną do jej domu po ten przedmiot. Wszyscy wiedzą, że klucze znajdują się w „kastlicku” (skrzynce) przymocowanej od środka bramy, do której sięga się przez szczelinę w drzwiach.

Wracałam z Malikową późnym wieczorem, przez park, do domu. Latarnie się świeciły, ja jednak się bałam, a ona mnie uspokajała... „to nie wadzi” - nic nam się nie stanie. Te fakty świadczą bardzo pozytywnie o narodzie czeskim.

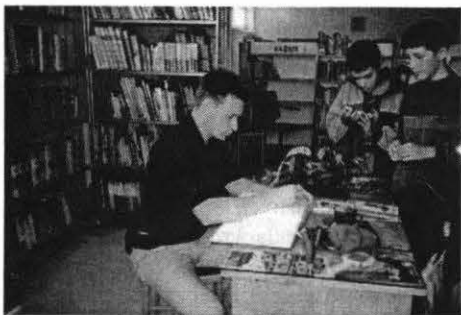
Po tygodniowym pobycie z zalem pożegnaliśmy gościnne Morawy. W drodze powrotnej zwiedziliśmy jeszcze Adrspaske Skaly - skalne miasto cud natury.

Pozostają wspomnienia, nadzieja na ponowne spotkanie w przyszłości.

Mam nadzieję, że członkowie zespołu oraz ich rodzice cenią wagę takich wyjazdów. Rozszerzają one horyzonty myślowe dzieci i młodzieży oraz motywują do pracy nad sobą i dla społeczeństwa.

Wanda Stróczyńska

Krzysztof Petek w międzyrzeckiej bibliotece



Gościem naszej biblioteki był **Krzysztof Petek** - pisarz i dziennikarz w jednej osobie. Na spotkanie z autorem przybyła bardzo liczna grupa uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich. Pisarz, w bardzo interesujący sposób przybliżył zebranych swoją twórczość literacką, zwłaszcza cykle sensacyjno-przygodowe

dla młodzieży np. „Porachunki z przygodą”, „Operacja HYDRA”, „Gra”. W książkach autor pokazuje świat autentyczny, czasem brutalny, w którym młodzi ludzie muszą znaleźć miejsce dla siebie. Bohaterowie jego powieści muszą wykorzystywać swoją wiedzę, umiejętności, przelamać strach i wzajemne uprzedzenia, aby wyjść cało ze skomplikowanych sytuacji. Akcja powieści nawiązuje często do licznych wypraw organizowanych przez samego autora. Są to swoiste szkoły przetrwania, które nie niosą żadnego zagrożenia, lecz uczą radzenia sobie w nietypowych sytuacjach. Krzysztof Petek jest wyszkolonym wychowawcą, wiedzącym doskonale, gdzie można zabrać młodych, żądnych przygód ludzi.

Autor udzielił wielu wskazówek, jak w interesujący sposób redagować gazetki szkolne, pisać reportaże i opowiadania

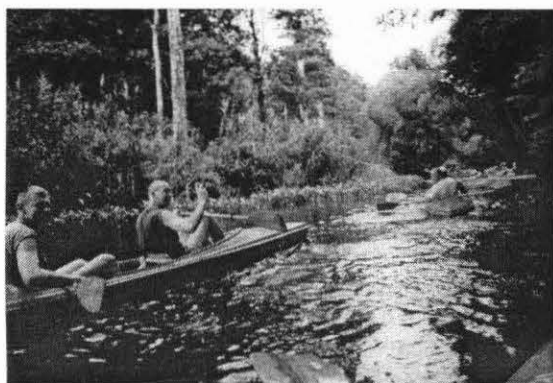
sensacyjne. Jego przygoda z dziennikarstwem rozpoczęła się w drugiej klasie liceum, kiedy to zaczął publikować w ogólnopolskich czasopismach. Bardzo chętnie dzieli się swoimi doświadczeniami, organizuje szkolenia dziennikarskie i literackie. Osoby zainteresowane dziennikarstwem odsyłamy na stronę internetową Krzysztofa Petka.

Spotkanie odbyło się dzięki uprzejmości Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Gorzowie Wlkp., która sfinansowała przyjazd autora i słodczyce dla młodzieży.

Biblioteka w Międzyrzeczu składa serdeczne podziękowania opiekunom i uczniom biorącym udział w spotkaniu, dzięki którym spotkanie przebiegło w bardzo sympatycznej atmosferze.

Krzysztof Pawłowski

Kierunek - „Most Bieruta”!



Godzina 9 minut 30, zbiórka - osiedle Kasztelańskie, Międzyrzecz. Jesteśmy już prawie wszyscy. No tak, brakuje jeszcze tylko organizatora spływu - niejakiego Łukasza W. Po przybyciu zarządził on wymarsz na wieś Święty Wojciech, za którą czekały na nas, jak się okazało później, nad wyraz wytrzymałe kajaki.

„Obra to przepiękna rzeka” - zgodnie potwierdzili to wszyscy, zarówno

międzyrzeczanie, jak i goście ze Skwierzyny, Choszczna, Poznania i Kutna. Miejscami jest ona wąska i płytka, by stać się zaraz szeroką Amazonką z licznymi nadbrzeżnymi drzewami, które tworzą iście południowoamerykański krajobraz. Krajobraz, który nas uspokajał i skłaniał do zadumy. Mogliśmy się wówczas swobodnie ułożyć w kajaku i pozwolić by prąd niósł nas w nieznane. Nieznane okazywały się liczne na Obrze przeszkody wodne, które stanowią jej niebywałą atrakcję. Ich pokonywanie to przede wszystkim fantastyczna zabawa i możliwość wykazania się pomysłowością oraz sprawnością fizyczną. Czasem trzeba przepływać pod pniami powalonych drzew, kryjąc się w kajaku, albo przynieść nasz środek lokomocji ładem. Niekiedy z uczestników spływu zasłużyli na miano „powodzian?”. Nie zamoczyli się oni od stóp po samą szyję pokonując powalone drzewo, ale... No cóż, niech to pozostanie słodką tajemnicą, w jakich okolicznościach doszło do

zamoczenia! Trzymali się oni jednak cali mokrzy ale z uśmiechem na ustach do końca naszej wyprawy. Zakończyła się ona, po ponad 6 godzinach na „moście Bieruta”. Tak na marginesie - kto z naszych czytelników wie, gdzie znajduje się wspomniany most?

Podsumowując. Było wspaniale, żeby nie powiedzieć cudownie! Kto nie wierzy, niech spróbuje sam, a nie wątpię, że to nie będzie jego ostatni, ale pierwszy, początkujący wielką przygodę z pływaniem kajakiem po Obrze, spływ. Do zobaczenia w korycie malowniczej Obry, w jej górnym, dolnym i środkowym biegu!

Wiesław Włodarski



O tym co minęło



W czasie wakacji uczniowie Szkoły Podstawowej z Przytocznej skorzystali z kilku wyjazdowych form wypoczynku letniego. I tak już na samym początku pierwsza grupa dzieci wyjechała na obóz harcerski do Pobierowa zorganizowany przez Komendę Hufca ZHP Skwierzyna. Harcerze podzieleni zostali na mniejsze grupy, tzw. podobozы, które różniły się między sobą przybranymi barwami i nazwami. Nasz podobóz pomarańczowo - niebieski nosił nazwę „Słoneczny patrol”. W związku z tym musiał przygotować program nawiązujący do swojej nazwy. Pod okiem opiekunów z naszej szkoły: Lucyny Krzysztof, Marka Korczyńskiego i Katarzyny Dymel dzieci uczestniczyły w zabawach terenowych i grach sprawnościowo - zręcznościowych. Odbyło się wiele wędrowek po najbliższej okolicy. Rozegrano także turniej gry w siatkówkę między podobozami. Wieczorami przy ognisku była okazja do śpiewów i piosów. Dzieci zwiadały także pobliskie miejscowości nadmorskie.

Obóz harcerski był również okazją do zawarcia nowych znajomości z rówieśnikami z innych szkół.

W Rokitnie zorganizowany został obóz

szkoleniowy Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych, którego komendantem była Ola Narożna, a jej z-cą Kazimiera Szczepaniak. W obozie uczestniczyło 63 uczniów szkół podstawowych i gimnazjum naszej gminy. Dzieci wypoczywały pod okiem opiekunów drużyn, którymi była młodzież i studenci. Opiekę pedagogiczną sprawowała również wicedyrektor naszej szkoły - Anna Doruch.

W trakcie obozu odbyły się szkolenia z zakresu pożarnictwa i udzielania pierwszej pomocy, które poprowadzili Bogdan Chajduk i Zenon Cycak. Był także czas na kąpiel pod czujnym okiem Doroty Karnickiej. Odbyło się również spotkanie z Janiną Moraczyńską - prezesem banku w Przytocznej oraz z policjantem Danielem Wilskim. Obóz odwiedzili: wójt gminy Przytoczna Tadeusz Jasonek, starosta powiatu Kazimierz Puchan, prezes gminnego oddziału Straży Pożarnej Grzegorz Gabryelski i jego z-ca Henryk Napierała. Zorganizowane zostały zawody z zakresu zdobytej na obozie wiedzy i umiejętności, jak również prowadzona była rywalizacja wśród podobozów. I miejsce wśród dziewcząt zdobyła drużyna z Rokitna, a wśród chłopców drużyna z Dębówka.

40 dzieci z Przytocznej i okolic brało udział w obozie wypoczynkowym w Dziwnowie, zorganizowanym przez nauczycielkę z naszej szkoły Annę Kopyś. Nadmorska pogoda dopisała. Dzieci prawie każdego dnia kąpały się i dużo czasu spędzały na plaży. Popołudniami odbywały się spotkania prowadzone przez animatorów. Celem ich było przybliżenie, często dla dzieci

abstrakcyjnego słowa miłosierdzie poprzez przedstawienie różnych scenek, układanie krzyżówek, modlitwy, śpiewanie piosenek. Dzieci zwiadały Dziwnów, Międzyzdroje i Kamień Pomorski. Wieczorami chodziły nad morze, aby podziwiać zachód słońca i pobawić się na plaży. I tak codziennie mijały im chwile, czasem urozmaicane gośćmi, wesołymi zdarzeniami i nowymi smakami lodów... Dzieci wróciły szczęśliwe, opalone i na pewno bogatsze o nowe wrażenia.

Na pożegnanie wakacji w ostatnią sobotę przygotowaliśmy w naszej szkole turniej piłki siatkowej o puchar dyrektora szkoły. W turnieju wzięło udział 6 drużyn z terenu naszej gminy. Po bardzo ostrej rywalizacji drużyna naszej szkoły, w skład której weszli nasi pracownicy uległa tylko drużynie z Przytocznej - „Ptaki” i zajęła drugie miejsce.

Dla dzieci harcerze przygotowali kilka konkurencji „na wesoło”. Nagrody za poszczególne konkurencje zafundowała Rada Rodziców SP Przytoczna

Imprezę zakończono pieczeniem kiełbasek nad ogniskiem.

Mimo że od tegorocznych wakacji minęło już trochę czasu, wypoczynek, który zorganizowała nasza szkoła, wielu naszym wychowankom dostarczył dużo radości i pozostanie na długo w pamięci.

Beata Podkowińska



Do redakcji

„Ta co lubi szczekać” w ostatnim numerze **Powiatowej** wytyka niektórym właścicielom nieruchomości niedbalstwo w należyтым utrzymaniu **swich, prywatnych działek**. Uprzejmie informuję, że każdego roku burmistrz zwraca się w przesyłanych posiadaczom nieruchomości apelach z prośbą o systematyczne, estetyczne zagospodarowanie **własnych działek**. Efekt jest jeszcze niezadowalający.

Godzi się przy okazji tej sprawy podkreślić niestety nasilającą się w ostatnim okresie dewastację sprzętu i urządzeń komunalnych. W roku jubileuszu



Międzyrzeczka wydaliliśmy z kasy miejskiej więcej środków finansowych na zakładanie i utrzymanie zieleni miejskiej. Czy uzyskany efekt jest zgodny z naszymi oczekiwaniami? Nie - ponieważ w krótkim czasie po nasadzeniach zginęło z terenu zieleni miejskiej ponad 200 krzaków iglaków, bardzo wiele sadzonek kwiatów jednorocznych, młode drzewko na placu przy ratuszu otoczone 3 okazałymi drzewami mogło rosnąć tylko tydzień - zostało złamane, ciężkie, betonowe ławki są stale łamane a pojemniki na odpady segregowane wręcz wywracane. Ilość spalonych, połamanych i wyrwanych koszy na śmiecie przechodzi już w dziesiątki, coraz częściej giną z parkowych alejek elementy polbruku. Koszty naprawy tych dewastacji obciążają nas podatników, pomniejszając wielkość środków ujętych w budżecie na realizację innych zadań komunalnych.

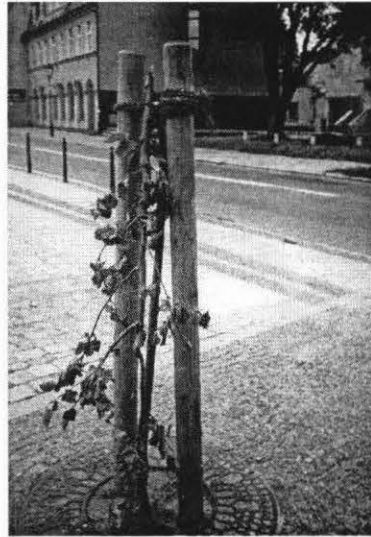
W sprawie odczuwalnego ukrócenia tej fali niszczeń burmistrz **Tadeusz Dubicki** zwrócił się do Komendy Powiatowej Policji. Przeciwstawmy się wszyscy tym dewastacjom. W tym zakresie naprawę bardzo dużo zależy od każdego z nas.

Drugi poruszony problem to **ul. Staszica**.

Cała ta ulica będzie modernizowana w związku z budową kolektora sanitarnego ul. Staszica - 30 Stycznia - Poznańska. Będzie ona realizowana w ramach programu „Lubuska sieć aktywności gospodarczej - miasta przyjazne inwestorom”. Do końca września 2003 trwa składanie ofert na ogłoszony przetarg. Po upływie miesiąca - zgodnie z procedurą PHARE - podpisana będzie umowa z wykonawcą wybranym w



postępowaniu przetargowym na realizację tej inwestycji. Jeszcze w tym roku nastąpi rozpoczęcie budowy tego kolektora. Po posadowieniu podziemnych instalacji energetycznych wymieniona będzie nawierzchnia całej ul. Staszica. Chodnik



wzdłuż tej ulicy po poszerzeniu pełnić będzie także funkcję ścieżki rowerowej. Za chodnikiem - naprzeciw LO urządzony będzie parking na 48 miejsc postojowych. Drugi plac - zatoka na 13 miejsc postojowych urządzona będzie naprzeciw budynku Szkoły nr 2. Wykonany jest już także projekt organizacji ruchu drogowego na czas modernizacji ul. Staszica. Uprzejmie

informuję, że całość tego zadania będzie zrealizowana do 2005 roku.

Rzecznik prasowy
Antoni Tkocz

Od redakcji: Dziękujemy za wyczerpujące wyjaśnienie poruszanych przez nas problemów.

Kogo by tu jeszcze obszczekać?



Po przeczytaniu w „Powiatowej” artykułu na temat zabijania psów przez ich właściciela doznałam szoku. Ludzkie zezwierzęcenie osiągnęło swoje

szczyty. Zdaję sobie sprawę z tego, że pies zaatakował człowieka, ale błąd popełniło nie zwierzę a beztrojski właściciel. Tak na marginesie, jak ten człowiek może spokojnie zasypiać po tym, czego dokonał. Wielu moich znajomych całą sprawę podsumowało jednym dosadnym zdaniem - gdyby tylko wpadł im w ręce taki delikwent, to cierpiałby z pewnością gorzej niż te

biedne zwierzęta. Sprawdza się kolejny raz porzekadło o bezinteresownej miłości i wierności aż po grób, o ironio grób, który wykopie psu jego własny pan.

*

Już nie raz pisałam o zachowaniu się rowerzystów, beztrosko jeżdżących po chodnikach naszego miasta. Nie dość, że jest to niezgodne z prawem, to jeszcze na dodatek bardzo niebezpieczne. Ostatnio bardzo głośno było o wypadku potrącenia starszej osoby przez rozpędzony rower. Poszkodowana piesza znalazła się w szpitalu i tak do końca nie wiadomo, czy w pełni odzyska zdrowie. Apeluje w tym miejscu do międzyrzeckiej policji, by stanęła na straży bezpieczeństwa pieszych.

Czy spacerować po chodniku też muszą należeć do niebezpiecznych?

*

Od pewnego czasu w naszym kraju obowiązuje zakaz spożywania alkoholu na ulicach. Prawo swoje, a życie dyktuje swoje normy. Od wczesnych godzin porannych alkohol jest spożywany na terenie placu zabaw zwanego Ogródkiem Jordanowskim, oraz na terenie skweru za kinem. Wydaje mi się, że nie jest to odpowiedni widok dla dzieci zmierzających do szkoły, a oglądanie efektów działania napojów wysokochłonnych też nie należy do przyjemności. Przydałaby się w naszym mieście straż miejska lub częstsze kontrolowanie tych miejsc przez stróżów prawa.

Ta co lubi szczekać

Trochę magii w Międzyrzeczu

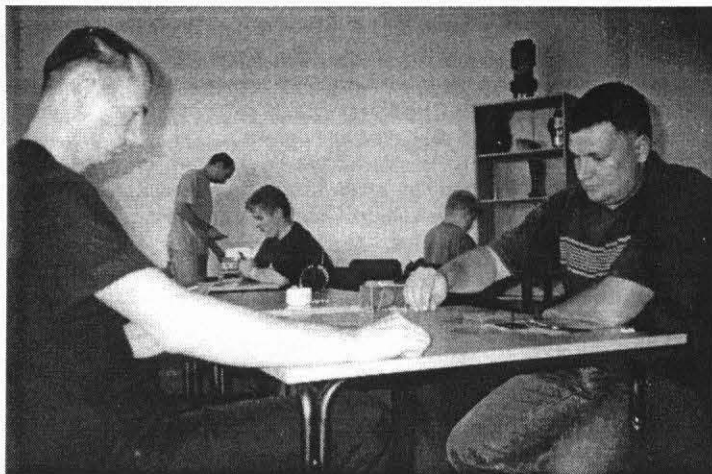


Słoneczne sobotnie popołudnie. Jak co tydzień jeden z pokoiów popularnej przystadionowej „Łódki” zamienia się w jaskinię gier. Karcianych. Jednak w taliach graczy próżno szukać powszechnie znanych asów, pików, dam, waletów... Nad kolorowymi, zdobięcymi karty ilustracjami widnieją napisy takie jak: Diamentowa Dolina, Gigantyczny Pająk, Las, Ognisty Topór. Każda karta opatrzona jest dziwnymi symbolami, a jej ułożenie na stoliku jest istotnym elementem rozgrywki. To **Magic: The Gathering** - gra karciana z gatunku fantasy.

Organizator spotkań - pan Mariusz Maik, znany dobrze z Międzyrzeckiej Ligi Koszykówki, wprowadza mnie w świat graczy w Magic'a. To on właśnie zaraził swoją pasją kolegów, którzy zgodnie przyznają, że „wirus rozprzestrzenił się od Mariusza”. Spotkania odbywają się już od roku, właśnie w „Łódce” - dzięki uprzejmości pana Janusza Iwińskiego.

W szesnastoosobowej grupie wiek nie ma znaczenia. Przy stolikach siedzą gimnazjaliści, a obok dorośli faceci. Liczy się głównie dobra zabawa, możliwość przeniesienia się na moment w świat fantasy, z dala od szarej rzeczywistości. W użyciu są tu różnego typu „karcianki”: Władca Pierścieni, Gwiazdne Wojny, DoomTrooper oraz szeroko pojęte gry planszowe polskie i zachodnie. Ale prawdziwą pasją chłopaków jest Właśnie Magic: The Gathering. Dlaczego? „Bo jest najlepszy - pada odpowiedź - najbardziej dostępny na rynku, oferuje olbrzymią różnorodność strategii, zmusza szare komórki do ogromnego wysiłku ale jednocześnie daje mnóstwo satysfakcji”, (podobno brydż ma się do Magic'a jak cep do najnowszego kombajnu - P.M.).

Rozgrywki ujęte są w ramy turniejowe, a ich wyniki tworzą specjalnie opracowany ranking. Nie było jeszcze turniejów wyjazdowych, ale kontakty z innymi graczami, jak choćby ze Skwierzyny czy Gorzowa są już nawiązane. „Ci z Gorzowa są od nas gorsi - śmieje się jeden z graczy - tylko trzeba to udowodnić w praktyce!” Podczas wakacji pojawili się też goście z Niemiec z



własnymi taliami, aby zmierzyć się z naszymi bohaterami.

Na palcach dwóch graczy błyszczą obrączki. „Jak żony postrzegają waszą pasję?” - pytam. Widzę rozbawienie na twarzach - „Akceptują, przecież to tylko 2 - 3 godziny wyrwane z tygodnia. Można to pogodzić z życiem rodzinnym.”

Chłopcy nie tylko grają. We własnym zakresie produkują foliowe koszulki ochronne, gdyż karty są bardzo wartościowe. Cena talii to ok. 50 złotych, ale na rynku kolekcjonerskim jedna karta może kosztować od kilku do kilkuset złotych (za najdroższą trzeba zapłacić nawet 700 dolarów!). Ponadto tłumaczą teksty zawarte na kartach, gdyż Magic dostępny jest w wersji angielskiej.

Dłuższą chwilę z nieukrywaniem podziwem przyglądam się pasjonującym pojedynkom, dopracowanym tabelom z wynikami, w końcu pytam pana Mariusza o nagrody w rozgrywkach. „Największą nagrodą jest satysfakcja z wygranej!” - pada dumna odpowiedź. I o to chyba chodzi.

Oto adresy kontaktowe graczy:

marius13@poczta.onet.pl

miki09m@poczta.onet.pl

Przemysław Mrozek

Klub Przewodniczących

Już po raz czwarty szefowie rad gmin i rady powiatu obradowali na spotkaniu klubowym, tym razem w Bledzewie, goszcząc u przewodniczącej - **Ewy Pluty**.

Podsumowano wydarzenia i imprezy w gminach, które odbyły się w miesiącach wakacyjnych, omówiono sytuację w rolnictwie po kolejnej kłęsce suszy, podano terminy dożynek gminnych.

Sporą część dyskusji poświęcono sprawie oświadczeń majątkowych radnych, gdyż obowiązujące prawo nakłada ważne i odpowiedzialne obowiązki na przewodniczących rad, a jest przy tym niezbyt jednoznaczne i przejrzyste.

Szef klubu - Jarosław Szalata przedstawił przygotowany projekt tabeli służącej do porównania i przedstawienia gmin naszego powiatu, jako materiału bardzo pomocnego w kierowaniu pracami każdej z rad.

Na następnym spotkaniu, które odbędzie się w Trzciel, dane w tabeli zostaną uzupełnione i będzie to kompendium wiedzy na najważniejsze tematy samorządowe - podatki, opłaty, dochody i wydatki budżetowe, struktura i ilość jednostek budżetowych, zatrudnienie, płace itp.

Jarosław Szalata przedstawił także znaczenie współpracy samorządów z przedstawicielami mediów, a szczególnie z prasą lokalną w tym z „Powiatową”. Po burzliwej dyskusji szefowie rad zgodnie stwierdzili, że wszystkie gminy powinny być zainteresowane przekazywaniem istotnych i rzetelnych informacji, a zatem taka współpraca jest niezbędna do prawidłowego funkcjonowania samorządów.

Ustalono, że odbędzie się spotkanie z przedstawicielami redakcji „Powiatowej”, na którym zostaną ustalone zasady współpracy.

Dyskutowano również o potrzebie organizowania Dożynek Powiatowych i innych imprez łączących powiat, o planowanym na 4 października Święcie Podgrzybka w Puszczy Noteckiej i wielu bieżących sprawach, ważnych dla samorządów.

Przed wszystkimi jest intensywny okres wyczerpanej pracy nad tworzeniem budżetów na 2004 rok, podejmowanie uchwał tzw. „okołobudżetowych”, zmiany planów miejscowych i innych ważnych zadań. Wakacje już minęły i trzeba brać się rażno do pracy, aby sprostać obowiązkowi przyjętym wraz z mandatem radnego.

Tą konkluzją zakończyło się to jak zwykle miłe spotkanie, osłodzone wspólnym, domowym ciastem przewodniczącej Ewy.

Następne odbędzie się na przełomie października i listopada w Trzciel, gdzie gospodarzem będzie **Adam Piątkowski** a informacje z dalszej naszej działalności przekażą.

Szef Klubu Jarosław Szalata.

Agroturystyka w Gorzycy



Wielu mieszkańcom Gorzycy budynek szkoły podstawowej kojarzy się z własną edukacją oraz dziecięcym gwarem. Jednak i ta placówka nie oparła się niżowemu demograficznemu oraz wysokim kosztom utrzymania i dlatego, jak wiele innych wiejskich szkół, została zlikwidowana. Przez ponad trzy lata budynek stał niewykorzystany i czekał na potencjalnych inwestorów.

W maju 2003r. z inicjatywy i za zgodą burmistrza **Tadeusza Dubickiego** przejął go

prywatny przedsiębiorca z Międzyrzecza, od kilku lat działający w branży turystycznej, właściciel hotelu i restauracji **DUET Jacek Belz**. Natychmiast przystąpiono do prac remontowo - budowlanych, by po dwóch miesiącach otworzyć **OŚRODEK AGROTURYSTYCZNY GORZYCA**. Obecnie dysponuje on 33 miejscami noclegowymi z pełnym węzłem sanitarnym oraz polem namiotowym. Tak przygotowany obiekt może przyjąć nie tylko zorganizowane grupy

młodzieży szkolnej, uczestników spływów kajakowych rzeką Obrą czy rajdów rowerowych, ale także indywidualnych turystów.

Dostrzegając potrzeby mieszkańców Gorzycy, w porozumieniu z panią sołtys - **Haliną Walkiewicz**, w sierpniu odbyły się na terenie ośrodka tygodniowe półkolonie dla dzieci w wieku szkolnym. Codziennie w godzinach 9-16 uczestniczyły one w różnego

rodzaju grach i zabawach a także otrzymywały dwa posiłki. W organizację półkolonii energicznie włączył się radny **Zbigniew Smejlis**, który m.in. zakupił sprzęt sportowy oraz przeprowadził, jako policjant Komendy Powiatowej, pogadankę na temat pracy w policji. Dużej pomocy udzieliła także wicewojewoda lubuski **Joanna Kasprzak - Perka**, szczególnie zainteresowana sprawami wsi.

Obecnie w/w placówka zatrudnia cztery osoby (mieszkańców Gorzycy) i przyjmuje pierwszych gości.

tan



Jeszcze strzelają

12 września międzyrzeckie koło Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy było organizatorem Rejonowych Zawodów Sportowo - Obronnych. W zawodach wzięły udział reprezentacje kół z Gorzowa Wlkp., Skwierzyny, Wędrzyna, Myśliborza, i Ślubic, oraz zaproszone reprezentacje: Komendy Powiatowej Policji, Straży Pożarnej, Jednostki Wojskowej, Ligi Obrony Kraju, Koła Łowieckiego „Korona”, Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych z

Międzyrzecza. Zaproszono również prezesów stowarzyszeń działających w Międzyrzeczu i

przedstawicieli władz samorządowych.

W strzelaniu z pistoletu wojskowego najlepsze wyniki uzyskali: I m **Eugeniusz Nieruchalski** z Międzyrzecza, II m **Janusz Szyszko** z Myśliborza, III m **Henryk Nowak** z Wędrzyna. W strzelaniu z kbkAK najlepsze wyniki uzyskali: I m **Staszyński** z Gorzowa Wlkp., II m **Bogdan Miatkowski** z Międzyrzecza, III m **Roman Kościelski** z Międzyrzecza. Zwycięzców uhonorowano

medalami.

Zespołowo zwyciężyła reprezentacja ze Skwierzyny przed reprezentacją z Wędrzyna i Międzyrzecza. Puchary za I i III miejsce ufundował i wręczył starosta **Kazimierz Puchan**, a za II m. prezes miejscowego koła ZBZZi OR **Henryk Misiarz**.

W czasie imprezy serwowano wojskową grochówkę i kielbaski z grilla. Organizatorzy dziękują dowództwu i żołnierzom JW 5700 za pomoc w organizacji zawodów.

M.S.

Firma z najwyższym znakiem jakości

Polityka gospodarczo - fiskalna naszego rządu nie rozpieszcza nikogo - ani podatnika, ani



przedsiębiorców - naszych pracodawców. Niezwykle trudna sytuacja rynkowa wymusiła na właścicielach wszystkich firm potrzebę ustawicznej promocji własnych wyrobów i szukania coraz to nowych rynków zbytu w kraju i za granicą.

W 1992 roku powstała w Pszczewie firma „OBST”, która produkuje plastikowe drzwi zewnętrzne i wewnętrzne z najwyższym znakiem jakości. Jej właścicielem jest p. Bernard Obst, pszczewianin, który dzięki swej działalności daje zatrudnienie blisko 50 pracownikom. Zakład wytwarza także konstrukcje aluminiowe, w tym drzwi i okna. Część składników i surowców potrzebnych do produkcji pochodzi z Polski, a część sprowadzana jest z krajów UE. Firma stara się ustawicznie podnosić jakość swojej produkcji poprzez zakup nowych, skomplikowanych maszyn i urządzeń, co niewątpliwie czyni jej wyroby bardziej konkurencyjnymi na rynku przemysłowo - handlowym.

Dewizą firmy „OBST” jest precyzja i dobra jakość wyrobów. Dlatego wśród odbiorców tych pięknych drzwi i okien nie brakuje znanych

polityków i sportowców (np. Adam Małysz). Większość wyprodukowanego towaru trafia do krajów UE.

Pan Bernard Obst z optymizmem wyraża się o wejściu Polski do Unii Europejskiej. Wie, że jego produkty cieszą się od lat dużym uznaniem w wielu krajach Europy. Ma nadzieję, że wreszcie w Polsce nastąpi rozkwit tak potrzebnego budownictwa jedno - i wielorodzinnego, co niewątpliwie przyczyni się do zwiększonego popytu na drzwi i okna plastikowe i aluminiowe.

Większość przedsiębiorców wierzy w to, że polityka rządu stanie się wreszcie dla sektora budowlanego mniej restrykcyjna i bardziej liberalna. Sprawi, że spełnią się marzenia ogromnej rzeszy Polaków oczekujących na własne mieszkanie, a firmom specjalizującym się w tej branży, takim jak firma „OBST”, stworzy optymalne możliwości rozwoju i zbytu wysokiej klasy produktów.

Gertruda Szewczuk

Do redakcji

Szanowna Redakcjo

W numerze 8 „Powiatowej” z bieżącego roku ukazał się tekst rozmowy przeprowadzonej z p. J. Kusiem p.t. Z „Małgorzatą” w bunkrach (podobny tekst „Gospodarowanie na MRU” ukazał się również w nr 8 „Kuriera Międzyrzeckiego”). Pragniemy poinformować, że przedstawione przez p. Kusia informacje dotyczące zagospodarowania obiektu MRU w Pniewie nie są zgodne ze stanem faktycznym.

Przed wszystkim nie jest prawdą, że jak twierdzi p. Kuś „Od kwietnia zmieniło się już bardzo dużo: powstał tymczasowy parking (...), doprowadzono instalacje kanalizacyjno - wodociągowe, instalacje elektryczne, wyremontowany został budynek (...), powstał punkt obsługi turystów...”. Informujemy, że w latach 1995-2000 dzierzawiąca obiekt w Pniewie Agencja Turystyczna „Pro Nature” z Poznania wykonała cały zakres prac inwestycyjno - adaptacyjno - remontowych, dotyczących zarówno podziemnej trasy turystycznej (obiekty 717 i 716 z łączącymi je tunelami) jak też samego obiektu w Pniewie. W ramach prac wykonane zostało m.in. oświetlenie bunkra 717, wykonano chodniki do o. 717 i 716, zainstalowano drzwi pancerne, zabezpieczenia, poręcze, schody w ob. 716. Na działce w Pniewie wykonany został parking dla samochodów i autokarów, budynek sklepu został zaadaptowany na punkt obsługi turystów, z kasą, punktem sprzedaży pamiątek, pokojem przewodników i salą wystawową z ekspozycją żywych nietoperzy egzotycznych i militariów. Ustawiono też kontener WC, wykonano chodniki, ogródek kawiarniany, miejsce na ognisko (nawiasem mówiąc komu to przeskadzało?). Teren działki został ogrodzony. Wykonane też zostały wszelkie niezbędne instalacje i podłączenia. Przeprowadzone prace były każdorazowo uzgadniane z Urzędem Gminy w Międzyrzeczu, który je nadzorował, wykonane były kosztorysy i potrzebna dokumentacja. Sama tylko wartość wykonanego przez Pro Nature parkingu wyniosła ok. 60 000zł. Łącznie suma wymienionych wyżej inwestycji na terenie obiektu przez Pro Nature wyniosła ok. 170 000zł. Prowadzone przez Pro Nature inwestycje były wielokrotnie kontrolowane przez służby Urzędu Gminy oraz radnych m.in. przez komisję rewizyjną i komunalną, a ich wykonanie potwierdzane. Dokumentacja znajduje się w odpowiednich wydziałach UMIG.

Biurowo „Małgorzata” przejmując obiekt „weszła na gotowe”, otrzymując od Gminy Międzyrzecz praktycznie biorąc gotowy obiekt, prawda że nieco zaniedbany i zarośnięty chwastami, ale dysponujący wszystkimi elementami niezbędnymi do prowadzenia działalności. (Nawiasem mówiąc, na znacznej części terenu chwasty i zarośla nie są usuwane do dzisiaj, ale zapewne ma to służyć lepszemu maskowaniu tego, w końcu militarnego, obiektu. Po regularnie koszonych i pielęgnowanych przez „Pro Nature” trawnikach pozostały już tylko wspomnienia). Wobec powyższego, twierdzenia o wykonanych pracach przedstawione w cytowanych na wstępie wypowiedziach brzmią niewiarygodnie, dezinformują i wprowadzają w błąd czytelników (w tym również radnych i władze gminy Międzyrzecz). Można odnieść wrażenie, że ktoś usiłuje tu podpisać się pod nie swoimi osiągnięciami. Jakiemu celowi ma to służyć? Czy fakt, że koszty ponoszone przez „Małgorzatę” mają być odejmowane od czynszu ma z tym jakiś związek? Panie Burmistrzu, Panie i Panowie Radni - nie dajcie się zwariować!

Na marginesie. Dziwi, że p. J. Kuś tak podkreśla fakt, że czynsz jest bardzo wysoki. Przecież sam taką właśnie wysokość czynszu (210 000zł) zaproponował w swojej ofercie przetargowej, dzięki czemu przetarg wygrał. Prosimy o opublikowanie powyższego wyjaśnienia.

Z poważaniem,

J&Z (nazwiska do wiadomości redakcji)

Po otrzymaniu powyższego tekstu daliśmy fragmenty autorowi wywiadu i poprosiliśmy o odpowiedź J. Kusia. (redakcja)

Przystępując w 2000 roku do przetargu na dzierżawę obiektów MRU spodziewałem się zastać tam wszystko to, co według dostępnej dokumentacji, miało być, więc: parking, dla samochodów i autokarów, bistro, toalety („kontener WC”), punkt obsługi turystów z kasą,

punktem sprzedaży pamiątek, pokojem przewodników, salą wystawową, itp. W wyjaśnieniu podpisanym „J&Z” stwierdzono, że rzeczywiście te prace zostały wykonane w latach 1995 - 2000 przez byłego dzierżawcę.

Firma „Pro Nature” wygrała przetarg na dzierżawę MRU w roku 1995 nie wysokością czynszu (oferowano 65 000 zł rocznej dzierżawy, moja oferta opiewała wówczas na kwotę 85 000 zł), ale zwycięska spółka zobowiązała się w pierwszym roku działalności zainwestować w „bunkry” 100 000 zł. Kwota 170 tys. zł, (którą podają autorzy listu) jako kwota wydana na inwestycje została zakwestionowana przez Sąd Gospodarczy w Poznaniu - w Sądzie, w którym toczyła się sprawa z powództwa spółki „Pro Nature” (wykazano, że firma „Pro Nature” zamknęła swoje inwestycje w kwocie 95 tys. zł przez 3 lat swojej działalności). Pozew w końcu oddalono.

Pozostałe „inwestycje” poczynione przez Pro Nature były rozliczane z czynszu, który firma miała płacić za dzierżawę MRU. Z pieniędzy Gminy zostało wykonane oświetlenie. To najkosztowniejsza inwestycja, która chociaż w oplakany stan to przetrwała do dnia dzisiejszego. Kuriozalnym przykładem inwestycji jest wspomniany przez autorów listu parking, oszacowany na kwotę dokładnie 62 056 zł. Zapraszam wszystkich czytelników do poszukiwań owego parkingu. Sądząc po koszcie jego powstania zapewne tak jak ja spodziewalibyście się Państwo ujrzyć parking z kostki brukowej lub asfaltu. Tymczasem ów parking to nawet niewyrównany, rozjeżdżony, pokryty szlaką plac.

Jestem daleki od tego, aby podpisywać się pod czyimiś osiągnięciami. Zwłaszcza, że skandaliczny stan obiektów MRU, jaki zastałem został udokumentowany, a sam obiekt do dnia dzisiejszego nie został doprowadzony do podstawowego standardu.

Jako właściciel BT „Małgorzata” miałem po wygranym przetargu przejść od Gminy „gotowy obiekt” i za taki wyraziłem wolę zapłaty 210 tys. zł czynszu.

Obiekt w Pniewie został przejęty nie tylko „zaniedbany zarośnięty chwastami”, ale bez prądu, wody, kanalizacji, z wybitymi szybami, powyrywaniem drzwiami, bez WC i innych elementów niezbędnych do przyjmowania turystów w XXI w.

Właściciele firmy „Pro Nature” próbowali różnych sposobów, aby nie dopuścić do rozpoczęcia przeze mnie działalności w obiektach MRU. M.in. podali Gminę Międzyrzecz do sądu i nie oddali terenów MRU, co spowodowało, że międzyrzeckie bunkry były nieczynne przez prawie trzy lata.

To oni doprowadzili obiekty MRU do totalnej ruiny, nie zważając na nic i nie bojąc się odpowiedzialności za swoje czyny.

Po przeczytaniu powyższego pisma ja, Międzyrzeczanin od dwóch pokoleń, zwracam się do władz oraz radnych Gminy Międzyrzecz. Panie i Panowie cofnijcie się w czasie, sprawdźcie jak Firma „Pro Nature” wygrała przetarg w 1995 roku, w jaki sposób dokonywała rozliczeń z Gminą, jak wyglądają dzisiaj wszystkie „inwestycje” owej firmy. Sprawcie, aby właściciele firmy zostali obciążeni za dewastację, zniszczenia i ruinę, do jakiej doprowadzili poprzez zamknięcie bunkrów na prawie trzy lata. Wyegzekwujcie od nich opłatę za bezumowne korzystanie z obiektów MRU, przez okres, kiedy ich nie oddali Gminie - to prawie 500 tys. zł!!!

Z poważaniem **Jarosław Kuś**.

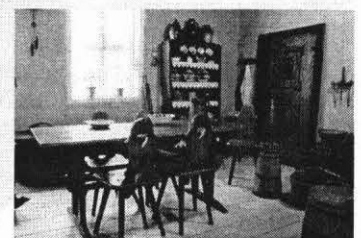
Muzeum w Międzyrzeczu zaprasza

do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej

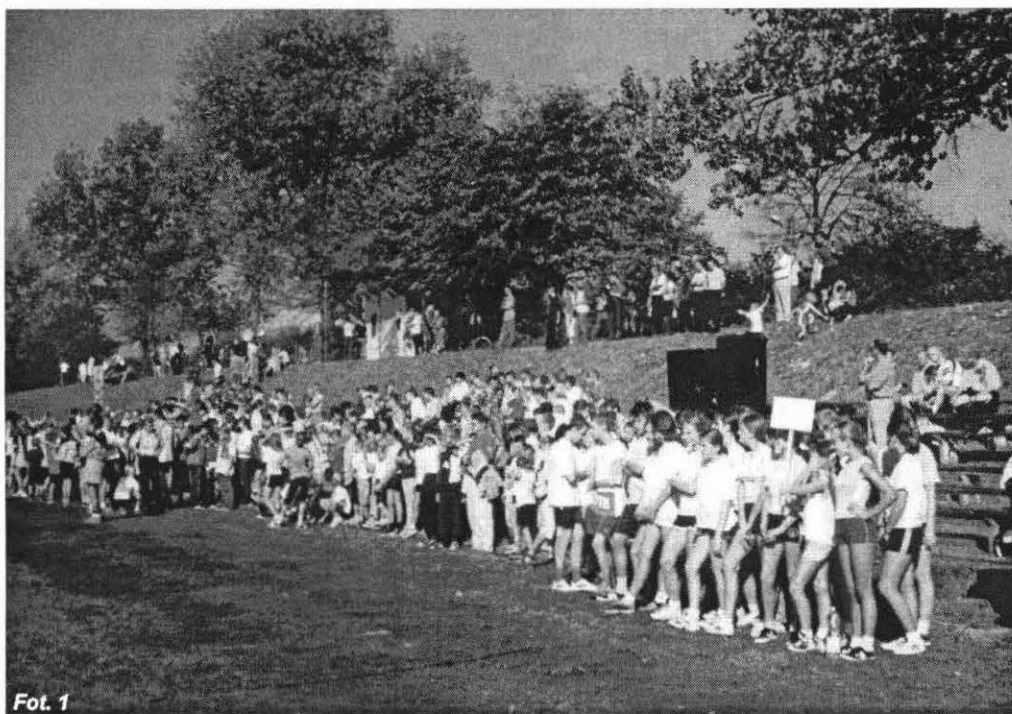
- Dział sztuki: Portret trumienny
- Dział archeologiczny: Tysiąc lat Międzyrzecza
- Dział etnograficzny: Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrówki Wlkp. z XIX-XX wieku.

Muzeum czynne:

- od wtorku do soboty 9⁰⁰-16⁰⁰
- niedziela 10⁰⁰-16⁰⁰
- poniedziałek zamknięte



XX Jubileuszowy Bieg im. Tomasza Hopfera



Fot. 1

Od 1983 roku w Przytocznej rozgrywane są biegi poświęcone pamięci dziennikarza sportowego, prezentera telewizyjnego i wielkiego propagatora czynnego wypoczynku Tomasza Hopfera. W tegorocznej imprezie, która odbyła się już po raz dwudziesty wzięło udział blisko sześćset uczestników w różnych kategoriach wiekowych, dla wielu z nich była to rywalizacja o pierwsze dyplomy i medale w krótkiej sportowej karierze.

Oto nazwiska zwycięzców poszczególnych biegów:

Szkoły Podstawowe

Klasy I

1. Adrianna Dudkiewicz - Rokitno
2. Ola Rospendowska - Templewo
3. Klaudia Zajdowicz - Przytoczna

1. Łukasz Florek - Skwierzyna
2. Eryk Milczewski - Przytoczna
3. Kamil Szarata - Wierzbno

Klasy II

1. Joanna Dąbrowska - Przytoczna
2. Ada Knoppe - Przytoczna
3. Roksana Matusiak - Przytoczna

1. Kamil Zieliński - Murzynowo
2. Robert Kilisiak - Murzynowo
3. Maciej Wojtas - Templewo

Klasy III

1. Dominika Komasa - Kwilcz
2. Ada Sokół - Sulęcín
3. Agnieszka Małecka - Kwilcz

1. Andrzej Dąbrowski - Przytoczna
2. Mateusz Buda - Przytoczna
3. Damian Walkowiak - Przytoczna

Klasy IV

1. Emilia Grubska - Sulęcín
2. Joanna Bazan - Kosieczyn
3. Paulina Skibińska - Skwierzyna

1. Hubert Pioś - Przytoczna
2. Tomasz Rzepa - Templewo
3. Adam Lehmann - Kwilcz

Klasy V

1. Renata Dobrowolska - Sulęcín
2. Karolina Buda - Przytoczna
3. Paulina Marks - Murzynowo

1. Arkadiusz Piszczysłowa - Przewczew
2. Paweł Dąbrowski - Przytoczna
3. Tomasz Paluch - Witnica

Klasy VI

1. Edyta Zaborowska - Sulęcín
2. Joanna Ryczek - Przytoczna
3. Joanna Konieczna - Przytoczna

1. Wojciech Czwałiniński - Sulęcín
2. Łukasz Presz - Przytoczna
3. Krystian Głównowski - Skwierzyna

Gimnazja

Klasy I

1. Katarzyna Florek - Skwierzyna
2. Karolina Dymel - Przytoczna
3. Dorota Grochowska - Przytoczna

1. Zbigniew Krawczyk - Sulęcín
2. Arkadiusz Gałązka - Skwierzyna
3. Radosław Stefański - Skwierzyna

Klasy II i III

1. Izabela Kulak - Sulęcín
2. Dominika Klapczyńska - Kwilcz
3. Agata Dąbrowska - Przytoczna

1. Adam Sławiński - Skwierzyna
2. Michał Jarnot - Pszczew
3. Szymon Świerc - Sulęcín

Szkoły Średnie

1. Natalia Radej - Sulęcín
2. Kamila Nowak - Skwierzyna
3. Ewa Krychta - Skwierzyna

1. Szymon Podkowiński - Przytoczna
2. Sebastian Puk - Pniewy
3. Marek Hawel - Skwierzyna

Końcowa klasyfikacja szkół

- | | | | |
|---------------------|----------------------------------|------------------|-------------------|
| 1. SP - Przytoczna | 2. SP - Skwierzyna | 3. SP - Sulęcín | 4. SP - Murzynowo |
| 1. Gm. - Przytoczna | 2. Gm. - Skwierzyna | 3. Gm. - Pszczew | |
| 1. LO - Skwierzyna | 2-3 LO - Sulęcín i LO - Kostrzyn | | |

Bieg główny rozegrany na dystansie 13,5km. wygrał **Adam Musiał** - Krzyż, a na drugim miejscu uplasował się jego kolega **Mariusz Tymek**. Na najniższym stopniu podium stanął mieszkaniec Międzyrzecza **Krzysztof Kochan** - lider Grand Prix woj. lubuskiego w biegach długodystansowych. Pozostałe miejsca zawodników - mieszkańców naszego powiatu:

6. Sylwester Osiński, 7. Mirosław Junusek obaj z Międzyrzecza, 12. Zbigniew Zusin - Pszczew, 19. Andrzej Chętnik - Przytoczna, 22. Antoni Telus - Skwierzyna, 24. Ryszard Ostrowski - Kalsk, 29. Rafał Ryś - Międzyrzecz. Kategorię Open Kobiet wygrała **Danuta Pietruszyńska** z Międzychodu, która w tym roku okazała się też najlepszą wśród kobiet podczas Pszczewskiej XX-ki i Międzyrzeczkiej X-ki.

-jr-

Zdjęcia:

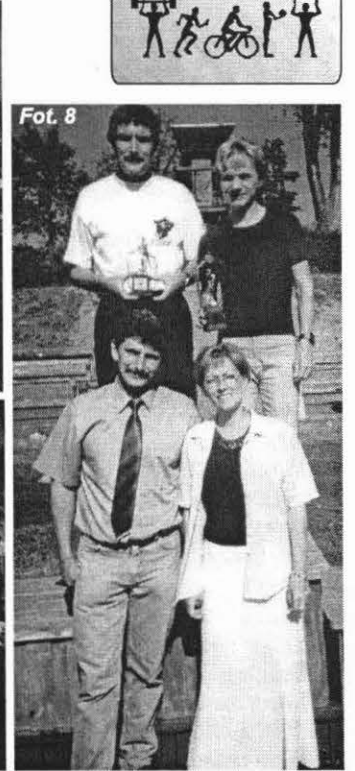
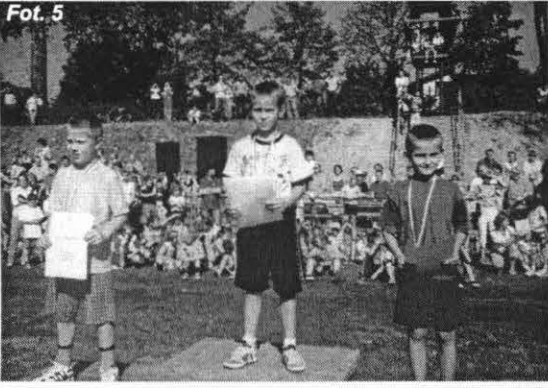
1. Ostatnie minuty przed uroczystym otwarciem imprezy.
2. Uwaga! - Zaraz start.
3. Pierwsze słowa otuchy.
4. Najlepsze zawodniczki klas I szkół podstawowych.
5. Oto najlepsza trójka pierwszoklasistów.
6. Na podium gimnazjalistki klas pierwszych.
7. Zwycięska trójka wśród I klas gimnazjum.
8. Na najwyższym podium zwycięzcy biegu głównego **Danuta Pietruszyńska** i **Adam Musiał** oraz przedstawiciele organizatorów **Halina Banaszkiewicz** i **Jarosław Szlachetka**.



Fot. 2



Fot. 3



Rusza siatkarska karuzela

Dokładnie 19 października 1991 roku siatkarze międzyrzeckiego „Orla” rozegrali swój pierwszy mecz w ramach rozgrywek drugoligowych. Ich przeciwnikiem był wówczas zespół „Chemika” Bydgoszcz. Od tego dnia sporo wody upłynęło w Obrze, a nasi zawodnicy w tym czasie zanotowali na swoim koncie wiele sukcesów jak i porażek. Teraz przed „Orłami” i ich fanami kolejny trzynasty już sezon w drugoligowym towarzystwie. Czy 13-tka okaże się szczęśliwa dla międzyrzezczan? - z tym musimy wszyscy poczekać do przyszłego roku. Nowy sezon siatkarski to kolejne zmiany w zespole z Międzyrzecza i to nie tylko w składzie osobowym drużyny a co najważniejsze na ławce trenerskiej. W sezonie 2003/2004 siatkarzy „MOW-ORZEŁ” poprowadzi **Mikołaj Mariaskin**, który w poprzednich rozgrywkach trenował gorzowski GTPS. Z Gorzowa powrócił też rozgrywający **Jerzy Boguta** co jest chyba największym wzmocnieniem drużyny. Oprócz niego z północnej stolicy naszego województwa do Międzyrzecza przenieśli się **Mikołaj Mariaskin jr** i **Marek Ziarkowski**. Nową twarzą w międzyrzeckiej ekipie jest również **Michał Baranowski** odbywający w tutejszej jednostce służbę wojskową. Szansę występu na drugoligowych parkietach otrzyma prawdopodobnie również wychowanek „ORŁA” **Karol Frydrych**. Oto jak przedstawia się kalendarz zbliżających się milowymi krokami rozgrywek siatkarskich.

Rozgrywki ligowe mężczyzn 2003/2004

II LIGAMĘŻCZYŹN - GRUPA I

- 11.10.2003 MMKS Maraton Świnoujście - MKS MOW Orzeł Międzyrzecz
 - 18.10.2003 MKS MOW Orzeł Międzyrzecz - UKS Budowlanka Poznań
 - 25.10.2003 AZS Gwardia Gubin Zielona Góra - MKS MOW Orzeł Międzyrzecz
 - 08.11.2003 MKS MOW Orzeł Międzyrzecz - NKS Astra Ustronie Morskie
 - 15.11.2003 KS Morze II Szczecin - MKS MOW Orzeł Międzyrzecz
 - 22.11.2003 AKS Politechnika Poznań - MKS MOW Orzeł Międzyrzecz
 - 29.11.2003 MKS MOW Orzeł Międzyrzecz - SPS Chrobry Vivo Głogów
 - 06.12.2003 MKS MOW Orzeł Międzyrzecz - MMKS Maraton Świnoujście
 - 13.12.2003 UKS Budowlanka Poznań - MKS MOW Orzeł Międzyrzecz
 - 20.12.2003 MKS MOW Orzeł Międzyrzecz - AZS Gwardia Gubin Zielona Góra
 - 10.01.2004 NKS Astra Ustronie Morskie - MKS MOW Orzeł Międzyrzecz
 - 17.01.2004 MKS MOW Orzeł Międzyrzecz - KS Morze II Szczecin
 - 24.01.2004 MKS MOW Orzeł Międzyrzecz - AKS Politechnika Poznań
 - 31.01.2004 SPS Chrobry Vivo Głogów - MKS MOW Orzeł Międzyrzecz
- Wszystkie mecze w roli gospodarza międzyrzezczanie będą rozgrywać w

Sali sportowej na osiedlu Kasztelańskim i co stało się tradycją początek siatkarskich potyczek to godzina **17.00**. Szkoda że tegoroczna przygoda z Pucharem Polski dla zespołu z Międzyrzecza zakończyła się na pierwszym meczu, albowiem ulegli oni na wyjeździe w pojedynku z „MARATONEM” Świnoujście 1:3 (18:25 ; 25:19 ; 23:25 ; 23:25). Liczymy że do udanego rewanżu pomiędzy tymi zespołami dojdzie już podczas meczu inauguracyjnego sezon 2003/2004.

-rud-

Sportowiec 2003

Rozpoczynamy dziś kompletowanie propozycji - kandydatur do jubileuszowego V - Plebiscytu na Najlepszego Sportowca Powiatu roku 2003. Swoje wnioski mogą składać zarówno stowarzyszenia, kluby sportowe, przedstawiciele mediów - prasy, radia i telewizji jak i osoby prywatne, przedstawiwszy kandydaturę. Po skompletowaniu do 30 listopada nazwisk wyróżniających się sportowców naszego powiatu, zostanie przedstawiona ostateczna lista, na którą to będzie można wówczas głosować. Dział sportowy „Powiatowej”, co stało się już tradycją, proponuje na listę pierwsze kandydatury sportowych gwiazd powiatu międzyrzeckiego:

- ***Beata Gorzelańczyk** - lekkoatletka, reprezentantka Polski w kat junior w biegu na 100m ppł
- ***Agnieszka Kasica** - lekkoatletka, dwukrotna MP w kat. junior w biegach na 100 i 200m
- ***Krzysztof Kochan** - lekkoatletka, lider Grand Prix woj. lubuskiego w biegach długodystansowych
- ***Lukasz Szybisty** - kolarstwo, medalista przełajowych MP
- ***Krzysztof Warzybok** - kolarstwo, reprezentant kadry narodowej

Wszystkie dodatkowe propozycje należy przysyłać na adres redakcji z dopiskiem „Plebiscyt”

Jubileuszowy Plebiscyt podobnie, jak cztery poprzednie odbywa się pod Honorowym Patronatem - **Kazimierza Puchana** - starosty powiatu Międzyrzecz.

-redakcja-

Krzyżówka

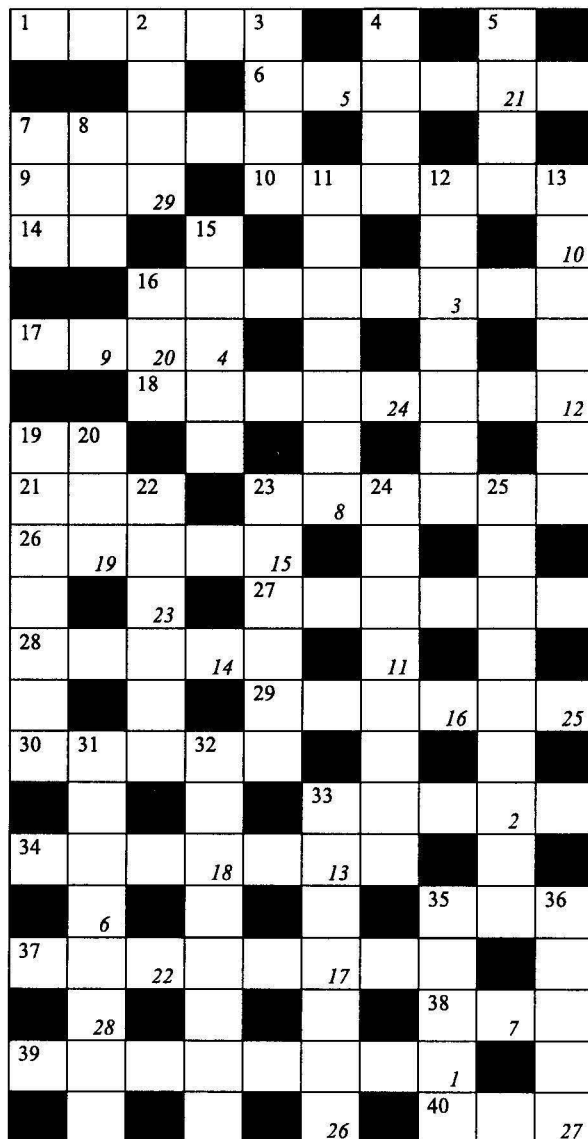
Poziomo: 1. Niewielki przedmiot, wykwintny, delikatny, wypieszczony; 6. Zasuwa w piecu; 7. Pierwsze lub drugie na obiad; 9. „...do młodości”; 10. Słychać przy łamaniu gałęzi; 14. Jeden z fordów; 16. Miesiąc od wrosów; 17. „...z Zielonego Wzgórza”; 18. Miasto zmarłych; 19. Ułamek z hektara; 21. Razem z ogniem; 23. Klótnia, konflikt; 26. Sprzęt kłusownika; 27. Poetycki utwór miłosny; 28. Pierwiastek chem. stosowany w produkcji stopów o dużej wytrzymałości; 29. Ukryta drwina; 30. Kolejowa, tramwajowa, powietrzna; 33. Nasz wschodni sąsiad; 34. Bujny rozrost; 35. Jedno w rosole; 37. Zodiakalny gwiazdozbiór; 38. Były małżonek; 39. Zna się na sposobach otrzymywania metali z rud; 40. Rzeka we Francji, dopływ Rodanu.

Pionowo: 2. Metal do lutowania; 3. Kłujący chwast; 4. Lepszy on, niż nic; 5. Pieskie imię; 7. Suchy w stoczni; 8. Jej nie wypada; 11. Miejsce uboju zwierząt; 12. Polskie włókno syntetyczne; 13. Bicz z plecionego rzemienia; 15. Obieżyświat; 16. Kawał, dowcip; 19. Zastępuje klienta przed sądem; 20. Miasto nad jez. Ryskim; 22. Gumka do mazania (dawniej); 23. Trzecia od słońca; 24. Posługuje się nim topograf i geodeta; 25. Metropolia Islandii; 31. Warzywo z ogródka; 32. Kolor jak krew; 33. Ludzik z „Podróży Guliwera”; 35. Drugie po Ładodze; 36. Miał swój gang.

Litery zaznaczone od 1 do 29 utworzą rozwiązanie które prosimy przesłać do 20.10.2003r.

W poprzedniej krzyżówce nie zaznaczyliśmy liter tworzących hasło. Przepraszamy. Za rozwiązanie całej krzyżówki album otrzymuje Zenon Matuszewski z Międzyrzecza. Nagrodę prosimy odebrać w nowej siedzibie redakcji na ul. Pamiętkowej 12.

M.S.



Ogólnopolska INFORMACJA GOSPODARCZA

BIURO REGIONALNE

"TELVINET GORZÓW"

TELVINET

 66-400 Gorzów Wlkp., ul. Poznańska 24a,
tel. 9474, tel./fax 723 81 84

P.H.U. "KUBUŚ" UL. WASZKIEWICZA 2

McFOTO

ZDJĘCIA:

9x13 od 0,33 ZŁ

10x15 od 0,39 ZŁ

FOTO BUTIK:


**KOSZULKI, KUBKI, BRELOCZKI
ZE ZDJĘCIEM**

PONADTO:

 FOTO PUZZLE, FOTO NAKLEJKI,
FOTOGRAFIA CZARNO-BIAŁA
I ODBITKI ZDJĘĆ PASZPORTOWYCH

Program lokalny

Międzyrzecz - Sulęcín

Roman Sulkowski

66-300 Międzyrzecz Os. Centrum 1

tel. dom. 742-0241

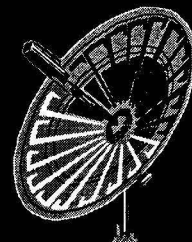
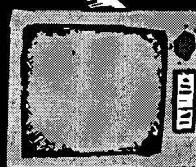
kom. 0603 846 436

* REKLAMY

* OGŁOSZENIA

* ŻYCZENIA

* INFORMACJE



Zdjęcie na okładce: Grzegorz Paczkowski

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Redagują: Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, olcia101@poczta.onet.pl, oraz E. Adamus, P. Barczewski tel. 741-6854, W. Chamienia tel. 742-1465, T. Jasiński tel. 741-2062, St. Kąkol, B. Onyszczyk, A. Piniarska, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, E. Sawiński, A. Stopyra, J. Szylar, Z. Wojciechowski. Fotoreporter G. Paczkowski.

 Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Pamiętkowa 12, skr. pocztowa 81, tel./fax 95 7412012. Ogłoszenia i reklamy przyjmujemy w redakcji oraz R. Sikorski tel. 742-0818. Ceny ogłoszeń: 0,90 zł cm² czarno-białe, 1,40 zł cm² kolor (w tym VAT). Ogłoszenia drobne 10 zł. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wykonanie: Daniel Onyszczyk, tel./fax 95 7412012

ORMEB MEBLE

Wiestaw Orlik

66-350 Bledzew, Popowo 15
tel. 0-95 743 50 20

SKLEP FIRMOWY

MIĘDZYRZECZ, UL. 30 STYCZNIA 31
tel. /fax 0-95 741 22 55
MIĘDZYRZECZ, UL. Świerczewskiego 23
tel. /fax 0-95 741 10 42

MEBLE:

- TAPICEROWANE (produkcja na wymiar, renowacja)
- SYPIALNIE
- SEGMENTY
- MŁODZIEŻOWE
- KUCHENNE
- HOTELOWE
- KAWIARNIANE
- BIUROWE
- GALANTERIA DRZEWNA
- LISTWY WYKOŃCZENIOWE
- KARNISZE



Transport **GRATIS** (do 30km),
sprzedaż ratalna



DOBRY TOWAR - W Dobrej Cenie!



INTERMARCHÉ
Muszkieterowie

**Zapraszamy codziennie
na Osiedle Kasztelańskie!**



Czas otwarcia
sklepu:

Pn-So 7⁰⁰-21⁰⁰

Niedziela 10⁰⁰-18⁰⁰

MIĘDZYRZECZ
Os. Kasztelańskie
tel. 742-08-72

103MHz



Radio Zachód

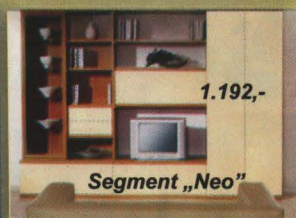
dobra fala

Największy w Międzyrzeczu Sklep Meblowy

ul. Konstytucji 3-Maja 16 (w podwórzu)
Tel. (095) 741 25 41

OFERUJE:

- Kuchnie
- Sypialnie
- Segmenty
- ♦ Sprzedaż ratalna
- Tapicerka
- Młodzieżowe
- Meble na wymiar
- ♦ Możliwość dowozu towaru



STUDIO MEBLI KUCHENNYCH

ul. Świerczewskiego 8
(DOM HANDLOWY I-piętro)
Tel. (095) 741 23 60



1. Komputerowe projektowanie kuchni
2. Meble kuchenne na wymiar
3. Szeroka gama kolorów
4. Profesjonalny montaż
5. Mierzenie i komputerowe projektowanie kuchni - GRATIS

Zapraszamy codziennie od 9⁰⁰ do 17⁰⁰, w soboty od 9⁰⁰ do 12⁰⁰

Jadwiga Żuk-Czyż

Międzyrzecz
Tel. 7422284

GIMNASTYKA **DLA PAŃ**
w **EKONOMIKU**

PONIEDZIAŁKI i CZWARTKI GODZ. 18⁰⁰

- Karnet - osiem kuponów - trzydzieści złotych do wykorzystania w dowolnym terminie
- **KSZTAŁTUJEMY SYLWETKĘ,
POPRAWIAMY NASTRÓJ**
- **WYGODNIE I SWOBODNIE
NA DUŻEJ SALI GIMNASTYCZNEJ**
- **Możliwość gimnastyki w Twoim domu**

Zapraszamy

OGŁOSZENIE

Zakład przyjmie pracowników w następujących zawodach:

- **szwaczki**
- **stolarze**
- **pomocnicy stolarzy**
- **uczennice - praktykantki szwalnictwa**

Wnioski prosimy składać w biurze bazy

CRYLOMAG-BIS

ul. Waszkiewicza 56

tel. 7411749 lub 7412012